

POLSKA WALCZĄCA

ŻOŁNIERZ POLSKI NA OBCYZYŃNIE

FIGHTING POLAND — WEEKLY FOR THE POLISH FORCES — PRICE TWOPENCE

Wychodzi co tydzień

Dnia 10-go kwietnia 1943r.

Rok V. Nr. 14

CHURCHILL MÓWI

MÓWCY SIĘ RODZA

Wielka jest różnica między wyprawą polityczną Anglików, a wyprawą narodów Europy.

Sluchając Niemców odnosi się wrażenie, że wydają rozkazy wojskowe. Wygłaszają słowa ostro, szczerze, jedno od drugich odcięte — w mowach ich brzmi komenda.

Kiedy Francuz mówi, to już sam jego język porwuje słuchacza. Język Francuzów z jego gładkością, brzmieniem, regularnością tonu i składnią, jasnością myśli i lekkością fraz — już stanowi piękną wymowę. Dzięki temu właściwie każdy Francuz jest mówcą.

Inaczej Włosi. Kiedy z pałacu Chigi padnie na tłum słowo „*rivoluzione*” to mimo grozy treści, brzmi ono jak pieśń. A pieśń wywołuje potrzebę gestów i już jest — opera. Mówca staje się śpiewakiem z „*opera comica*” czy „*opera buffa*”.

Polakowi znowu trzeba przemówić do serca. Wieki cierpienia wybudowały w nas uczucia, uczyniły nas skłonniymi do wzruszeń. To też mówca, który potrafi zagrać na tych strunach polskich dusz — może liczyć w Polsce na powodzenie.

Kiedy zaś przekroczymy Kanał, co jak się niestety dość późno okazało, nie stanowi dla Polaków zbyt wielkiej przeszkody, słyszymy rodzaj wymowy zupełnie innej. Żadnych gestów, żadnej teatralności, żadnych wzruszeń. Nie pomoże ani krzyk, ani łezka w głosie — przede wszystkim trzeba spokoju. Anglik musi mieć ten spokój, aby najpierw zrozumiał o co chodzi, następnie czas, aby się nad tym zastanowić, po czym wraca do swego pierwotnego poglądu.

Dla nas ludzie kontynentalnych słuchać przemówień angielskich jest prawdziwą przyjemnością. Jest odpoczynkiem po frazeologii, krzyku i sentymentalizmie mówców kontynentu.

Ten rodzaj wymowy angielskiej ma jeszcze tę wielką zaletę, że z równą przyjemnością można słuchać mów Anglików, jak je czytać. A nawet jeśli chodzi o Churchilla lepiej je czytać. Jest nieraz czas pomyśleć nad tym, co w przemówieniu może ująć uwagi. A myśli takie u Churchilla są w każdej mowie bogato rozrzucone.

Mimo odmienności w wymowie różnych narodów, jest jednak coś wszystkim mówcom wspólnego, co pozwala im wywierać wpływ na słuchaczy. Wychodzi to z jakiejś stacji nadawczej — z duszy mówcy i idzie prosto do dusz słuchaczy. Kto tę falę odnalazł — ten jest mówcą.

Dlatego nie przekonywuje mnie przykład Demostenesa, który wyrabiał sobie wymowę kładąc kamień do ust. Jeśli już kamień ma poprawić wymowę, to lepiej, aby niejednemu mówcy przywiązano kamień do szyi i... Nie sądzę, że oratorskie fiut — oni, jak i poeci, naskutur. Rodzą się.

Churchill urodził się mówcą.

PRZEMÓWIENIA DO GŁUCHYCH

Najlepszy jednak mówca nie zyska żadnego uznania u głuchych i to tak samo fizycznie głuchych, jak i głuchych na wszystko; co mówca powie. Jeśli misjonarz zamiast swą mową nawrócić ludożerców będzie przez nich shrupany, nie znaczy, że zjedli złego mówcę. Kiedy inny mówca nie potrafi przekonać swych przeciwników politycznych nie zawsze jest to jego

wina, lecz częściej zatkanych uszu słuchaczy.

Lata całe mówił Churchill do głuchych. Nie chciano słuchać Kassandry, przewidywał bowiem zbyt dużo złego, nie dawał spać Brytonom i niepokoił. A Mac Donald, Baldwin i Chamberlain i Anglia chcieli pokoju. A jak oni chcieli, to przecież i pokój powinien chcieć. Tymczasem Churchill widział, że oprócz Brytów są na świecie inni, co pokoju nie chcą i są na tyle silni, żeby go zburzyć.

Z wiekowych doświadczeń swych przodków, z własnego bogatego doświadczenia, z głębokiej kultury i wiedzy wydobyl takie przepowiednie przyszłości, że graniczyły z prorocstwami, tak były odległe od chwil, w których je wygłaszał.

Jeszcze na rok przed wojną mówił, że „niebezpieczeństwo dla pokoju nie będzie usunięte, dopóki nie rozproszy się wielkich armii niemieckich,” a w chwili wysłania posła Runcimana do Czechosłowacji przewidywał atak na Czechosłowację i co więcej przewidział to pytanie, które różne kraje zadawały sobie po Monachium: „Czyja kolej teraz?”

Nie jest to łatwo przebić się przez gestwę jednolitej opinii publicznej z przeciwnym jej zdaniem. W Anglii może nawet trudniej. Opinia publiczna jest zapora do samodzielności — a jeśli się opiera na „*wishful thinking*” jest zapora nie do przebycia. „*Die Macht des Bestehenden*” w Anglii działa silniej niż gdzie indziej.

Każdy żołnierz Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii jedną książkę — dla żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie

Tym więcej podziwiać trzeba odwagę cywilną Churchilla, który w sprawie Monachium potrafił przeciwstawić się zwartej opinii angielskiej. Z Monachium przyleciał Chamberlain i uszczęśliwionym tłumom, sam uszczęśliwiony, pokazał papier mówiący, że na nim jest jego nazwisko i Hitlera i pokój, a w Izbie Gmin powtórzył słowa o honorowym pokoju. Wtedy Churchill wygłosił ponurą przepowiednię: „Państwo czechosłowackie nie utrzyma już w przyszłości swojej niepodległości. Ujrzycie może po latach, ale może tylko po miesiącach, że Czechosłowacja będzie pochłonięta przez reżim nazistów.” I ujrzeliśmy nie po latach — po miesiącach.

Długo Churchill mówił do głuchych. Ale rzeczywistość zaczęła wołać. Coś się z życzeniami zaczęło nie zgadzać. Przepowiednie Churchilla zaczęły się sprawdzać z przeraźliwą dokładnością. I Anglicy zaczęli wyjmować watek z uszu. Aż wreszcie powiedziano mu: Rządź nami.

W dniu 19 maja 1940 r. w Izbie Gmin zabrał głos Prime Minister Winston Churchill.

WÓDZ

Mianowanie Churchilla Premierem odbywa się wśród huków bomb spadających na Rotterdam, grzotu armat bijących w armie belgijską. Królowa Holandii chroń się, następuje tragedia i chwala Dunkierki. Dla Francji dzień po dniu *la guerre* — przestaje być *drôle*. Jest za to przeraźliwie i niespodzianie tragiczna. Anglia zostaje sama. Niemcy

gotowe są dać jej spokój i pokój. A wtedy Churchill, premier, mówi do narodu angielskiego, mówi jak wódz do wojska:

„Choć wiele obszarów Europy i wiele starych i sławnych państw padło lub paść może w tapy Gestapo i cały ten okryty aparat rządów Nazi — nie poddamy się ani nie upadniemy. Pójdziemy do końca, będziemy bić się we Francji, będziemy bić się na morzach i oceanach, z rosnącą ufnością i siłą będziemy bić w powietrzu, bronieć będziemy naszej wyspy za każdą cenę, będziemy bić w zatokach, portach, na polach i ulicach, na wzgórzach, nie poddamy się nigdy i nawet gdyby na chwilę — w co nie wierzę — ta wyspa lub jej większa część była ujarzmiona i uśmierająca z głodu, wtedy nasze Imperium za morzami, zbrojne i strzeżone przez Brytyjską Flotę będzie prowadzić walkę dalej, aż przy pomocy Boskiej pomocy świat z całą jego potęgą i siłą odbuduje i uwolni świat stary.”

Są mowy polityczne, które wywołują wielkie wrażenie, ale po ich wygłoszeniu nie pozostaje nic. Dzieje się to wtedy, kiedy mowa jest celem sama w sobie. W ustach aktora słowo jest celem, z chwilą wygłoszenia tego słowa jego rola się kończy. Tak samo jak u aktorów, którzy chcą być politykami. Jeśli mają tylko słowa, schodzą ze sceny po wyzerpaniu repertuaru, jak zeszli rosyjski polityczny aktor Kiereński.

U Churchilla słowo jest środkiem do celu. Bo Churchill jest wodzem, a mowa mu jest dana jako broń, do walki i zwycięstwa. Władza tą bronią znakomicie.

będą nigdy wspomniane. To jest wojna nieznanego żołnierza i niech wszyscy zdobędą się na wysiłek nie upadając na duchu w pełnieniu obowiązku, aż do ponurego przekleństwa, jakim jest Hitler zostanie zmiecione z naszych czasów.”

A nad wszystkim góruje wola walki aż do zwycięstwa. Każda jego mowa kończy się akordem „*Victory*.”

WALKA Z HISTORIA

Trudno się wszystkiego nauczyć od Anglików. Ich szkoła życia przechodzi bezpiecznie, niż nasza. 150 lat niewoli i niewola obecna nauczyły nas szukać ciągle jej powodów. Nauczyliśmy się patrzeć w przeszłość, szukamy tam powodów naszych klęsk, szukamy i pociechy. Ciepła przeszłości leży na naszych dniach dzisiejszych, terazniejszość woła ciągle: za co, dlaczego?

To poszukiwanie w popiołach przeszłości zabiera nam czas należny myślom o przyszłości. Mało zajmujemy się tym co trzeba zrobić, natomiast prowadzimy ciągle walkę z historią. Niejeden, który doskonale wie, co inni zrobili złego, nie umiałby zdania skłócić, aby powiedzieć co ma być zrobione. Bo przeszłość odczytać nie trudno. znamy jej skutki — cierpienie. Ale dla przyszłości pracować to już rzecz trudniejsza, trzeba umieć i trzeba chcieć.

Szczytem polityki usypiania było Monachium. To też Churchill był jego największym wrogiem. Jednym z autorów Monachium był

narodu wie, że z człowiekiem nie kończy się jego dzieło złe czy dobre. Hold dla zmarłego nie jest holdem dla jego zasad. Dlatego Churchill mówi dalej:

„Oddając hold pełen czci i szacunku wybitnemu mężowi nikt nie jest obowiązany zmieniać poglądów, które sobie wytworzył, albo wypowiedział, co do wypadków, jakie się stały częścią historii.”

Jednakże wobec śmierci nasuwają się myśli jeszcze dalsze — myśli o odpowiedzialności za własne czyny i Churchill filozof przypomina, aby przy bramie cmentarnej każdy podał ocenę swoje własne postępowanie i poglądy.

„Nie jest bowiem dane ludzkiej istotom — na szczęście dla nich, gdyż inaczej życie byłoby nieznośne — przewidzieć lub przeprowadzić zbyt dokładnie zmieniający bieg wypadków. W jednej fazie ludzie zdają się mieć słusność, w drugiej nie. A znowu kilka lat później, gdy się wydłuzają perspektywa czasu, wszystko układa się inaczej. Powstaje nowa proporcja, inna skala wartości.”

Tak Churchill pożegnał przeciwnika.

O Chamberlainie nie było potem mowy. Ani o jego polityce, ani o jego błędach. Nie było czasu. Bo Churchill czekała droga dalsza w przyszłość. Nie miał czasu walczyć z historią. Musiał walczyć o przyszłość.

PIĘKNO FORMY

Churchilla język ma być wyjątkowo piękny. Cudzoziemcom, którzy uczą się angielskiego dopiero od końca 1940 r. trudno o tym sądzić. Ale każdy odczuwa, że wrażenie jego mów nie mogłoby być tak wielkie bez siły i piękna jego słowa. Można natomiast zrozumieć bogactwo form jego stylu, jego dowcip, sarkazm, to znowu ton walki, albo wysoki ton biblijny, lub nutę poezji w jakimś wierszu zamkniętym.

Wie zawsze jak do kogo mówić. Kiedy mówi do Polaków — to podkreśla, że cierpią bez przerwy i bez wytchnienia.

„Cały tydzień plutony egzekucyjne Hitlera i jego bandy są czynne w wielu krajach.” Ale kiedy każdy kraj figuruje na liście egzekucyjnej jeden dzień w tygodniu „to Polacy są na tej liście zawsze, każdego dnia.”

Inaczej znowu mówi do Amerykanów. Mowę wygłoszoną dnia 26 grudnia 1941 r. w Waszyngtonie do Senatu i Izby Reprezentantów zaczął w sposób, który z miejsca ujął musiał Amerykanów. Wspominał w pięknych słowach o swojej matce Amerykance, po czym mówił:

„Nie mogę się powstrzymać od uwagi, że gdyby mój ojciec był Amerykaninem, a matka Brytyjką, zamiast jak było na odwrót, również mógłbym być tutaj na własną rękę. W tym wypadku nie dzisiaj słyszełbyście mój głos po raz pierwszy. I nie trzeba by mi było żadnego zaproszenia, a gdyby było, mało jest prawdopodobne, aby to zaproszenie było jedynym słownem.”

Jest w tym ustępie tyle humoru ile i zagrania na dumie Amerykanów. Bo mogą być z czego dumni. Takiego Churchilla warto mieć choćby tylko w polowie.

Całość mów Churchilla jest szczególnie dla nas nauką języka i nauką wymowy politycznej.

Czytać jego mowy jest dla nas może lepiej, niż ich słuchać. Za bogata jest ich treść, aby ją można objąć i pojąć przy jednorazowym ich wysłuchaniu.

Trzeba się z nich uczyć. A można się nauczyć wiele.

STANISŁAW SZURLEJ

POSTĘPY W TUNISIE

W Tunisie sprawy ruszyły na dobre. Zastój został przerwany, linia Mareth złamana doskonałym manewrem Montgomery'ego, wojska amerykańskie przeszły do akcji i oto znajdujemy się w przededniu ostatniej fazy.

Pasmo zajmowane przez Rommla nie jest zbyt obszerne. Może się on na nim bronić weale długo, albowiem zarówno Bizerta, jak Tunis są uczciwie ufortyfikowane. Przedpola tych dwu fortecz zostały odpowiednio umocnione. Pomimo to Rommel nie może już zbytnio liczyć na przedłużanie się swojego pobytu w Afryce. Likwidacja jego potwora może dwa razy tygodniowo, może nawet i miesiąc, ale już dzisiaj musi on myśleć o ewakuacji.

Sycylia jest oczywiście punktem, do którego może się ewakuować. Możliwość ewakuacji jego istnieją. Jakkolwiek flota brytyjska czuwa po obu stronach cieśniny sycylijskiej, i jakkolwiek sojusznicy mają poważne siły powietrzne, to jednak przedostanie się konwojów, czy transportów przez zburzone weale prymitywnymi sposobami /łodzie, oraz barki/ nie tylko nie jest wyklucone, ale weale możliwe.

Flota włoska musi oczywiście wyjść z ukrycia. Zakończył się jej okres "szanowania się". Nie wiemy, czy stanie na jej czele dowódca włoski czy mianowany dowódca niemiecki, ale wydaje się, że będzie ona musiała wejść do walki. Na Morzu Śródziemnym robi się ciasno.

Okazało się, że wojska amerykańskie po otrzymaniu pierwszego chrztu bojowego i po pierwszych niepowodzeniach, są dzisiaj weale dobrą armią i że najlepszym przeszkoleniem jest akcja. Wojsko, które nie wchodzi do walki nie może być dobrą armią. Armia osma dowiodła, że długi trening wzmacnia doskonałość armii. Przedtem oglądaliśmy podobne zjawisko w armii niemieckiej.

Obecnie jednak w miarę tego jak w armii niemieckiej coraz bardziej przyszedł się starsze, wytrawne siły, kiedy coraz więcej jest niedoświadczonych żołnierzy — w armiach sojuszników oglądamy zjawisko akurat odwrotne: na miejsce "zielonego", niedoświadczanego żołnierza zjawia się i rośnie na silach armia wytrawna w boju, umiejąca sobie dać radę we wszelkich warunkach.

WŁOCHY W PRZEDEDNIU INWAZJI?

Generał Giraud skierował do Włochów ostrzeżenie przez radio. Zapowiedział straszliwe bombardowanie kraju. Wezwał do buntu przeciwko reżimowi.

Rada gabinetowa włoska obradować będzie w tych dniach. Zapadną na tej radzie decyzje w sprawie użycia floty włoskiej oraz w sprawie na-

czelnego dowództwa na całym południu Europy. Dowództwo to oczywiście przypadnie Niemcom.

Zarządzenia wydane przez władze włoskie, jak m.in. stan wyjątkowy w prowincjach południowych, dowódca, iż Włochy liczą się poważnie z inwazją. Obawiają się również sabotażu. Te wszystkie leki nakazują Włochom — a raczej władzom — odpowiednie przygotowanie. Jak jednak opowiadać o brzoim brzeg, na który można uderzyć w tyłu punktach?

Nie ma dwóch zdań, że Włosi są głęboko przybiti wypadkami. Doniesienia jakie nadchodzą do Szwajcarii powiadają, że naród włoski jest na skraj rozpacz. Kościoły są przepełnione, i ten wzrost religijności jest wynikiem stanu niepewności i zawieszania. Objawy niezadowolenia z rządu rosną, ale jakie formy mogą one przyjąć na zewnątrz?

Możliwość buntu ludności cywilnej w świecie dzisiejszym są bardzo słabe. Dlatego dopóki armia włoska nie

wyłamie się i nie weźmie spraw w swoje ręce — nie widać szans otwartego buntu. Z drugiej jednak strony, wzmożenie się sabotażu, niezadowolenia, strajków i t.d., przyczyni się do tego, że wojsko — zarówno niemieckie jak włoskie — zmuszone będzie do takiego czuwania nad obywatelami, że nadmiar sił zbrojnych obrócony będzie na pilnowanie kraju.

W tym stanie rzeczy inwazja Włoch jest możliwością z dużymi szansami powodzenia. Nie znaczy to oczywiście, ażeby inwazja poszła akurat w tym kierunku.

BAŁKANY W OCZEKIWANIU

O kierunku uderzenia na południu Europy zdecyduje bardzo wiele czynników. Mówi się dzisiaj o ataku w stronę Jugosławii czy Grecji. Nie wiemy zatem, jak się zarysuje plan sojusznicy. Bułgaria żywi coraz więcej obaw. Mobilizuje się ona dzisiaj i nie ma już bodaj innego wotum, jak w razie ataku sojusznice-

go wesprzeć czynnie — Niemców. Armia bułgarska nie była dotychczas użyta na froncie wschodnim, albowiem dla dowództwa niemieckiego istniała zawsze groźba otwarcia flanki bałkańskiej. Teraz dopiero rozumiemy, dlaczego armia bułgarska nie była w boju.

Oczywiście, dola Bułgarii w razie rozpoczęcia się akcji na Bałkanach nie będzie zbyt dobra. Raz jeszcze polityka wladców wpłatała ten pracowity kraj w sieć, z których nie widać wyjścia.

Na Bałkanach mamy dzisiaj do czynienia ze stanem pewnego *pozłochu*. Widać to w Rumunii, widać na Węgrzech. Podobne nastroje panują na Słowacji. To wszystko sprzyja oczywiście podminowaniu tego "frontu jednoci", który Niemcy stworzyli terrorem i naciskiem.

NA FRONTIE WSCHODNIM
Na froncie rosyjskim trwają zapasy, które nie przynoszą żadnych nadmiernie efektownych posunięć. Nie należy bodaj oczekiwać ich jesz-

cze przez czas jakiś. Obie strony robią wrażenie, że są zmęczone. Podjęcie wielkiej ofensywy przez jedną czy drugą stronę wydaje się na razie raczej wątpliwe.

A jednak armia niemiecka zapewne przejdzie do jakiegoś natarcia, jakkolwiek przez czas jakiś zdawało się, że i w lecie ograniczy się do niewielkich tylko działań, któreby miały na celu przede wszystkim *zapobieżenie koncentracji sił wroga*. Niektóre komentarze niemieckie nadawane przez radio sugerowały, że jednak wojska niemieckie nie będą zapuszczać się dalej w ziemie sowieckie i że raczej wybiorą działania obronne.

Dzisiaj jednak zdaje się, że działania armii niemieckiej są pewną koniecznością — chyba, żeby Niemcy podjęli uderzenie na Turcję. Jeżeli armia niemiecka nie uderzy na Turcję tej wiosny czy lata, to bodaj nie uderzy już nigdy. Podobnie ma się rzecz z Hiszpanią. Jeżeli armia Rzeszy nie ruszy jej teraz, w tym roku, to Hiszpania wymiga się od wojny. Jest bowiem rzeczą znamienią, że propaganda niemiecka podjęła w czasach ostatnich straszenie Hiszpanii możliwością lądowania sojuszników. Tego rodzaju ostrzeżenia byłyby dotąd wstępem do — własnej akcji.

Kierownictwo Trzeciej Rzeszy musi sobie sprawę zdawać z tego, że rozstrzygnięcie militarne wymyka się zupełnie z rąk. Pozostaje zatem rozwiązanie polityczne. Rozwiązanie polityczne — a więc uduśnienie się jakimś pokojem, kompromisem.

W dziedzinie politycznej zanotować należy próby niemieckie stworzenia "komitetu ukraińskiego". Podobnie zarządzenia niemieckie w obrębie "Ostlandu" idą w kierunku udzielenia jakiejś takiej "autonomii" państwu bałtyckim. Co znaczą te ruchy? Są one z jednej strony próbą pozyskania sobie tych obszarów /próba grubo *sponżoną*/, jak również i szantażowaniem politycznym Rosji.

Niemcy będą starały się wyzyskać politycznie owe zastawy, jakie ciągle jeszcze trzymają w rękach. Nie są oni tu całkowicie bezzilni. Polityka niemiecka musi być obecnie o wiele czynniejsza, aniżeli dawniej. Istotnie, rozsyłanie nowych posłów i ambasadorów miało na celu uaktywnienie polityki niemieckiej.

Jakie jednak są w tej mierze możliwości? Zachód powiedział, że jedynie bezwarunkowe poddanie się będzie przyjęte. Starania w kierunku Zachodu są skazane na niepowodzenie. Starania w kierunku Wschodu spotykają się z milczeniem. Polityka niemiecka może znaleźć się w zaskakująco jak strategii niemieckiej. I wtedy dopiero powstają warunki pełnej klęski Niemiec.

London, 5-go kwietnia 1943.

ZBIGNIEW GRABOWSKI

Z tygodnia na tydzień

26 marca: Uroczyste zakończenie drugiego kursu lotników w Szkole Podchorążych. Piech. i Kawalerii Zmot. w Szkoci.

27 marca: Inspektor Lotnictwa gen. Ujejski w imieniu Naczelnego Wodza udekorował na jednej ze stacji lotniczych w północnej Anglii lotników polskich orderem "Wirtuti Militari" i Krzyżem Walecznych. Odnaczeni brali udział w ostatnich nalotach na Lorient, Kolonie, Hamburg, Essen i w kładeniu min na wodach nieprzyjacielskich.

28 marca: Wojska Sprzymierzonych zajęły Linie Mareth. — Polskie dywizyjny myśliwskie ostanialy dwie wyprawy bombowe. Wszystkie samoloty polskie powróciły.

29 marca: Polskie dywizyjny bombowce w nocy z 28/29 brały udział w bombardowaniu jednej z baz okrętów podwodnych we Francji. Wszystkie załogi polskie powróciły.

— Polskie dywizyjny myśliwskie w ciągu dnia ostanialy trzy wyprawy bombowe. Wszystkie samoloty polskie powróciły.

— Naczelnik Wódz podejmował Szeffa Sztabu Imperialnego gen. Sir Alan Brooke.

30 marca: Gen. Sir Henry Pownall, nowo mianowany dowódca brytyjskiej 10-ej Armii /Persja — Irak/ odwiedził oddziały Armii Polskiej na Wschodzie, stacjonowane

w Iraku. W otoczeniu wyższych oficerów Gościa powitał Dowódca Armii Polskiej na Wschodzie gen. Anders.

— Generał Sikorski był gościem City Livery Club. Prezydent klubu witając Generała powiedział m. in.: "Serca całego narodu brytyjskiego stoją przy dzielnym narodzie polskim, ceniąc jego bohaterskie walki i ogromne ofiary."

— Polskie dywizyjny bombowce bombardowały Zagłębie Ruhry w nocy z 29/30. Wszystkie załogi polskie powróciły.

31 marca: Polskie dywizyjny myśliwskie ostanialy wyprawę bombową. Wszystkie samoloty polskie powróciły.

— Lotnicy polscy stacjonowani na Malcie zestrzelili dwa samoloty nieprzyjacielskie w walkach ostatnich dni.

1 kwietnia: W 25-lecie R.A.F'u Inspektor Lotnictwa gen. Ujejski złożył u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza w Londynie wieńiec od lotników polskich.

2 kwietnia: W imieniu Naczelnego Wodza Inspektor Lotnictwa gen. Ujejski udekorował w jednym ze szpitali pod Londnem orderem "Wirtuti Militari" i Krzyżem Walecznych kaprala Br. Godlewskiego, który jest Amerykaninem pochodzenia polskiego. Kpr. Godlewski w czasie nalotu na Essen wykazał szczególną odwagę i opano-

wanie w odpięciu ataków myśliwców nieprzyjacielskich. W czasie walki kpr. Godlewski został ranny; w szpitalu amputowano mu obydwie ręce.

3 kwietnia: W nocy z 2/3 polskie dywizyjny bombowce bombardowały bazy okrętów podwodnych we Francji. Wszystkie polskie samoloty powróciły.

— Polskie dywizyjny myśliwskie przeprowadzały zadania wymiatania nad terenami okupowanymi przez nieprzyjaciela. W wyniku walki uszkodzono jeden samolot nieprzyjacielski. Wszystkie samoloty polskie powróciły.

4 kwietnia: Polskie dywizyjny myśliwskie ostanialy trzy wyprawy bombowe, podczas których to operacji zestrzelono dwa "Focke Wulfy 190" napewno, a trzy uszkodzono. Z walk tych nie powróciło pięciu pilotów polskich.

5 kwietnia: W nocy z 4/5 polskie dywizyjny bombowce bombardowały Kilonię. Wszystkie załogi polskie powróciły.

W ubiegłym tygodniu polskie dywizyjny myśliwskie przeprowadzały patrolowania dzienne i nocne. Polski dywizjon bombowy w Dowództwie Obrony Wybrzeża patrolował i zwalczał bardzo skutecznie żeglugę nieprzyjacielską.

— Dywizjon Współpracy przeprowadził loty patrolowe.

Wojna na morzu

go z powietrza i otwarcia przynajmniej wschodniej /Sund/ cieśniny duńskiej, co dałoby jej kontakt ze Sprzymierzonymi. Wszystko, przy odpowiednim przygotowaniu do wojny, ale bez konieczności przewagi liczebnej nad Niemcami.

Sily adm. Cunninghama we wschodnim Śródziemnomorzu wynosiły /zależnie od okresu/: 2-3 okrętów liniowych, 1-2 lotniskowców, 5-8 krążowników, 18-30 kontrtorpedowców /tych ostatnich ciągle brakowało/, 14-20 okrętów podwodnych i szereg okrętów pomocniczych. Sily adm. Somervilla w Gibraltarze, których zadaniem było także bezpieczeństwo na Śródziemnym Atlantyku, wynosiły /również zależnie od okresu/: 1-2 okrętów liniowych, 1 lotniskowiec, 415 krążowników, 12-15 kontrtorpedowców, 6-2 okrętów podwodnych. Te ostatnie siły — przy dużych zadaniach operacyjnych — były równocześnie w trudniejszych strategicznie od Gdyni położeniu, bowiem każdy ich ruch w Gibraltarze sledzony był z Hiszpanii, a jedynym wyjściem była dwunastokilometrowa cieśnina. To też utrzymanie panowania na Śródziemnomorzu po upadku Francji, jest jedną z najchłodniejszych kart historii Marynarki Brytyjskiej i niezawodnie będzie jednym z głównych atutów zwycięstwa.

Pamiętać należy, że Mussolini posiadał czwartą flotę świata /pod względem nowoczesności, sprzętu, szybkości i t.d. nawet lepszą od francuskiej/ i że w dniu wybuchu wojny miał w linii — 6 pancerników /z tych dwa najnowszej konstrukcji/, 7 krążowników ciężkich, 13 lekkich, około 75 kontrtorpedowców i torpedowców, 130 okrętów podwodnych /!/ i do tego bardzo silne lotnictwo. Ze nie nie wskórał — nie jest jedynie winą marynary włoskiej, ale jest w dużym stopniu zasługą marynary brytyjskiej.

A dzisiaj na tych wodach mają miejsce nowe wydarzenia o kapitalnym znaczeniu. Wszystkie zaś co się dzieje na Morzu Śródziemnym — południa może — w sensie teorii strategicznych/ być ważne i dla Bałtyku — Morza Śródziemnego Północy.

Jedną tylko pozycją: w ciągu 10 dni siły brytyjskie morskie i lotnicze zatopily między Sycylią a Tunisem 14 transportowców, a uszkodzily

około 60. Ze to ma wpływ fizyczny i moralny na Rommla i Armita, nie potrzeba tłumaczyć.

JEDYNE NARZĘDZIE RATUNKU

Pierwszym sukcesem Doenitza — jak dowiadujemy się w ostatniej chwili — jest podporządkowanie floty włoskiej jego przedstawicielowi: admirałowi Fricke. Ten z kolei osiągnął inny sukces, zmuszając Mussoliniego do usunięcia dotychczasowego dowódcy floty bojowej oraz dowódcy transportów. Obaj usunęci admirałowie zostali zastąpieni przez vice-admirała Carlo Bergamini, który ma lepiej od swego poprzednika poprowadzić flotę do boju oraz przez vice-admirała Somigli, który swymi statkami handlowymi ma ratować Rommla.

Z drugiej strony nadchodzą wiadomości, że obie eskadry Śródziemnomorskie Wielkiej Brytanii zostały wybitnie wzmożone. Pod osłoną parasola lotniczego — Malta prawdopodobnie odzyskała swą dawną wartość ważnej morskiej podstawy operacyjnej, o 90 km. od wybrzeża Sycylii a 300 km. od brzegów Tunisu. Ponieważ równocześnie Algier i Bône są także w ręku Sprzymierzonych, tedy położenie strategiczne na Morzu Śródziemnym zmieniło się wybitnie na korzyść Brytyjczyków.

Nie spieszą się oni zbytnio w Tunisie, bo — jak rzekliśmy — przyzwołe tunetański spełnia rolę pi-jawki, wysysającej siły lądowe, morskie i powietrzne "osi". Uratować się ta pozycja już dla "osi" nie da, chodzi tylko jak ją ewakuować z możliwie najmniejszymi stratami. I tu — flota włoska jest właściwie jedynym narzędziem ratunku. Prawda — pozostaje możliwość ewakuacji powietrzem. Ale przewaga lotnicza Sprzymierzonych i tu utrudni wiele taką imprezę, a prztem "os" musiałaby porzucić cały sprzęt ciężki.

Niemcy ściągali już na Sycylię większość bombowców "Luftwaffe", chcąc ich z pewnością użyć dla transportu. Jednak bez pomocy floty włoskiej się nie obejda; to też niebawem będziemy świadkami historycznych wydarzeń na tych wodach.

WIELKA DROGA PÓŁNOCNA

Radio niemieckie podało wiadomość, że krążownik pomocniczy

"Komet" /3200 ton/ pod dowództwem kontr. admirała Eysena, przebył Wielką Drogę Północną /Ocean Lodowaty/ i dopłynął do Japonii.

Wiadomość pochodzi z ostatnich dni, ale sam fakt musiał mieć miejsce ubiegłego lata, bo tylko w ciągu 10 miesięcy letnich nawigacja jest tam możliwa, a i to z wielkimi trudnościami. Krążownik przywiózł niewątpliwie jakiś ładunek strategiczny do Japonii, a jego wyczyn żeglarski należy do pierwszorzędnego. Natomiast jako operacja bojowa nie był trudny do wykonania, bo na tych rozległych wodach arktycznych /od Norwegii do Cieśniny Beryng i dalej do brzegów Japonii/ ryzyko spotkania z przeciwnikiem było minimalne.

Przed wojną Rosja obiecywała sobie dużo po Wielkiej Drodze Północnej, którą przebył po raz pierwszy na statku "Vega" Nordenskiöld w ósmym dziesiątku lat ubiegłego stulecia. Jednakże, mimo szeregu stacji meteorologicznych i radionamirów, nawigacja natrafiała na takie trudności, że o jakimkolwiek normalnym wykorzystywaniu tej drogi w większej skali — nie było mowy. To też na przedsięwzięcie niemieckie należy raczej patrzeć jako na wyczyn żeglarski, niż na operację strategiczną.

WOJNA PODWODNA

Niemcy ogłosili, że w marcu ich okręty podwodne zatopily prawie 800.000 ton statków Sprzymierzonych, a łącznie z włoskimi okrętami podwodnymi — prawie milion. Równocześnie Pierwszy Lord Admiralicji Alexander — oświadczył, że w ciągu ostatnich 8 miesięcy tonaż handlowy Sprzymierzonych, mimo strat, wzrósł o 2 miliony ton. Ze zaś "os" za ten okres czasu chwali się zatopieniem 6-ciu milionów — tedy Sprzymierzenni musieliby zbudować 8 milionów ton statków — czyli milion miesięcznie. Z drugiej strony wiemy jednak, że zbudowali w ciągu całego roku około 9 milionów, czyli że cyfra "osi" — są conajmniej o 50% przesadzone.

Potwierdził to i Churchill, mówiąc o "ordynarnej przesadzie nieprzyjaciela", potwierdził także M. Alexander, mówiąc, że jeśli dowódca niemieckiego okrętu podwodnego mo-

że ulec złudzeniu, to w każdym razie najskromniejszy jego raport rośnie w biurach propagandy niemieckiej — jak lawina. A choć straty Sprzymierzonych są duże, to jednak dalekie od cyfr podawanych przez nieprzyjaciela.

Poza tym Marynarka Angielska zniszczyła taką ilość postawionych przez nieprzyjaciela min, że gdyby każda z nich wybuchła pod statkiem — Wielka Brytania nie miałaby już naprawdę tonażu handlowego. Na szczęście jednak miny niemieckie — magnetyczne, akustyczne i kontaktowe — wybuchają najczęściej wówczas, kiedy Marynarka Angielskiej przychodzić chce unieszkodliwić ich. Zastosowanie przysządu "de Gause'a", zaraz w pierwszych miesiącach wojny, unicestwilo całą pracę i produkcję w dziedzinie niemieckich min magnetycznych, po których Hitler obiecywał sobie tak wiele.

Tajemnica Krążownika "SEYDLITZ"

Co się tezy wiadomości podane przez gazety, że Niemcy rozbili będadę na ukończeniu w Bremie, krążownik ciężki "Seeydlitz", przeznaczywszy jego kadłub i urządzenia na rozbiórke, celem wzmożenia budowy okrętów podwodnych — to wiadomość ta wygląda mocno na spreparowaną przez... samych Niemców. Krążownik był w budowie od stycznia r. 1939 — i gdyby nawet nie był wykończony, to musiałby być w ostatnim stadium przed gotowością. Poniechanie wykończenia mogłoby mieć miejsce chyba tylko w wypadku wykrycia jakiejś wady konstrukcyjnej, co jest mało prawdopodobne, albowiem jest to czwarty okręt tego typu /"Blücher" zatopiony w Norwegii, oraz "Admiral Hipper" i "Prinz Eugen" były prototypami/. Wreszcie "przerobienie" krążownika na kilka okrętów podwodnych jest rzeczą łatwą tylko w pojęciu laików.

Inna wersja twierdzi, że uzbrojenie "Seeydlitza" zostało użyte do wzmocnienia baterii nadbrzeżnych w obawie desantu. Ale najprawdopodobniej Niemcy pucili się pogłoski sami, chcąc ukryć wejście do linii tej nowej jednostki bojowej. Krążownik "Seeydlitz" miał wypierać 10-12 tysięcy ton i posiadać uzbrojenie główne 8-9 dział 203 m/m. Piąty okręt tego typu również był w budowie.

JULIAN GINSBERT

W BASENIE ŚRODZIEMNOMORSKIM

Rocznica bitwy pod Matapan /27-30 marca 1941/ przypomniała światu, że na morzu trzeba być silnym, ale niekoniecznie silniejszym od domniemanego przeciwnika. Flota włoska zarówno na początku wojny, jak i w okresie wyżej wspomnianej bitwy, była stanowczo silniejsza od obydwóch eskadr brytyjskich /aleksandryjskiej i gibraltarskiej/, współpracujących strategicznie, ale nie działających prawie nigdy jako jedna całość taktyczno-operacyjna. Mimo to, mimo przewagi położenia strategicznego Włoch /Sardynia, Sycylia, Pantelaria, Dodekanes, a potem Grecja z Kreta/, przede wszystkim mimo długiego okresu przewagi lotniczej — siły morskie Mussoliniego nie potrafiły dotychczas nie wskórać, a nawet przeszkodzić poważniej ruchom floty brytyjskiej. Za to w Taranto, pod Matapan i w kilku mniejszych potyczkach poniosły straty bolesne.

Wspominamy o powyższym raz jeszcze nie bez przyczyny. Przecież w Polsce byli ludzie, którzy twierdzili, że marynarki nie należy budować, bo wysięgu zbrojeń z przeciwnikiem nie wytrzymamy; bo — nie jesteśmy w ogóle w stanie coś na tym polu przedsięwziąć. Poza tym zaś handikapuje nas niekorzystne położenie strategiczne Gdyni.

I oto na Morzu Śródziemnym mamy właśnie przykład, że położenie strategiczne może ulec zmianie przez umiejętne wykorzystanie nowoczesnych możliwości techniki wojennej /sprzęt, umocnienia, inicjatywa operacyjna/, że właśnie na morzu wewnętrzny ład zależny jest od tego co się dzieje na morzu i że inicjatywa, sprawność bojowa i duch zwycięstwa, łącznie z doskonałym wyposażeniem technicznym, mogą dać zwycięstwo stronie słabszej.

W rzeczywistości — gdyby Polska miała odpowiednio silną Marynarkę Wojenną, zabezpieczoną bazę i potrzebne jej lotnictwo, to cała sytuacja strategiczna Niemiec, nie tylko na Bałtyku, ale w ogóle, zmieniłaby się tak bardzo na niekorzyść Hitlera, że kto wie czy rozpocząłby wojnę? A w każdym razie nie w r. 1939.

To Niemcy bowiem znalazłby się rozcięte na pół Włochy, mając po obu jej stronach wroga /brytyjskie i polskie/ siły morsko-lotnicze. Polska miałaby nadto w stosunku do położenia strategicznego Rosji z lat 1914-17, przewagę w sensie możliwości atakowania Kanalu Kilońskiego

Od wrót Tamerlana do Piccadilly

V. Ziemia Święta*

CUD WOLNOŚCI

Szliśmy wąską, pełną śniegu drogą z pułkownikiem Gr. — jednym z tych światłych oficerów polskiej kawalerii, co szerokim horyzontem myślowym i głęboką wiedzą zadają kłam twierdzeniu, jakoby za kawalerzystę musiał myśleć koń, a za oficera dyplomowanego — cywil. Pułkownik Gr., który pół świata w życiu zjeździł, a nieraz i przeszedł, jadł chleb z niejednego pieca, a Wschód zna jak swoją kieszeń — i tym razem sięgnął do swoich przygód na pustyni... Mówił jasno, krótkimi zdaniem i tak zwieźle, że przed oczyma słuchacza stawał, jak wy-czarowany, obraz bezmiernych piasków, zgubionych wśród nich samochodu, bijącego z mroków nocy światła stacji rurociągu na pustyni, a w końcu pięknego salonu, w którym wśród czterech ubranych w smokingi mężczyzn, królowa angielska Atlantyda...

W okół leżał śnieg na metr wysoko, chyliły się smutnie podpalane, brzozy, z kępki sosen, ponuro kręcące, wzbijały się co chwila jedne ptactwo tych okolic, wróty — a my chodziliśmy tam i z powrotem po wydeptanej w śniegu, osłizgłej ścieżce. Sto metrów, zamkniętych poczwórnym rzędem drutów, za którymi widniał "na wyście" wartownik w kożuchu, z wymierzonym na obóz karabinem...

Pułkownik opowiadał o gorącym piasku Południa, o czarach Wschodu i pięknej kobiecie w wytwornym urządzonym pokoju... Para obficie wydobywała się z jego ust, obmarzając na siwej brodzie białymi sopłami. Termometr wskazywał na ciepłe stosunkowo popołudnie — minus 20° w słońcu, co wobec niedawnych — 52° wydawało się zupełnie miłą temperaturą. Reszty dokonywała rozgrzewająca serce opowieść, jak bajka — daleka od rzeczywistości, a jednak tak żywa i świeża, że przenosiła nas w inny, szczęśliwy świat. Kto by u-wierzył, że bajka ta stanie się rzeczywistością?

Chodziliśmy tak często, rozmawiając. Umówiliśmy się, że w takich chwilach umyślnie nie będziemy poruszać tematów związanych z teraźniejszością ponurą i quasi beznadziejną. Raz pułkownik, raz ja, opowiadaliśmy jakąś ciekawą i miłą historię, której na imię "Przygoda." Przenosiło to nas w ów inny, szczęśliwy świat — raz do Wenecji, raz do St. Malo czy St. Michel, raz na paryskie bulwary, to znów w mury Teheranu, piaski Syrii czy góry Libanu. I choć wierzyliśmy mocno w Te, co nie zginęła, to jednak nikt z nas nie spodziewał się, że "droga do wolności" — jak nazywaliśmy ową zaśniętą ścieżkę — otworzy się przed nami tak rychło...

A teraz, kiedy samochód pułkownika Gr. zatrzymał się przed wspaniałym hotelem "King David" w Jerozolimie i wysiedliśmy z niego, to do niedawna obszarpani, obrośnięci, zawzieni i zmarnieci więźniowie — nie było słów, które mogłyby wyrazić wdzięczność naszą Opatrzności. Bo tylko Wola Boska mogła z nas — Łazarzy, oczyniły pobawionych — uczynić wolnych, zbrojnych i żądnych odwetu żołnierzy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej...

MIASTO KRÓLA KRÓLÓW

Idzie się dość długo od starych fortecznych murów, które marszałek Allenby kazał sobie otworzyć, by wjechać na białym koniu do Świętego Miasta... Idzie się wąską, sklepioną uliczką, po coraz to bardziej wyszlizganych kamieniach. Ile milionów ludzi szło tędy od wieków, by ukorzyć się u stóp Tego, co był Miłością!... A choć zrozumiemy nie został — ani wówczas, ani dzisiaj — to jednak tu właśnie owe miliony szukały pociechy, ukojenia, przebaczenia czy osłody...

Skreca się w prawo, kamienie stają się tak śliskie, że trudno się na nich utrzymać. Polerowały się stopy ludzkie przez prawie 2000 lat... Koza, koń czy osiołek zja-

* Por. poprzednie artykuły cyklu: "Przez piaski Kara — Kum" druk. w nr. 1, "Śladami Aleksandra" druk. w nr. 6, "Droga do Bagdadu" druk. w nr. 9, "Ku Ziemi Obiecanej" druk. w nr. 13, "Polski Walczący" z b.r.



wiają się — niczym wizja pasterka z Betleem. Aż nagle — bez perspektywy — stajemy przed dużą Bazyliką, co rano trzęsieniem ziemi, wznosi swe stare mury pośród pajęczyny belek i rusztowań. Czyżby trzęsienie ziemi przyszło po to, aby przypomnieć ludziom, że nie wypełniają przykazania Tego, co zasadę "oko za oko, ząb za ząb" zamienił kazał na szlachetne — "kochaj bliźniego"? Czy może przyszło jako zwiastun nowych klęsk dla niepoprawnej ludzkości — przedświt Sąd Ostatecznego? Kto wie?

Wchodzimy do wewnątrz. Ogarnia nas półmrok, w którym postacie mnichów wydają się apostołami przeszłości, strażnikami tu bez ruchu od wieków. Schylamy się pod półkolistą arkadą, tak niską, że raczej na wzrost dziecka obliczona. I oto w słabym świetle lampy kłękamy przed GROBEM, nad którym modli się stojąc, młody, o ascetycznej twarzy zakonnik.

Gdy podnosimy wzrok, mnich patrzy na nas dobitnie, z jakimś niewysłownym wyrazem serdecznej słodyczy w dużych, pięknych, zakławionych wzruszeniem oczach. Czy zrozumiał co

dzieje się w sercach żołnierzy-tu-laczy? Czy po prostu współczuł i radował się z nami? Czy, jak my niegodni, czuli w tej chwili całą potęgę Pana naszych losów? Trudno powiedzieć. Dość, że patrzył na nas z życzliwością i dobrocią, której tak bardzo byliśmy spragnieni. Wyraz jego dobrych oczu na zawsze pozostanie nam w pamięci.

Odwiedziliśmy Górę Oliwną, Betleem, serpentynami pomknęliśmy do Morza Martwego. Wieczór już zapadał, gdy siedliśmy ponownie na okwieconym tarasie hotelu "King David", obsługiwani przez ciemnego Hindusa w śnieżno-białym stroju. Zgadywał w lot nasze myśli, a był nam tego pamiętnego dnia bliższy od niejednego Europejczyka...

Wśród marmurowych kolumn olbrzymiego salonu, w którego ogromie ludzie, dość liczni, ginęli jakby nie istniejąc — czuliśmy się tak, jak Xenofontowi Grecy na brzegu zbawczego morza... Tylko, że przystań, którą w dniu tym osiągnęliśmy, była o ileż bardziej pełna wzniosłego, gorącego od wdzięczności szczęścia...

DROGA DO EGIPTU

Rozdancingowany Tel-Aviv, zresztą gościnny i europejski — nie bardzo mnie interesował. Przy-

jemnością było kąpienie się w falach Śródziemnomorza, no i spotkanie kilku starych znajomych — wojskowych i pisarzy. Mniej przyjemny był rozpolitykowany "parlament emigracyjny" i żale pewnej rodaczki, z tragiczną miną opowiadającej, "co to ona wycierpiała na Cyprze, zmuszona mieszkać w trzeciorzędnych hotelu."

"Schadenfreude" jest brzydka rzecz, ale może było jej trochę we mnie, kiedy któregoś dnia, między rozbarwioną rzeszę snobów, aferzystów, i międzynarodowych awanturników, padło — zresztą bez szkody — kilka pocisków nieprzyjacielskiego okrętu podwodnego. Trzeba było zobaczyć ten popłoch...

Pięknie odbijała od tego prowincja, której ludność chrześcijańska, żydowska i arabska pracowała i tworzyła, zamieniając Palestynę na ziemię naprawdę "miodem i mlekiem płynącą." Szczególnie, rolnicze kolonie żydowskie zasługiwały na uznanie, a ludność ich w niczym nie przypominała naszych znajomych z Nalewek czy Kazimierza.

Któregoś dnia i ta bajka się skończyła. Z małej stacyjki El-Majdat wyruszył pociąg, ochrzczony moim nazwiskiem /co za dumą!/. Wiozło 600 żołnierzy

Polski statek ratuje 1022 ludzi

Najdramatyczniejsze epizody obecnej wojny rozgrywają się z pewnością na morzu. Większości tych epizodów nie znamy, a przeżywający je ludzie, niejednokrotnie prawdziwi bohaterowie, są dla nas nieznani. Tak niestety musi być. Strategia morska tego wymaga.

Ale, gdy po wojnie t.zw. "tajemnica wojskowa" nie będzie już obowiązująca, wszyscy będą już wiedzieć — i, należy sądzić, doceniać — pełną poświęcenia pracę i bohaterstwo ludzi, którzy na okrętach i statkach flot wojennych i handlowych sojuszników prowadzili na morzach i oceanach świata największą może i najbezpośredniejszą w dziejach walkę. A Polacy z dumą wówczas stwierdzą, że udział okrętów Rzeczypospolitej i statków Polskiej Marynarki Handlowej w tej walce był naprawdę bardzo poważny i chwalebny.

Nie czekając jednak końca wojny, systemem "kamufażowym" wolno raz poraż opowiedzieć epizod, który się wybił nawet w tej tak pełnej emocji wojnie. Tym samym systemem chcemy dziś opowiedzieć wypadek, którego bohaterem był statek Polskiej Marynarki Handlowej, a ściślej mówiąc przez Brytyjską Admiralicję i Navy /a to ma swoją wymowę/ został oceniony, jako wyczyn morski wysokiej klasy.

Dla "kamufażu" statek polski nazwijmy s/s "Tatry", jego kapitana zaś Przeszkoda, choć — jak dalej zobaczymy — ten pseudonim kapitana zupełnie nie pasuje do jego osoby, charakteru i umiejętności.

Pewnego dnia kapitan Przeszkoda otrzymał meldunki, że na trasie jego statku większa liczba nie-

mieckich okrętów podwodnych atakuje statki sojuszników. Zalecano, by s/s "Tatry" zmienić kurs.

Jeszcze kapitan nie zdażył powziąć decyzji, gdy nadeszła nowa wiadomość: "... brytyjski liniowiec pasażerski "Huragan" /nazwa zmyślona — uw. autora/ trafiony trzema torpedami; na pokładzie ponad tysiąc ludzi... S.O.S. ..."

Nieco później z pokładu "Huraganu" nadano jeszcze przez radio ostrzeżenie, że w pobliżu tonącego statku wciąż znajdują się niemieckie okręty podwodne.

Kapitan Przeszkoda miał dwie alternatywy: ratować własny statek, no i własną skórę i uciec z pola działania okrętów podwodnych nieprzyjaciela, albo też pośpieszyć na ratunek tysiąca rozbitków "Huraganu," i wtedy samemu narażać się na storpowanie. Kapitan zdecydował się na drugie.

A jak tę decyzję Polaków i całą akcję ratowniczą ocenili Brytyjczycy, o tym najlepiej mówi następujący urywek pisma Brytyjskiej Admiralicji: "... decyzja kapitana Przeszkody zatrzymania statku w biały dzień, na okres ośmiu godzin, celem zabrania pierwszej większej partii rozbitków, i to wtedy, gdy wiedział o wciąż krążącym w pobliżu okręcie podwodnym nieprzyjaciela — jest przykładem zimnej krwi i odwagi, która domaga się najwyższego uznania. Jego spokojne i pogodne zachowanie się również zasługuje na najwyższą pochwałę. Był nieustraszoną w usiłowaniu zapewnienia pasażerom jak najlepszych warunków. Ani na chwilę nie opuścił mostku kapitańskiego i wykonywał swój bardzo odpowiedzialny obowiązek w sposób, który był pięknym przykładem dla wszy-

stkich. Jest wspaniałym człowiekiem ..."

W wyniku tej odważnej akcji, s/s "Tatry" zdołał uratować 1022 rozbitków "Huraganu." A potem statek polski zrezygnym manewrem nawigacyjnym wymanował się z cyfajacej na oceanie "tyraliery" okrętów podwodnych wroga, wysadzając uratowanych rozbitków cało w jednym z portów Imperium Brytyjskiego.

Brytyjska linia okrętowa, będąca właścicielką "Huraganu," wyraziła swe uznanie i wdzięczność za uratowanie pasażerów jej statku przez wręczenie kapitanowi Przeszkodzie pięknej srebrnej paterki ze stosowną dedykacją.

Uratowani pasażerowie wyrazili załozę polskiego statku swą wdzięczność każdy na własny sposób. Ofiarowywali różne pamiątki, po przybyciu do portu gościli marynarzy na lądzie, ktoś napisał wiersz na cześć "Tatry" i jego załogi, ktoś inny udzielił brytyjskim dziennikarzom wywiadu, w którym się wyraził, że kapitan Przeszkoda oraz podwładni mu oficerowie i marynarze to najzaciejsi i najodważniejsi ludzie, jacy pływają po morzach. Ktoś jeszcze inny powiedział krótko: "... Polska, to musi być wielki naród, jeśli posiada takich ludzi, jak ci, którzy tworzą załogę "Tatry" ..."

Wszystko to nie wymaga chyba komentarzy. Aż nadto dobitnie mówi, że Polska Marynarka Handlowa — jak nasza Marynarka Wojenna — nie tylko bierze czynny udział w walce na morzach, nie tylko przewozi cenne ładunki wojenne i transporty wojsk, ale również utrwała w świecie wielkość imienia Polski i Polaków.

WIESŁAW WALIGÓRSKI

w "niewiadomym kierunku," a przecież znów, choć dalej lecz bliżej Polski.

Pustynię Synajską, którą jeszcze w r. 1915 armia Dżawida-paszy przebyła z trudem w trzy tygodnie, po to, aby ponieść klęskę u wrót Kanału Suezkiego — przebyliśmy w... 5 godzin, siedząc w wygodnym przedziale. Zjedliśmy doskonały lunch w El-Kantara, poczem dwoma kolumnami zaczęto nas ładować na promy motorowe. W oczach żołnierzy bliska ciekawość... Opuszczaliśmy Azję.

AFRYKA

Trzy minuty pływania po kanale i stopy nasze dotknęły kontynentu afrykańskiego. Nad pociągami, pędzącymi z szybkością 90 kilometrów, warczały samoloty, wzdłuż kanału wisiały balony zaparowe. Kair i Piramidy pozostały, jak Bagdad, w krainie marzeń. Wieczorem uderzyła w niebo srebrna kolumnada reflektorów: Suez!

Zakwefione Egipcjanki, bogato wyposażone sklepy, gwardziści Khedywa oganiający się od much końskimi ogonami, jasnowłosa Dalmatynka z "Warehouse'u," wieczór w angielskiej restauracji — oto migawka z pogranicza Azji i Afryki. Niebawem holowniki przewiozą nas na stojący daleko na redzie olbrzymi transportowiec. Było nas 6000 mężczyzn i... 5 kobiet! Proporcja dla pierwszych wybitnie niekorzystna.

Zakończyłem się oczywiście w najmłodszej. Była słodka, bezpośrednia, dobra, rozkoszna i nie chorowała na morską chorobę. Urodą i wdziękiem była wszystkie swoje towarzyszkę. Mam wrażenie, że na moje uczucia odpowiadała gorącą wzajemnością. A zresztą z kobietą nigdy nie wiadomo! I to tym bardziej z taką, co przed kilku dniami skończyła dopiero... cztery lata.

Aniśmy się spostrzegli, jak najbliższego ranka podniesiono kotwicę i brzozy Morza Czerwonego zaczęły zasnawać się mgłą drgającą od gorąca. Płynęliśmy w stronę "kotła świata," jak od wieków żeglarze nazywają te wody.

A przecież jeszcze przed pół rokiem, 100 metrów "drogi do wolności" kończyło się poczwórnym pasmem drutów, nad którymi panowały karabiny maszynowe straży. I jeśli hasłem naszym było — "wierzyć mimo wszystko," to przecież takiej podróży kto by się spodziewał?

Mala dygresja: Już znacznie później, w Południowej Afryce, zetknęliśmy się z "londyńskimi" czy "szkockimi" nastrojami — po raz pierwszy. Uderzył w nas stęchły zapach zgnilizny, bijący z rozpolitykowanej emigracji. Pierwszemu, który usiłował zatrut nas jadem partyjnego warcholstwa, omal nie wydrapaliśmy oczu. Drugiego, trzeciego zwinęliśmy. Potem... przyzwyczailiśmy się i odpowiadaliśmy na "tragiczną demagogię" — uśmiechem politowania. Na złośliwą krytykę — ironią. A raz zaproponowaliśmy takiemu "niezadowolonemu"... stanowisko premiera, aby mógł czym prędzej "ocalić Ojczyznę."

Najlepiej jednak poradził sobie jeden z podchorążych. Gdy taki tradycyjny demagog zaczął rzucać gromy na umowę polsko-sowiecką, ów podchorąży odpowiedział:

—Tak, Najlepiej było nie podpisywać. Wówczas Ameryka i Anglia zerwałyby sojusz z Rosją, Niemcy z radością by się poddali, odstępując nam granicę na Odrze i wszystko co na Wschodzie zdobyli, a ty — bracie — zostałbyś królem polskim pod nazwą Bolesława Odnowiciela.

A gdyby się nie udało — wtrącił drugi podchorąży — to i tak wygralibyście. Zamiast niepopularnego rządu w Londynie mieli byście lepszy... w Kujawach, z przemiłą Wandą Wasilewską jako premierem i tow. Pasternakiem jako ministrem spraw wojskowych. My zaś zginęlibyśmy w łagrach, zostawiając wam wszystkie ciepłe miejsca... i monopol na zbawienie Ojczyzny. Czy nie?

Po tej odpowiedzi "malkontenci" przestali nas odwieczać.

JIM POKER

Rozbudzony olbrzym

"Jest rzeczą niezmiernie doniosłości, by kraj był świadomy postępów dokonywanych w wysiłku wojennym — w największej mierze na jaką pozwalają względy bezpieczeństwa... Społeczeństwo demokratyczne ma prawo znać faktyczny stan rzeczy, zaś demokratyczny rząd musi zawsze — zarówno w czasach krytycznych jak i w latach spokojnych — posiadać wspólną pracę tak światłej krytyki swoich obywateli jak i orientującego się w rzeczywistości, popierającego go społeczeństwa."

Te słowa Prezydenta Roosevelta — wyjęte z listu do p. A. MacLeish'a dyrektora *Office of Facts and Figures* — napisane na pięć dni przed atakiem japońskim na Pearl Harbour, najlepiej ilustrują kierunek rządzenia, istniejący w najsilniejszym mocarstwie świata. Bo zdaje mi się, że do tej nazwy Stany Zjednoczone dorosły. I wydaje się rzeczą pożyteczną ujęcie "programu wojennego" Stanów, zorientowanie się — możliwie dokładne — kiedy i w jakim stopniu zaważą one na losach obecnej wojny.

W rozważaniach naszych oprzeć się na oficjalnych danych opublikowanych ostatnio przez *Office of Facts and Figures*. Ponadto zaś uzupełnimy je jeszcze najświeższymi obserwacjami zamieszczanymi stale w najlepszym angielskim tygodniku gospodarczym *"The Economist"* w specjalnej rubryce p.t. *"American Survey"*. Znajdujemy tam zawsze szereg notatek ilustrujących, niezmiernie ciekawie, stan spraw gospodarczych Stanów, rejestrujących wszelkie zmiany jakie w tym życiu zachodzą. Z prasy amerykańskiej zaś musimy przytoczyć miesięcznik *"Fortune"* wspaniale redagowany, jak również kwartalnik *"Foreign Affairs"* najpoważniejszy organ opinii amerykańskiej, najlepsze, prawdziwie bezstronne źródło.

FRONT PRODUKCJI

Jaki był "program wojenny" Stanów Zjedn., z czym weszły one do wojny i co zamierzają dokonać w ciągu 1942 i 1943? Oto pierwsze zasadnicze pytanie w naszych rozważaniach.

Odpowiedź na nie znajdujemy w orędziu Prezydenta Roosevelta do Kongresu, z grudnia 1941. Gdy Stany Zjednoczone wkroczyły do wojny. Program ten przedstawiał się następująco:

	1942	1943
samolotów	60,000	125,000
człgów	45,000	75,000
dział plotn.	20,000	35,000
marynarka	ton	ton
handl.	8,000,000	10,000,000

To tylko niektóre "zasadnicze" cyfry odnoszące się do najważniejszych pozycji. Należy sobie zdać sprawę, że żaden inny naród na świecie nie mógłby zakreślić takich rozmiarów produkcji wojennej w tak krótkim czasie. /Autora jako "przeciwolnika" korci chęć podkreślenia wielkiej roli przywiązywanej przez Amerykę do spraw artylerii przeciwlotn. czego dowodem olbrzymia ilość sprzętu, przewidziana dla tej właśnie broni/.

Program ten ogłoszony był w grudniu 1941. Jakże przedstawia się sytuacja dziś, w pełni drugiego roku udziału Stanów w wojnie? Pierwszy okres przyniósł nam wiele smutnych nowin. Japończycy — niedocenieni przez Sprzymierzonych — odnieśli szereg niezmiernie doniosłych sukcesów. Wydaje się, że rezultaty osiągnięte przez nich w ciągu sześciu miesięcy przewyższają nawet "wyczyny" Hitlera odniesione w ciągu całego pierwszego i to niezwykle pomyślnego — roku wojny. Stany w ciągu tych sześciu miesięcy znajdowały się w defensywie. Ale był jeden odcinek frontu, gdzie atak prowadzony był w pełni. Odcinkiem tym był front produkcji. I na tym froncie zostały odniesione rzeczywiście wielkie sukcesy. Front produkcji nie zawiodł pokładanych w nim nadziei.

Nie mam zamiaru obarczać czytelników nadmiarem cyfr, ale wydaje mi się, że wystarczy jeśli podam, iż według oficjalnych oświadczeń zawartych w przemówieniach

wyłoszonych po drugiej stronie Atlantyku, w ostatnich dniach, można już dzisiaj — na podstawie wyników produkcji osiągniętych dotychczas — stwierdzić że program nakreślony przez prez. Roosevelta w grudniu 1941, został nie tylko przeprowadzony, ale przekroczony! To, wydaje mi się, zastąpi najlepiej wszystkie cyfry. Dodam zaś tylko jedną cyfrę najbardziej świadcząca o ogromie wysiłku wojennego Stanów. Jest to cyfra kredytów udzielonych przez ciało ustawodawcze do dyspozycji rządu Stanów Zjednoczonych na sfinansowanie programu zbrojeń. Całość przyznanych na ten cel sum zamknięcia się — wprost astronomiczną cyfrą: 164 miliardów dolarów. Może bardziej uplastycznia tę cyfrę zaznaczenie, że odpowiada ona, ni mniej ni więcej — tylko około trzystu normalnym budżetom Państwa Polskiego. To chyba mówi samo za siebie.

Przystępując do pracy, Stany przekreśliły dotychczasowe hasło: *"Business as usual."* Zastąpiły je nowym: *"Business as never before!"* Wydaje mi się, że to charakteryzuje najbardziej przemianę, jaka dokonała się w opinii publicznej, w umysłowości każdego obywatela Stanów.

War Production Board podporządkował sobie całość produkcji. Człowiek o symbolicznym nazwisku p. D. Nelson, jest faktycznym dyktatorem całej produkcji Stanów, a raczej można powiedzieć całego życia gospodarczego tego kraju. Kieruje on całością wysiłku Stanów. Zobaczymy teraz jak ten wysiłek jest wyzyskany i kierowany w odpowiednie łozyska.

FLOTA

Największym problemem morskim Stanów jest konieczność posiadania floty "dwóch Oceanów." Atlantyk i Pacyfik — oto dwa olbrzymie sektory działalności, oba jednak ważne. Tempo rozbudowy floty ilustruje najlepiej taki przykład. 14 czerwca 1940 Kongres zatwierdził plan rozbudowy sił morskich wynoszący 11% stanu dotychczasowego. *Pięć dni później* rozmiar tego planu został "nieco" zmieniony. Bo z 11% do 70%. Było to wyciągnięciem konsekwencji z załamania się Francji. Rozbudowa floty kosztowała miesięcznie — w końcu 1940 r. 179 milionów dolarów. Za rok 1941 koszt ten zamknął się cyfrą trzech miliardów dolarów.

W chwili ataku japońskiego flota Stanów posiadała 17 okrętów liniowych, zaś w budowie 15 dalszych, 7 lotniskowców w linii, a 11 w budowie, 37 krążowników, a 54 w budowie, 171 kontrtorpedowców, a 193 w budowie, 113 okrętów podwodnych — 73 w budowie. To są tylko siły główne, którymi się zajmujemy. Pomijamy setki statków pomocniczych, stawiaczy min, statków patrolowania wybrzeży i t.p. Dorzucmy jeszcze tylko 2,000 samolotów, którymi flota rozporządza. I które — jak tego dowodzą wyniki ostatnich bitew morskich — coraz bardziej dają się we znaki Japończykom.

Mówiąc o flocie wojennej, nie możemy zakończyć naszych uwag, bez podkreślenia roli floty handlowej Stanów. Flota handlowa w tej wojnie jest dla Sprzymierzonych niewątpliwie istotną częścią sił zbrojnych. I to częścią walcząca nieustannie w pierwszej linii frontu, wystawiona na ataki nieprzyjaciela dzień i noc. Flota handlowa Stanów była faktycznie do wybuchu wojny dla Stanów, t.j. do 7 grudnia 1941 — nie narażona na straty. Sytuacja uległa radykalnej zmianie w ostatnim półroczu. Stany poniosły poważne straty. Setki statków zostało zatopionych przez okręty podwodne i samoloty państw osi. Ale program rozbudowy floty handlowej, przewidujący spuszczenie na wodę w 1942 r. 8 milionów ton został zrealizowany z taką szybkością, że istnieje uzasadniona podstawa do wyrażenia poglądu, iż nadeszła już chwila, w której straty marynarki handlowej są całkowicie wyrównywane przyrostem nowych statków wypuszczanych przez stocznie.

U.S.A. ARMY

Pamiętać musimy, że słowo "armia" oznacza w Stanach nie tylko siły lądowe — jak to ma n.p.

miejsce w W. Brytanii. W Stanach w skład "armii" wchodzi również siły powietrzne. W tym wypadku Amerykanie okazali się bardziej konserwatywni od Anglików. I nie okazują bynajmniej chęci zmiany swego punktu widzenia. Są z niego nader zadowoleni. Zaczniemy od sił lądowych. W chwili upadku Francji siły te wynosiły 230 tysięcy żołnierzy i 13,500 oficerów. Raczej skromnie, jak na Stany Zjedn. — każdy musi to przyznać. Dochodziło do tego, co prawda, jeszcze 225,000 Gwardii Narodowej, częściowo uzbrojonej, której wartość wojskowa była raczej dość wątpliwa. To był "kapitał zakładowy," z którym Roosevelt wziął się do roboty.

W rok później — w jesieni 1941 — armia wynosi już *półtora miliona* ludzi, którzy wszyscy przeszli w ciągu lata 1941 niezwykle intensywne ćwiczenia polowe. Armia otrzymywała do wykorzystania raporty obserwatorów amerykańskich z wszystkich placów boju w Europie i Afryce. Dzieliła się ona na 4 korpusy, które z kolei rozpadły się na 34 dywizje.

15 stycznia 1942 minister wojny ogłosił w Kongresie dalszy plan rozbudowy armii, według którego, wynosić miała ona — na koniec 1942 — 3,600,000 ludzi.

W rzeczywistości zaś stan jej w grudniu 1942 roku przekroczył 4 i pół miliona ludzi. Na koniec b.r. ma ona osiągnąć stan 7 i pół miliona żołnierzy, zaś na koniec 1944 ma dojść do nieprawdopodobnej cyfry 11 milionów ludzi. Stany chcą mieć u końca tej wojny armię takich rozmiarów, by mogła ona stanowić czynnik decydujący o przyszłości świata.

Zaletą tej armii jest, że nie posiada ona "bagażu" starego sprzętu i starych ludzi. Sprzęt jej jest najnowocześniejszy, ludzie — poczynając od szczytów — też. Nie mają oni na sobie skorupy przeszłości, mogą ich nie są pokryte plesnią doktryn przebrzmiałych, dobrych do muzeów ale nie nadających się na pola bitew 1943 roku. I dlatego można patrzeć z ufnością na tę młodą armię, rokującą piękne nadzieje.

Wyposażenie tej armii w sprzęt najnowocześniejszy stanowi główne zadanie przemysłu amerykańskiego. "Pula" produkcji sprzętu zaspokoi wszelkie żądanie — wszak samych tylko czołgów zbudowały Stany w r. 1942 45,000. Tyle przewidział prez. Roosevelt w swoim planie. A niedługo potem w Detroit — stolicy przemysłu samochodowego — jeden z głównych *leader'ów* tego przemysłu oświadczył publicznie, że według obecnego tempa, za *dolną* granicę, produkcji należy przyjąć, w 1942 roku, cyfrę 50,000 czołgów. Czyli już "dodatkowych" pięć tysięcy czołgów. Bagatela.

Tak samo jest ze wszystkim. Produkcja dział wzrosła w ciągu ostatniego roku pięciokrotnie, produkcja amunicji dziesięciokrotnie. To wszystko musi decydująco zaważyć na szali.

Jeśli chodzi o siły powietrzne, to wiemy, że w żadnej broni ostatnie kilkanaście lat nie przyniosło tak rewolucyjnych przeobrażeń jak właśnie w lotnictwie. Stany Zjednoczone były zawsze krajem o najbardziej rozwiniętym lotnictwie komunikacyjnym. Posiadają więc kadry tysięcy doświadczonych, "oblatanych" pilotów. W 1940 roku armia wyszkoliła 7,000 pilotów — w 1941 ilość ta wzrosła do 12,000. Program na 1942 r. przewidywał zwiększenie sił powietrznych o 20,000 kadetów *miesięcznie*.

Lotnictwo to wyposażone jest w najnowsze aparaty. Naturalnie, że dane techniczne, cechujące nowe typy samolotów — z natury

rzeczy — okryte być muszą ścisłą tajemnicą, ale opierając się na oświadczeniach amerykańskich ekspertów lotniczych, cztery typy tych samolotów są bez konkurencji w porównaniu z analogicznymi modelami używanymi przez lotnictwa innych państw. I w tej dziedzinie Stany wykorzystują doświadczenia wszystkich państw walczących.

Wykorzystały je też w dziedzinie organizacji lotnictwa. Jedną z cech charakterystycznych lotnictwa Stanów jest n.p. bardzo ścisła współpraca i łączność organizacyjna lotnictwa z wojskiem lądowym. Według opinii ekspertów amerykańskich rozdział lotnictwa od sił lądowych n.p. w W. Brytanii posunął się zbyt daleko. Nadto lotnictwo Stanów cechuje przywiązywanie wielkiej wagi i należyta rozbudowa lotnictwa nurkującego, którego brak stanowił pięcie achillesową RAF'u i dawał się we znaki w wielu operacjach militarnych.

Doprawdy warto obserwować pilnie nauki i wnioski wyciągnięte przez Stany z doświadczeń europejskich. Wiele można z tego skorzystać. Amerykanów cechuje, niezmiernie wysoko rozwinięty, zdrowy chłopski rozsadek i niechęć do "tradycji," która — zwłaszcza w dziedzinie wojskowej — jest dzisiaj po prostu katastrofalna. Dlatego też warto patrzeć na Amerykanów — zrzuciwszy pychę z serca i pozbywszy się fałszywego poczucia wyższości, które niestety jakże często /a jak nie słusznie/, cechuje Europejczyków.

Całość armii Stanów — na koniec 1943 r. — obliczana jest na 7 milionów żołnierzy. Armia ta wyposażona w najnowocześniejszy sprzęt będzie stanowić decydujący czynnik w obecnej wojnie. Nie ludźmy się — to ona wygra tę wojnę. Ale gotowa do tego dzieła będzie dopiero pod koniec 1943. I dopiero wtedy może się rozpocząć rozgrywka zasadnicza. To zaś co dzieje się obecnie, to jest tylko wyczerpywanie przeciwnika, niszczenie jego rezerw ludzkich, osłabianie go przed decydującą walką.

LEND AND LEASE ACT

Ale musimy pamiętać, że Stany poza wyposażeniem własnej — wzworzonej w prawdziwie amerykańskim tempie — armii, zaopatrują w sprzęt, żywność, leki, odzież i wiele innych rzeczy, wszystkich sojuszników. Nie darmo noszą one zaszczytny tytuł "arsenału demokracji." Zaopatrywanie sojuszników umożliwił słynny *Lend and Lease Act*. Jest to rzeczywiście wielka zdobycz. Bodaj, że największa w obecnej wojnie.

Cel *Lend-Lease Act'u* jest w pierwszym rzędzie militarny. Jest on narzędziem wojennym. Tekst ustawy powiada: "zapłatą dla Stanów Zjednoczonych będzie płatność w gotówce lub w naturze, albo każdy bezpośredni lub pośredni zysk, który Prezydent uzna za zadowalniający." Niewątpliwie najważniejszym zyskiem będzie pokonanie państw osi. Stanowić ono będzie najlepszą zapłatę.

KOMUNIKACJA

Zanim zakończymy nasze uwagi o rozwoju sytuacji w Stanach, chcielibyśmy raz jeszcze podkreślić znaczenie sprawy komunikacji. Problem *shipping'u* — oto sęk. Nie dość jest wyprodukować. Trzeba dowieźć. Powietrzem można dostarczyć jedynie samoloty — i to nie wszystkie. Tylko dalekosieżne bombowce. Ale już myśliwców niesposób powietrzem transportować. A co dopiero mówić o czołgach, działach lub amunicji, które trzeba porozysłać, dosłownie, po całym świecie. A niestety okręty podwodne, ani Focke-Wulf'y dalekiego zasięgu, nie próżnują.

Rok temu — na wiosnę 1942 — sytuacja przedstawiała się bardzo groźnie. Alianci znajdowali się w deficycie t.zn. straty wyrządzone przez niemieckich korsarzy podwodnych, przewyższały produkowany tonaż. Wielką zaletę Amerykanów stanowiło, iż nie ukrywali tego stanu rzeczy przed swoim społeczeństwem. Umieją oni mówić prawdę — nawet gdy prawda jest niemiła i gorzka. Doskonale przykład tego stanowił jeden z ze-

sztyłów wielkiego miesięcznika amerykańskiego *"Fortune"* z ub.r., przynoszący obszernie rozważania na temat strat morskich i zestawienie ich z produkcją nowych statków spuszcanych na morze.

Kryzys został opanowany w lecie 1942 r. O sile i wielkości tonażu będącego w rozporządzeniu floty Sprzymierzonych, najbardziej świadczą przeprowadzenie operacji północno-afrykańskiej w listopadzie 1942 r. kiedy to przewieziono pół miliona żołnierzy, wraz ze sprzętem, mimo tego, iż praca konwojów z Ameryki do W. Brytanii oraz do Rosji, ani na chwilę nie uległa wstrzymaniu.

Obecnie sytuacja jest lepsza. Premier Churchill dwukrotnie zapewniał w przemówieniach, iż cyfry bezwzględnie tonażu alianckiego rosną. Nie oznacza to jednak wcale, by "bitwa o Atlantyk" miała słabnąć i Czytelnicy nasi widzą najlepiej z rubryki morskiej *"Polski Walczącej"* jak zażarty bój toczy się dzień i noc w tej najdłuższej i najważniejszej z wszystkich bitew obecnej wojny. Dlatego też należy pamiętać, że rozbudowa floty handlowej jest dla Aliantów imperatywem nr. 1. I, że właśnie dlatego Henry Kaiser jest jedną z najpopularniejszych osobistości w Stanach. Bo zdołał znakomicie przyspieszyć tempo budowy statków handlowych.

Nie będziemy już omawiać dalszych — niezmiernie zresztą ciekawych — problemów Stanów Zjednoczonych, jak na przykład zagadnienia sił roboczych, dostawy surowców, wysiłku finansowego, problemu cen i t.p. Są to wszystko zagadnienia na dużą, "amerykańską" skalę, ale możemy być spokojni, że Stany dadzą sobie z nimi radę. Mogą mieć te lub inne kłopoty, ale na całokształcie obrazu, na ostatecznym wyniku — nie zaważą to wcale. I nie opóźni ani na chwilę programu wytyczonego przez prez. Roosevelta. To jest pewne.

Badając rozwój sytuacji w Stanach, patrząc, od miesięcy, na cyfry, suche, ale zarazem ileż mówiące! — jesteśmy wielkimi optymistami. Jesteśmy pewni, że rok 1943 może być najtragiczniejszym rokiem w historii Niemiec. Poczują oni na swej skórze ogrom wysiłku Stanów, przekonają się dobitnie i jakiego olbrzymia wyzwali. I zostaną zgruchotani doszczętnie.

PO WYGRANIU WOJNY — WYGRAĆ POKÓJ

Olbrzym rozbudził się. Powyżej przedstawiliśmy kilka cyfr dobitnie ilustrujących ten fakt. Stany Zjednoczone długo nie miały ochoty mieszać się w spory europejskie. To nie była "ich wojna." Ale zostały do niej wciągnięte. Praktyczne-możgi amerykańskie wyciągnęły z tego wszystkie konsekwencje. Stany chcą tę wojnę wygrać.

Wiadomości zaś dochodzące obecnie — w czasie dożyty min. Eden'a w Stanach — zza Atlantyku, świadczą o tym, że Stany chcą nie tylko wygrać tę wojnę, ale także i pokój po niej. Że mają zamiar wziąć czynny i decydujący udział w powojennej odbudowie zrujnowanego świata. Że nie mają chęci zaprzestania gigantycznej produkcji przemysłowej na jaką obecnie nastawiły całe swoje życie gospodarcze. Tylko, że przedstawiają ją z wojennej na pokojową. Że miast bombowców dostarczać nam będą samolotów komunikacyjnych, zamiast armat — plugów, zamiast czołgów — traktorów i samochodów. Że pragną pozostać wierne zasadzie *Lend and Lease Act'u*, która mówi, że ma on dopomóc nie tylko do wygrania wojny, lecz również i do wygrania pokoju. Możemy mieć uzasadnioną nadzieję, iż nie będzie już powrotu — w polityce Stanów — do izolacjonizmu, jak to, niestety, miało miejsce po zeszłej wojnie światowej.

Napewno zaś Polacy mają szereg powodów, by specjalnie silnie cieszyć się z tych wszystkich przemian zachodzących w Stanach Zjednoczonych. I by — całym sercem — życzyć rozbudzonemu olbrzymowi powodzenia w realizacji jego planów. Tak wojennych, jak i pokojowych!

STEFAN ŻUROWSKI

* "Report to the Nation." The American Preparation for War. Published in Washington, D.C., by the Office of Facts and Figures. 1942.

HAVE YOU ANY SKIN TROUBLE?

ST. JAMES' BALM
ANTIVIRUS OINTMENT

DESTROYS GERMS

AND PREVENTS THEIR DEVELOPMENT.

Send for FREE SAMPLE

MEDICO-BIOLOGICAL LABORATORIES Ltd

CARGREEN ROAD, LONDON, S.E. 25

W Afryce Zachodniej



Panowie na plaży

III.*

ZAMIESZKUJĘ W "ULU"

Dostaję stałą kwatere. Nazywa się po angielsku *bush hut*, a bracia Polacy ochrzcili ją natychmiast — ul, tylko przeznaczony dla ludzkiego użytku. Ulepiony z czerwonej gliny, okrągły, z trawiastym, spiczastym dachem. Strzecha trzyma się na kijach bambusowych.

Ul ma trzy okna z okiennicami i drzwi. Podłoga specjalnie luksusowa z cementu no i lampa elektryczna zwieszająca się z bambusowego stropu. Jest chłodny i przewiewny. Podobno dach nie cieknie. Mam poważne wątpliwości co do tego ostatniego twierdzenia, ale nie wiem, czy uda mi się to sprawdzić, bo to już koniec pory deszczów.

MÓJ BOY

Boya sobie nie wybierałem, po prostu mi go przysłano. Jest to chłopak z francuskiego Dahomey, mówi bardzo dobrze po francusku i uważa się za Francuza. Nie patrzy mi w oczy i jest bezwarunkowo za sprytny. Dla utrzymania równowagi międzynarodowej pożyczam sobie od kolegi, który wyjechał na parę tygodni, Thomasa. Ten jest z Liberii, czuje się jednak raczej poddany brytyjskim. Mówi potwornym *pidginem*, ale jest człowiekiem znającym świat i ludzi. Na wstępie mówi mi, że Polska dobrze się bila i że to nie to samo, co Francuzi. Poza tym daje mi radę, żebym chował pieniądze i zegarek pod poduszką, gdy śpię przy otwartych oknach w moim ulu. Rada okazuje się bardzo cenna. Tej samej nocy kilku nowoprzybyłych zostaje ogolonych z gotówki i kosztowności przez bosonogich, czarnych jak sama noc i bezszelestnych złodziei.

Moje przecucia co do "Francuza" okazują się słuszne. Rano widzę, przez siatkę moskitową nieznana mi czarna twarz. Ktoś ty pytam? Podaje się za brata Dahomejczyka, nazywa się Boniface. Brat jest rzekomo chory. Mimo, że niezupełnie wiem, jak daleko sięga rodzinne podobieństwo u murzynów, jestem pewien, że łączy, ale udaje, że wierzę. Cóż robić? Matka mi zawsze mówiła, że wszystkie warszawskie panie są niewolnicami kucharek i "młodszych", a teraz przyszła kolej na mnie. Zostałem niewolnikiem mego boya. Bez niego zginąłbym marnie w tym kraju.

Czynności boya są wielorakie. Rano budzi mnie, stukając w łóżko i podnosi moskitierę. Miśternie kraje pomarańczę w gwiżdżę, usuwając pestki /master mógłby się udlawić/. Kładzie na krzesło koszulę, szorty i stawia wspaniale wyczyszczone pantofle. Potem przynosi wodę do golenia, kładzie na stoliku zyletkę, pendzel i mydło, a w międzyczasie czyści pas. Służy w białym uniformie przy śniadaniu. Przynosi mi do biura *topee* i zabiera furazerkę /do godziny 8.30 rano i po godzinie 4-ej wolno chodzić w skromniejszym nakryciu głowy — słonce traci swą zabójczą siłę/. Usługuje mi przy obiedzie. O 4-ej przynosi furazerkę i zabiera *topee*. Gdy wracam do "ula" kraje mi pomarańczę, ananasy lub *paw-paw* /rodzaj naszego melona, tylko że roś-

* Por. nr. 12 i 13 "Polski Walczący" z b.r.

nie na drzewkach/. Przygotowuje moje szorty tenisowe i koszulę. O 6.30 siedzi skulony przy ogniu z kilku patyków, na którym grzeje blaszanek wody do kąpieli. Co dzień wyprasowany mundur wieczorowy wisi na krześle. Przed samym zmierzchem opuszcza siatkę moskitową. Wreszcie jego dzień się kończy. W czasie gdy mnie nie ma, pierze ubrania i bieliznę /szanujący się biały nigdy nie kładzie dwukrotnie tej samej pary szortów lub koszuli/. Wietrzy moje rzeczy, by pleśń, mole i mrówki ich nie zjadły. Tak — trudno żyć bez boya w tropikach.

PORT I RYBY

To nie taki prawdziwy port europejski, ale niby-port w Zatoce Gwinejskiej. Prądy idące wzdłuż tego wybrzeża z zachodu na wschód utrudniają budowę portów; każde moło ulega w bardzo krótkim czasie zapiaszczeniu. Mielizna ciągnie się na parę kilometrów od wybrzeża. Zatok jest bardzo mało. Mój port składa się z kawałka falochronu i piaszczystej zatoczki. Nad plażą ciągnie się szereg magazynów, na plaży duże łodzie.

Na redzie stoi transportowiec. Od niego ku brzegowi ciągnie długi sznur łodzi, poruszanych napędem rąk ludzkich, uzbrojonych w wiosła w kształcie trójzęba. Z dużego magazynu czarne, muskularne postacie wynoszą na głowach 50-kilowe worki z ziarnami kakao. Niosą je i składają do łodzi. Powoli łódź się napelnia. Około piętnastu murzynów o atletycznej budowie spycha łódź na wodę. Piętnastu dyabłów z dantejskiego piekła wdrapuje się na łódź. Piętnaście trójzębów zanurza się rytmicznie w wodę.

Łódź rusza powoli. Cała sztuka jak przebiec wielką falę, która z hukiem załamuje się na wybrze-

żu. Murzyni się czają. Nagle na sygnał, którego nie słyszę, trójzęby zaczynają się poruszać z potrójną szybkością. Widzę, jak fala podnosi łódź na wysokość trzech metrów. Są już po drugiej stronie. Trójzęby pracują młarowo w takt smętnej pieśni. Nie jestem pewien, czy to rzeczywiście wiek dwudziesty.

— W tym porcie człowiek nie ładuje jak przystało na dżentelmena — mówi stojący przy mnie Anglik.

Zgadza się z nim w zupełności. Ze stojącego na redzie statku spuszcza na linie krzeselko, w którym siedzi starszy pan w białym *topee*. Krzeselko chwytają kilka par czarnych rąk i ustawia na bujającej się łodzi. Podróż z akompaniamentem smętnej pieśni, przebycie ostatniej fali. Widzę mego starszego pana wynoszonego przez czterech murzynów z łodzi. Krótka przeprawa tuż nad wodą i mój dżentelmen ładuje, choć nie jak przystało na dżentelmena, na piasku koło mnie. Murzyni się śmieją i dostają 6 pensów za nieutopienie cennego ładunku.

Jest około 4-ej po południu. W oddali widać kilkadziesiąt białych, kwadratowych zagłęb. To rybacy wracają z połowu. Wiatr o tej porze dnia zawsze wieje do łądu, co pozwala rybakom zapędzać się na dobre parę mil w morze. Zbliżają się dwie łodzie. Żagiel już przedtem został zwinięty i czterech ludzi załogi zawzięcie wiosłuje. Mała, drażona z jednego pnia łódź skacze na falę i gładko osiada na plaży. Widać teraz, że jest pomalowana na czarno. Ma rzeźbiony dziób.

Półw był dobry. Rozpoznaje ryby raczej przypominając sobie piękne wydawnictwo "Życie zwierząt" — Brehma, niż z własnego doświadczenia. W łodzi skaczą flondry, makrele, śledzie. Ryby podobne do flonder ze szpilką na grzbiecie. Jest barakuta o potężnej głowie i strasznych zębach i... młody rekin. Poza tym setki małych rybek o tęczowych barwach, krewetki i kraby.

Barakuta i rekin przykuwają moją uwagę. Te dwie drażnięce ryby czynią kąpiel na całym zachodnim wybrzeżu mocno ryzykowną. Specjalnie barakuta. Ten potworek z łatwością uciną swymi ostrymi jak brzytwy zębami stopę ludzką. Przytem często można go spotkać na bardzo nawet płytkiej wodzie, podczas gdy rekin nie opuszcza głębin.

Starszy łodzi — murzyn o budowie Ursusa — ze szczękami ludzkiej, odpęda od łodzi kobiety oczekujące z koskami. Starannie wybiera flondry z jadowną szpilką i kładzie je na piasku. Potem ostrożnie odrywa szpilki, ściągając ich ostre kolce na kamieniu i wbija w uprzednio wykopany dołek. Widząc, że obserwuję jego czynności mówi, pokazując ruch uktami: "Trzy godziny człowiek pójsz umrzeć."

"Well Done"

W *Command Post*, wokoło mnie

dużo ślicznych dziewcząt w mundurach, w polskich mundurach. Piwnica nabrała barwy, uroku. Jakoś jaśniej. Uwijają się przy dalmierzu i rozliczniku. W miejscach ochrypłych kanonierskich okrzyków — polskie amazonki wypiewują miękimi głosami:

— "Przelicznik ustalony! Seria!"

Dźwięki telefonów, dzwonek i głosy dziewcząt w mundurach — wszystko to zmodulowane w cudną harmonię. Jest mi dobrze...

Wtem — uderzenie w głowę. Piękny obraz senny znika. Zastaniam się ręką od nowego niewidocznego ciosu.

— "Panie poruczniku, *raidery*!"

Ostry głos dyżurnego telefonisty przywołuje mnie do przytomności.

— "A więc obraz z przed paru sekund, to tylko sen..." — przebiega żalonna myśl. — "Ale przecież dostałem w głowę?"

Nie — to tylko telefonista zapalił światło w mojej "garsonierze", przyległym do *Command Post* pokoiku, gdzie sypia TCO /oficer dyżurny baterii/.

— "Co? Zielony?" — Lekka emocja po raz trzysta któryś już z kolei.

Przyzwyczailiśmy się przez półtora roku do nieużywania poci-



Panie na plaży

Ładowanie ryb do koszy odbywa się według jakiegoś tajemniczego klucza rodzinnego czy plemiennego, którego nie mogę rozgryść. Jest wiele krzyku. Małe dzieciaki starają się ukraść ryby i dostają klapsy w nagie zadki. Jest chwila, gdy wydaje mi się, że przyjdzie do walki amazońki. Gruba o potwornych piersiach *mummy* trzęsie dużym śledziem nad głową młodej dziewczyny. Kończy się jednak na wymianie słów i grube ramię z pasją wrzuca śledzia do koszyka. Koszyki pełne ryb wędrują na głowy murzynek, które dostojnym krokiem, ruszając biodrami, idą gęsio po schodach wybitych w skałę i znikają między rudarami murzyńskiej dzielnicy.

Rybołówstwo na zachodnim wybrzeżu, mimo obfitości ryb nie zostało jeszcze zorganizowane na skalę przemysłową. Nadal, jak przed wiekami, jedynym środkiem połowów są drażone z pni drzewa *kanoe*. Brak jest na wybrzeżu urządzeń chłodniczych. Ryba złowiona jest przeznaczona do natychmiastowego spożycia. Czasami jest wędzona na prymitywnym przyrządzie składającym się z drucianej siatki, pod którą murzyni palą węglem drzewnym. Gdy pogoda sprzyja, widać na skraju asfaltowej drogi suszące się w słońcu ryby. Lepiej przyspieszyć kroku w tych miejscach, bo zapach jest potworny.

PLAZA

Nasłuchawszy się od *coasterów* o rekinach i barakutach czyhających na łydki i o prądach — jęde się kąpać. Miejsce należy do tak zwanych bezpiecznych. Dość wąski pas ładu, wydmy piaszczyste oblانة z trzech stron laguną. Na wydymie las palm kokosowych. Są one niewielkie, 5 do 6 metrów. Na zachodnim wybrzeżu te palmy nie docierają nigdy wielkości swych

wrażliwszych na tego rodzaju próby.

I tak w kółko, aż do "All clear."

W słuchawkach słyszę meldunki o palących się samolotach. Wyniki są, a "ja ich widzieć nie mogę" — westchnąłem żalownie. Trzeba czekać jutro na raporty, obliczenia, kto, gdzie, kiedy, ile i jak.

Dziwna wojna. Strzela się na "niemo" z piwnicy. Na zimno. Ołówkiem i linijką mierzy się życie wroga. Nie ma bohaterów, nie ma emocji walki. Są automaty, kierowane chłodną ręką człowieka. Im ręka chłodniejsza, im większa umiejętność i opanowanie mechanizmów, tym większy sukces.

Samoloty, do których strzelaliśmy zostali stracone. Strzelaliśmy razem z sąsiadami. Kto był właściwym "królem" polowania? Trudno dociec. Nawet niemożliwe. Brygadier powiedział "well done." Powinno wystarczyć.

Wszystko to opowiedział mi pewien artylerzysta po nalocie 25 samolotów niemieckich na jedno z miast Szkocji. 8 z tych maszyn zniszczono.

LEONTYNA GODLEWSKA

braci z wysp Pacyfiku. Orzechy są duże i trzymają się jak winogrona w miejscu, gdzie z pnia strzelają pierzaste liście.

Czarny łaziebny — dozorca plaży strąca kamieniem jeden orzech, obłupuje go zgrabnie "*machetem*" /tak nazywa się uniwersalny taksak-nóż długości około 50 cm/, którym krajowcy posługują się zarówno do ścinania olbrzymia puszczy, jak i koszenia trawy; jest on również używany, obecnie rzadziej, do ścinania głów.

Orzech wygląda teraz jak czara z białego drzewa. Ostatni ruch "*machetu*" górny koniec orzecha odlatuje. Piję słodkawą i zlekką mętą wodę orzecha. Jest dość smaczna, tylko stanowczo za ciepła. Murzyn pokazuje mi dojrzały orzech. Niezłym on nie różni się od tych od B-ci Pakulskich, jest tylko różnica w cenie — trzy za pensja.

W gładkiej wodzie laguny brodzą czarne, nagie postacie. Z daleka wyglądają jakby rzucały lasso na wodę. To półw małych ryb i krabów przy pomocy okrągłej sieci. Zmudność i mały efekt tej metody jest tak samo zadziwiający, jak kunszt posługiwania się nią. Sieć to regularne koło siatki rybackiej o średnicy około dwu metrów i małych oczkach. Do centrum tego koła przywiązany jest długi sznurek. Na obwodzie są zawieszone ciężarki ołowiane w liczbie około 100. Rybak trzyma sieć przewieszoną przez lewą rękę a rzut wykonuje prawą. Sieć wylatuje w powietrze rozwija się, jak spadochron i równiutko opada na wodę. Biada małej rybce, która znalazła się w zasięgu koła. Opadające ciężarki omotują ją. Czarny rybak powolutku ciągnie sznurek do siebie. Sieć wygląda teraz jak spadochron zawieszony do sprawdzenia.

Niestety tym razem sieć jest pusta. Czekam na następny rzut. I tym razem nic i tak przez 20 rzutów. Przyznam się, że mi się to znudziło. Nagi rybak się jednak tym nie przejmuje i próbuje szczęścia nadal. Jego całodzienną cierpliwość nagradza parę kilo ryb, które urozmaica pożywienie w ciągu 2-3 dni.

Próbuję rzucić sieć. Kończy się to śmiechem czarnych. Moja sieć tworzy jakąś nieforemną bryłę i opada z pluskiem. Czarny męczy się dobre pięć minut, ażeby ją doprowadzić znowu do porządku. Nie słyszałem o jakimkolwiek białym człowieku, który dokazał sztuki rzucenia tej sieci tak, by się rozwinęła. Trzeba się do tego urodzić wśród tych lagun i palm, a nie w śnieżną noc styczniową w Warszawie.

Kąpie się w wspaniałej, gorącej wodzie. Pływać bardzo trudno i mimo, że jestem stary weteran, raczej bawię się w wodzie, nurkując pod grzywami a dając się unosić prądem. Próbuję sztuki jazdy na desce /surf riding/. Przekonuję się, że nie jest to łatwe. Nie każda fala niesie i trzeba położyć się we właściwym momencie przed nadlotem grzywy, inaczej razem z deską jest się przyduszonym do dna. Wkońcu jednak udaje mi się. Jadę ze sto metrów na grzbiecie fali i wylatuję na piasek z takim impetem, że fikam kozła. Dobry sport.

HENRYK GIEŁDZIŃSKI

Pobojowisko pod El Alamein

(Korespondencja własna "Polski Walczącej")

Na wąskiej drodze wodzącej do Waterloo przystajemy pełni zadumy: tędy, zmyliwszy kierunek, przemaszerał korpus Grouchy; dzieje świata na stulecia poszły innym torem. Ani czerwone dachy domków farmerskich dookoła, ani nudne zielone pola zdają się nie o tym nie wiedzieć.

Może pokolenia turystów w tej samej zadumie będą przystawać w wąskiej "szyi od butelki," El-Alamein, gdzie w przesmyku 60-kilometrowym, między morzem a bagnistą nie do przebycia depresją rozegrała się w pierwszych dniach listopada ub. roku bitwa, decydująca o pogromie Rommla i o "końcu początku." Zapewne i tu nie będzie mówić otaczająca pustynia o dramacie, który się rozegrał; będą o nim tylko przypominać cmentarze żołnierskie, jak pod Waterloo przypomina pomnik bitwy.

Ale teraz, kiedy jadę tą pustynią, każdy jej kawałek krzyczy o minionej bitwie. Wąska asfaltowa szosa, którą pomykam na zachód, drży jak struna, którą jakaś ręka szarpie u nasady. Idzie po niej nieprzerwany tok wozów, cystern, dziwacznych warsztatów reparacyjnych, lor unoszących czołgi, wozów-dźwigów, wozów-szuflę usuwających piasek, wozów-walców, wozów-lor pod samoloty, przebijających dziesiątkami parnóg, jak czterdziestonóżka — plaga namiotów.

Mądra i przemyślna jest współczesna wojna.

Tam — u nasady tej szosy, pod Benghazi, rozkwita ten ruch wachlarzem, huczy wystrzałami. Tu — pani Wojna zagospodarowuje się obrządkami gospodarskim: wywożąc rannych, uprzątnęła już sporo trupów i cała jest w trosce o *salvage*, o pozбиерanie ogromnej ilości sprzętu i żelastwa.

Po obu bokach wstęgi asfaltowej, wśród kucek suchej roślinności, pokrywającej jak trąd pustynię, stoją bezzadnie pojedynczo lub grupami działa 88 m/m, rozbi-

te czołgi, z rzadka wraki samolotów i stopy, stopy naboju: począwszy od naboju najcięższych ceka-mów, przeciwpancernych, przez śmigle dwudziestki, nżane na automatyczną taśmę, przez pociski 88 m/m — każdy z oddzielną w wykintnym futerale — do wielkich 110 m/m pocisków armatnich.

Patrzę na te stopy skrzynek, futerałów, pokrowców, pochew i przypominam sobie z uśmiechem sprzedawców po sklepach w Bejrucie, Tel-Awivie i Kairze, którzy wwalają klientom towar nieopakowany, bo tak nakazują zarządzenia z powodu wojny.

Uprzejmy brigadier, u którego należy się zameldować, przyjmuje w swej rezydencji wykopanej w pagórku piasku. Po przyjrzeniu się pagórek okazuje się świetnie zakamuflowanym wozem. Pod okapem okrywającej płachty kamuflażowej rezyduje ordynans z pół tuzinem świeczących butów i z rozwieszonych barwnym mundurem brygaderskim.

W wozie otrzymuję krótki wykład przed olbrzymią mapą pokrywającą całą ścianę: tu, ku morzu, pchnięto dywizję pancerną, która przeszła w ciągu nocy siedem pół minowych rozczyszczonych przez saperów. Pierwszy to był wypadek, że czołgi nie przygotowywały ataku piechocie, tylko odwrotnie — piechota poszła przed czołgami. Nie widząc na północnym odcinku penetracji czołgów, Niemcy nie spodziewali się na nim uderzenia. Z gazet wiadomo, że Rommel zbaga-telizował cały odcinek nadmorski i skoncentrował się dla przyjęcia ataku w drugim końcu "szyjki od butelki" — przy bagnach. Gdy się zorientował — było za późno.

— Pan kapitan wszystko pokaże — teren, który jeszcze, dosłownie, krwawi.

Pod kierownictwem łaskawie przydzielonego kapitana, wóz daje

nurka w pustynię. Jedziemy czymś w rodzaju szerokiego piaszczystego szlaku, którym Napoleon szedł na Moskwę. Szlak ten wybiły w pagórkach pustyni tysiące wozów, które przeszły tędy na zachód.

Wraki rozbitych czołgów poczynają się mnożyć. Niektóre stoją nowiutkie, trafione celnie jednym pociskiem w oko czy serce. Inne — to kupa zadymionego żelaza; to te, w których własna amunicja wybuchła i wypaliła wewnątrz.

W pewnym miejscu stoi siedem małych tanków niemieckich, niemal w wyrównanym szeregu; jakas straszliwa seria artyleryjska przejechała po nich.

Ze wszystkich oznak sędząc, pole decydującej bitwy tanków się zbliża. Trudno jest zorientować się w tej bitwie. Na północy niedaleko błyszczy morze, ale po za tym — do najdalejzego widnokręgu nie widać ani wzgórz ani drzewka. Spoglądam raz po raz na busole, aby się zorientować.

Witają nas przede wszystkim trzy rozbite "Shermany" — trzydziestotonowe czołgi amerykańskie będące cudem techniki: zarówno korpus, jak obrotowa wieżyczka zrobione są z jednego kawałka stali, obchodząc się bez szwajcowania i nitów.

Jeden jest spalony, drugi rozbity, ale trzeci wygląda świetnie. Oglądamy jego przód. Znajdujemy pięć trafień, które nie przenikły przez pancerz, aż wreszcie szósty pocisk trafił w okienko, wpadł do wnętrza i eksplodował. Zaglądam do czołgu i w pustce spiętrzonych siedelek, na których siedziała obsługa nie znajduję nic; zabitych już wyciągnięto i pochowano. Promyk słońca przenika najgłębiej w dół i wyjawia rój siedzących much. Siedzą na zakrzepłej krwi. W rogu wozu nadpalony list — *air-graph*. Adresu przeczytać nie mogę. Jakaś Lily pisze: *Well, pal, I have kept up the good work of writing regularly to your little Mum /piszę regularnie do twojej mamusi.../*

Sprawy rozstrzelania Shermanów stoją o kilkadziesiąt kroków. To — działko p-panc, dalej kilka rozbitych czołgów niemieckich i wreszcie trzy niedaleko jedno od drugiego stojące działa 88 m/m.

Walki jak w średniowieczu: łeb w łeb, pierś w pierś...

Owe niemieckie czołgi dostały silnie. Blacha w nich poszarpana pociskami, wstęgi pozrywane. Jeden czołg spalony. Zaglądam do niego i cofam się gwałtownie: płynna, ugotowana masa mięsa ludzkiego na dnie wozu wydziela straszliwy fetor.

Kolo wozów — płytko usypany kopczyk grobu, z pod którego wзира kolono. Na kopczyku hełm i krzyż z napisem: "*Unknown German Soldier*."

Oglądam się dookoła: podnoszę gruby, napół spalony tom. Tom nosi tytuł: "*Lachendes Leben — ein Buch voll herzhaften Humors*."

Ciągnik holujący działko ustawione na podwoziu czołgowym /trick Rommla i jeden z powodów jego letnich sukcesów/ — jest straszliwie zniszczony. Już był w odwrocie, już odjeżdżał, kiedy straszliwa seria artyleryjska zmieniła ciągnik w kupę żelastwa.

I tak — jedno za drugim, jedno za drugim — przesuwają się przede mną straszliwe panoptikum zniszczenia. Gdzie kres, gdzie granica tego pola śmierci? Przy działach okopanych, stojącym na krzyżowej lawecie — trup kanoniera. Działo grzmiało z najbliższego dystansu do czołgów "General Grant," które pozostawiły dwa wraki o kilkadziesiąt metrów. Działo było okopane, nie miało ciągnika — należało strzelać do ostatniego. Kanonier leży w masce gazowej.

— Ależ nie — powiada kapitan angielski — "*he is roasted*" /on jest upieczony/.

Stopa lewej nogi jest fioletowym pecherzem przypominającym owoc bakłażanu. Przy kanonierze znajduje książkę: "*Soldaten in Konflikt der Pflichten*" — o Zienieniu, Scharnhorście, Lutowie i Yorku.

Od następnego okopanego działka uderza mdły słodkawy zapach. Kiedy się zbliżam — we wgłębieniu, w którym wkopano działko widzę obraz godny Goi: zwęglone trupy zastygłe w jakimś straszliwym, wzajemnym uścisku. Zwęglone kikuty obejmują zwęglone szyje, zwęglone nogi wystzelają z nad zwęglonych barków.

Zachodzę pod wiatr, aby uwolnić się od trupiej woni; pochylam się — pod nogami mam zwęglony kawałek fotografii. Widać tylko pół świeżej dziewczęcej twarzy na amatorskiej fotografii w jakimś ogródku. Na odwrocie trzy słowa: "*A kiedy powrócisz...*"

Z dołu armatniego trupie głowy w skurczach rąk i nóg patrzają na fotografię. Chciałbym ją rzucić któremuś z nich, ale nie wiem który to...

Zahuczał motor — ciężarówka przywoziła murzynów-grabarzy. Murzyni mają gumowe rękawice, gumowe płaszcze i czarne gumowe maski. Są jak potwory z Tysiąca i Jednej Nocy rozkopujący groby.

I podczas kiedy potworne straszdyła pełnią obowiązek nad potwornymi cuchnącymi resztkami, wrzucając je owinięte w koce w ciężarówkę wytapetowaną podobiznami girlsów — wstaje wiatr i pędzi po polu strzępki *air-graphów*, listów, bezfrakobliwych pocztówek, fotografii gwiazd filmowych, programów różnych music-hallów, które ci rumiani drgający śmiechem i wesołością chłopcy wozili z sobą.

Szarzeje, gdy wydostajemy się z powrotem na asfaltową szosę na której wita nas tablica: *Gunner, what about your empties?* strzelcze, co słyhać z twymi łuskami?

To żelazne prawo życia, organizacji i walki przywołuje nas do porządku jak przywoływało rozgranego walka żołgiste.

Po szosie, nieubagane jak dzieje, sunie sznur wozów — na zachód.

JERZY ŁUŻYC

Gdy najmłodszym przypinają skrzydła

(Korespondencja własna "Polski Walczącej")



Kair, w marcu

Droga do obozu nie jest daleka. Przejechać trzeba przez Heliopolis, wspaniałe, nowoczesne przedmieście Kairu, sięgające ostatnimi domami szczyrych piasków pustyni i po paru minutach jazdy jesteśmy już na miejscu. Na jednym z lotnisk R.A.F.'u rozsiadła się nowa szkoła dla polskich dzieci: liceum mechaniczno-lotnicze dla Junaków, jedyny chyba dziś tego rodzaju zakład polski na kuli ziemskiej. Stworzony staraniem Armii Polskiej na Wschodzie, przy wydatnym poparciu naszych władz cywilnych, R.A.F.'u oraz brytyjskiego Ministra dla Środkowego Wschodu, wypróbowanego przyjaciela Polski, p. Casey, zakład ten stanowi odpowiedź na niemieckie próby pozbawienia młodzieży polskiej w Kraju wszelkiej wiedzy i nauki. Pozamykali tam niemiecy okupanci wszystkie szkoły polskie, odebrali naszym dzieciom możliwość kształcenia się.

Nic to. Tutaj, na dalekiej obczyźnie, tworzymy dla naszego młodego pokolenia wzorowe szko-

ły i warsztaty. Tutaj zrobimy z naszych dzieci pożytecznych i wykształconych obywateli. Mało ich będzie, to prawda. Ale będą za to wzorem, przykładem, zachętą. Każdy z nich starczy za trzech. Każdy, po powrocie do Polski, urobi sobie ręce po łokcie. Pociągną innych swym przykładem i zbudują w końcu nową Polskę, piękną i wspaniałą, taką, o jakiej marzą teraz tutaj, w dalekim Egipcie, po ciepłych i rozgwieżdżonych nocach.

Otwarta obecnie szkoła posiada podwójne znaczenie. Nie tylko bowiem zapewni ona swym wychowankom wiedzę ogólną, w ramach zwykłego programu szkół tego typu w Kraju, ale da im ponadto do ręki fach niezwykłe trudny, pożądaną i cenną: mechanikę lotniczą. Tych stu kilkadziesiątu chłopców, którzy uczyć się będą tu, pod Kairem, powróci do Kraju, ogołoconego ze specjalistów, jako wytrawni mechanicy samolotów. Zapewnią Polsce od razu, od samego początku obsługę techniczną jej lotnictwa wojskowego i cywilnych linii lotniczych. Stanowiąc będą

kościół przyszłego potężnego lotnictwa polskiego.

Nie marzyli zapewne nigdy o tym, że tu właśnie, w kraju Faraonów, pod Piramidami, przypina im będą skrzydła, im, najmłodszym, którzy tyle już przeżyli i przecierpieli. Ale dumni są i radośni, że to tutaj, że właśnie w Egipcie, będą mogli kontynuować rycerską epopeję, którą na afrykańskiej pustyni zapoczątkował Sułkowski i do której nawiązali ostatnio żołnierze w Tobruku. Szczęśliwi są, że będzie im dana możność powrotu do Kraju na skrzydłach, które tu będą im przypięte i którymi władać będą całkowicie.

Smutny, pochmurny poranek niedzielnny... Pogoda, tak stała na ogół w tym kraju, zawiodła jakoś, niestety. Na obszernej lotniskowej, usianym barakami i namiotami, zebrała się spora gromada przedstawicieli władz brytyjskich i polskich. Jest poseł R.P., minister Zająłowski wraz ze swymi współpracownikami, stawili się licznie oficerowie obu armii Sprzymierzonych. Wśród obecnych gęsto błękitnieją mundury lotnicze.

Dokoła, obszernej placu, w zwartych, karnych szeregach, ustawili się wychowankowie szkoły. Jest tu kwiat junactwa. Twarze młode, inteligentne, energiczne. Postawa żołnierska w pełnym tego słowa znaczeniu. Pod ścianą baraku — ołtarz polowy, ubrany w barwy lotnicze brytyjskie i polskie. Po szarym niebie płyną samoloty.

Uroczystość rozpoczyna Msza polowa. Kapelan, Słazak, w kazaniu swym zwraca uwagę chłopcom, jak bardzo szczęśliwi i dumni winni być, że tutaj, w obcym, dalekim kraju, uczyć się będą mogli w polskiej, pięknej szkole. Po skończonej Mszy przemawia do junaków minister Zająłowski. Mówi, że uczniowie tej nowej szkoły będą od znowu, jak we wrześniu 1939

r., słyszeć nad głowami swymi stary szum samolotów. Tym razem jednak, na szczęście, będzie on oznaczał coś innego. Wtedy zwiastował zniszczenie i śmierć, dziś będzie zapowiedzią przyszłych zwycięstw naszych i potęgi polskiej w przestworzach. W ciepłych słowach przedstawicieli Rzeczypospolitej wzywał chłopców, aby wyteżyli wszystkie siły w tej ciężkiej, lecz pięknej pracy, jaka ich czeka.

Wszyscy obecni grupują się następnie dokoła masztu, na którym za chwilę powiać mają polskie barwy narodowe. Na rozkaz, dany przez dowódcę szkoły, przy dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego, podnosi się zwolna ku górze białoczerwona chorągiew. Po hymnie polskim rozbrzmiewa "*God save the King*." Ta chorągiew będzie odąd nieodłączną towarzyszką uczniów. Jak we wszystkich obyczajach i szkolach junackich, będzie się ją co rano podnosić i co wieczór opuszczać z masztu. Będzie ona symbolem, łączącym wychowanków z dalekim Krajem.

Defiladą wychowanków szkoły przed jej dowódcą i zaproszonymi gośćmi zakończyła oficjalną część uroczystości. Potem oprowadzono nas po warsztatach i udzielono wyjaśnień na temat zakresu prac szkoły. Dowiedzieliśmy się więc, że wychowanków jest obecnie stu pięciu, wkrótce jednak liczba ich powiększona będzie bardzo znacznie. Program nauk polskiego liceum mechanicznego, który normalnie trwa cztery lata, tutaj musi być i będzie przerobiony w ciągu dwóch lat. Nie łatwe to i wychowankowie pracować będą musieli ciężko, lecz tak być musi. Tak każą konieczności wojenne.

W ciągu pierwszego roku nauki dziewiętnaście godzin tygodniowo poświęconych będzie zajęciom praktycznym w warsztatach mechaniczno-lotniczych. Program nauk obejmuje ponadto m.in.: literaturę i język polski, język angielski, geografę ekonomiczną, hi-

storie, matematykę, fizykę, chemię i gimnastykę, z przedmiotów specjalnych zaś: technologię, maszynoznawstwo ogólne i lotnicze, spawanie metali i t.p. Zespół nauczycielski został dobrany jak najstarszemu i składa się z sił pierwszorzędných, angielskich i polskich.

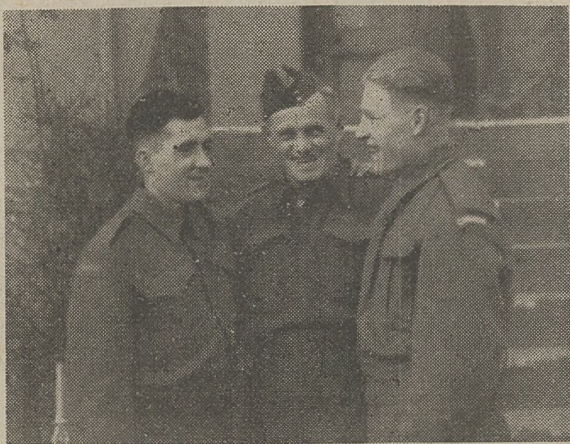
Na uroczystości otwarcia szkoły licznie reprezentowana była prasa miejscowa, zarówno egipska, jak francuska, angielska i polska. Nazajutrz szereg dzienników kairskich zamieścił na ten temat wzmianki i artykuły, ilustrowane zdjęciami. "Polska nie zginie!" — pisał w swym artykule wielki kairski dziennik poranny w języku francuskim, "*Le Progrès Egyptien*" — "nie zginie, albowiem młodzież polska czuwa, by po wojnie kraj jej stał się znowu wielkim państwem. Jest w Egipcie tysięcy tych młodych chłopców polskich, dobrze zbudowanych, z czuprynkami na jeża, z uśmiechem na ustach, z wyrazem niezłomnej woli na młodych twarzach... Są zdolni, żywi, odważni, silni. Posiadają zbyt wiele zalet, aby można ich było lekceważyć..." Po opisie uroczystości, autor reportaży kończy w sposób następujący: "Młode ramiona, młode umysły, kierowane przez troskliwych i ojcowiskich opiekunów, którzy posiadają zmysł humoru i którzy przywiązali się serdecznie do tych młodych żołnierzy... Młode twarze, okrągłe i puculowate, na których czyta się głęboką nadzieję wolnego życia w Polsce szczęśliwej i dumnej... Młode charaktery, ukształtowane przedwcześnie... Młode dusze zahartowane w twardej szkole wojny, głodu i cierpienia... Oto Polska jutra."

Nasi junacy będą dobrymi ambasadorami polskości na Środkowym Wschodzie. Możemy być o to spokojni.

ROMAN FAJANS

Z życia obozów

Polski urlop Wacka z Kanady



— „A może kolega pozwoli jeszcze jedno ciastko?” — usłyszałem niespodziewane pytanie, jednocześnie pełny spodeczek „cake-sów” zjawił się na moim stoliku. Przekonany, że to któryś z przyjaciół, dotychczas niemy świadek mojego apetytu, nie wytrzymał i zaraz się zaczęła zwyczajna dogaduszka i natrąsania — z niechęcią podniosłem głowę. Przede mną stał młodzieńczy żołnierz w charakterystycznym zielonkawym mundurze; na ramionach nosił naszywki z białym napisem: CANADA. Ale miał jeszcze płowłosy i niebieskie, roześmiane, typowo mazurskie oczy, po których na końcu świata poznaliśmy rodaka. Podaliśmy sobie ręce.

— „Nazywam się Gołąb, Wacław Gołąb” — przedstawił się i usiadł przy mnie. Od stolika w drugim rogu kantyny zbliżyło się równocześnie dwóch koleżków z miejscowego „Oeru” i jeszcze jeden szczupły, czarniawy żołnierz kanadyjski.

— „To także Polak — powiedział Wacek — tylko on jest taki na 50% i nie umie jeszcze po naszymu, czego się bardzo wstydi. No, come on Frank!”

Z kolei więc poznałem i Franka. Nie polskie miał nazwisko: Lamourie. Ojciec jego był Francuzem a matka Polką. W towarzystwie nas czterech czuli się rzeczywiście skrepowani, wobec czego zaproponowałem, aby mimo mojej

„oerowców” słabej angielszczyzny przecieć — ze względu na Franka — próbować rozmawiać w tym języku.

— „Nigdy na świecie — zaprotestował jeden z kawalerzystów — niech słucha i niech się uczy.” Wacek bez wahania poparł tę decyzję, a Frank, który widocznie trochę rozumiał, o czym mówiono, uśmiechnął się tylko i z wysiłkiem wyszeptał:

— „Ja bardzo chciałem.”

Zaczęła się rozmowa. Na wstępie zapytałem Wacka skąd pochodzi i czemu zawdzięcza to, że tak dobrze mówi po polsku. Opowiedział chętnie.

— „Urodziłem się w Kanadzie w okręgu Ontario. Rodzice zapisali mnie do polskiej szkółki, ale poza tym wszędzie dokoła słyszałem tylko język angielski i tak mi się jakoś zaczęło mieszać... Więc mamusia powiada do ojca, że nasz chłopak /to niby ja/ musi nauczyć się polskiego języka, jak się patrzy, bo inaczej przecieć nie może być i że powinien zobaczyć Polskę. Koniec końców urządzili, żeby mnie wysłać do matczynej siostry, która mieszkała w okolicy Lublina we wsi Wilkołaz. Pojechałem tedy do Polski. Ciotka zapisała mnie do polskiej szkoły, chociaż już trochę starszy byłem od kolegów i bardzo wyrosnięty. W trzech latach ukończyłem naukę, przeczytałem sporo książek i zwiędziłem kawał kraju; byłem w Lublinie i Warszawie.

Kiedy później, już w Kanadzie, słyszałem o bombardowaniu przez Niemców Lublina zdawało mi się, że to mój własny dom został zniszczony. Od ciotki wiadomości nie było także od początku wojny, nie wiem czy ocalał Wilkołaz, bo choć to była tylko mała wioska, to przecieć bardzo ładna i taka bardzo... — Tu Wacek szukał chwili określenia właściwego, a potem powiedział: — „Taka bardzo nasza; tutaj nigdzie podobnej nie widziałem. Kiedy wybuchła wojna, powiedziałem sobie, że trzeba, abym i ja poszedł, jak tyli chłopaków z naszej okolicy, bić się za ten mój dom w Kanadzie, koło Ontario i za tę chatę wiejską w Wilkołazie, w której urodziła się i wychowała moja matka. Rodzice nie bronili, ale były inne kłopoty, bo prawdę mówiąc to jeszcze byłem... — Tu Wacek urwał i zarumieniał się... — „Za młody, młeczak frajerski” — dopomógł koleżka z „Oeru” widocznie znający już dokładnie dzieje Wackowego żywota.

— „Tak, właśnie na to wychodziło — przyznał Wacek. — Ale przeciekałem do nowego roku, żeby być trochę starszy i zgłosiłem się na ochotnika. Przyjęto mnie do brygady pancernej, już rok z górą jestem we Wielkiej Brytanii i czekam tak, jak i wy czekacie. A teraz właśnie obaj z Frankiem kończymy urlop — tu wskazał na ulanów — u nich...”

— „Jakto urlop?” — zapytałem. — „E, to cała historia — podjął Wacek opowiadanie. — Było tak. Wzięłem urlop wraz z Frankiem /bo my się zawsze trzymamy razem/ i pojechalśmy do Edynburga. No cóż? Miasto piękne i duże, ale jakoś nam nie przypadło do serca, więc pod wieczór zaraz pierwszego dnia powiedziałam do Franka: „Jedziemy dalej.” Tylko na pożegnanie — tu znowu Wacek się zarumieniał — popiliśmy niezgorzej, nawet nie bardzo zważyłem w jakim kierunku jedziemy. Aż na którejś stacji wsiadli oni...”

W tym miejscu jeden z ulanów uznał, że należy Wacka wyręczyć w opowiadaniu:

— „Wracaliśmy właśnie z kolegą z przepustki. Wzięliśmy do przedziału, patrząc, a tu dwóch Kanadyjczyków trochę „zawianych.” Zaczynamy rozmowę, ale jemu się język trochę płacze, więc zwracamy się po angielsku do Wacka, a ten do nas po polsku! Już po znajomości go pytam, dokąd jedzie, a ten mi na to, że prawdę mówiąc nie wie, ale ma urlop. Naradziłem się z moim kompanem i tłumaczę Wackowi na rozum: „Co się będziesz sieroto poniewierał? Jeszcze cię „czerwone czapki” przywzają, żeś trochę włany i możesz pójść do paki. Lepiej jedź z nami do naszego szwadronu. Miejsce do spania się znajdzie: po wartownikach albo markierantach z izby chorych zawsze któraś przyjecha jest wolna.” No i pojechalismy. Pan rotmistrz, któremu zgłosiłem rodaków, pochwalił mnie, że dobrze zrobiłem, a pan szef zaraz przykazał, że cały szwadron ma ich uważać za swoich gości. No i byli razem z nami przez cały tydzień i nie można powiedzieć: swoje chłopaki są, wszystkim przypadli do serca.”

Jak mi później dopowiedział Wacek zajęcie się nimi było naprawdę bardzo przyjazne i serdeczne, a polski urlop Wacka i Franka, jakkolwiek nie przygotowany żadnym zarządzeniem, lecz samorzutnie zainicjowany przez dwóch ulanów — udał się wspaniale.

Od czasu tego spotkania sporo się zmieniło na świecie. Jest obecnie znacznie więcej sposobności, aby urządzić takie spotkania z rodakami, służącymi w armiach Zjednoczonych Narodów, zwłaszcza od chwili przybycia na tę wyspę żołnierzy Armii Stanów Zjednoczonych, wśród których procent Polaków z pochodzenia jest wcale wysoki. Niewątpliwie w każdej polskiej jednostce znajduje się oficer, który jak ten pan rotmistrz z „Oeru” taką inicjatywę pochwali i pan szef, który

w krótkiej drodze zamianuje rodaka z Kanady czy z U.S.A. gościem całego oddziału. I tylu chętnych, gościnnych żołnierzy, gotowych do braterskiego przyjęcia swoich, walczących pod innym sztandarem o tę samą Sprawę, ilu ich liczy dany szwadron czy bateria. Niechaj ludzie, z którymi jesteśmy jednej krwi poznają nas bliżej, niech w rozmowach z nami zaspokoja swój głód wiadomości o Ojczyźnie ich dziadów i ojców, niech się „nadyszą” polszczyzny.

Wacka spotkałem przelotnie jeszcze dwa razy. Przy pierwszym spotkaniu powiedział, że do ich świetlicy w „campie” przychodzą już polskie gazety, a wśród nich „Polska Walcząca”, że jest ich Polaków z pochodzenia trzydziestu kilku takich, którzy czytają te pisma, a tym, którzy słabo rozumieją po polsku on i kilku innych kolegów tłumaczy niektóre artykuły lub ważniejsze miejsca.

Drugie spotkanie owiane było żalobą: dowiedziałem się, że Frank zginął w katastrofie samochodowej, Wacek był ogromnie przygnębiony śmiercią przyjaciela.

Od tej pory straciłem kontakt z jasnowłosym Polakiem z okolicy Ontario i nie wiem, co się z nim dzieje obecnie. Może był pod Dieppe? Może walczy teraz na innym dalekim froncie? Nie wiem, czy doczekał się już wiadomości od ciotki z Polski i czy wioska, w której spędził kiedyś trzy niezapomniane lata swojego dzieciństwa, nie została wysiedlona przez niemieckich barbarzyńców, których terror właśnie w tamtych stronach szaleje ze szczególną zacieklnością.

Nie wiem, czy się jeszcze kiedyś spotkamy. Ale wiem napewno, że dzięki takim żołnierzom jak Wacek, którzy umiają w swoim sercu pogodzić oddanie nowej ojczyźnie z miłością do kraju, z którego wyszli ich rodzice, szczęście pokoju i wolności zawita zarówno nad Ontario, jak i do „bardzo naszego” Wilkołazu.

LUDWIK BOJCZUK

Ochotnicy z Ameryki kończą loty bojowe

Ostatnia tura ochotników ze Stanów Zjednoczonych po ukończeniu szkolenia w Kanadzie przybyła niedawno na Wyspy Brytyjskie, by tu otrzymać swoje przydziały i rozpocząć loty bojowe. Dziwnym zbiegiem okoliczności w tych dniach właśnie pierwsza tura ochotników z Ameryki odchodzi na odpoczynek po ukończeniu 30 lotów bojowych.

30 lotów bojowych czyni z lotnika weterana. Sierżant Tadeusz Diakow Stawasz /ostatnie nazwisko panienskie matki, pod którym figuruje w personalu polskiego lotnictwa/, tylny strzelec bombowy, ma je za sobą. Chociaż nie jeden raz był w tarapatkach, to jednak odbył swoje loty bez jednego zadraśnięcia.

Szybko nawiązuję z nim kontakt, bo poza czysto dziennikarską ciekawością wchodzi w grę moment osobisty — byliśmy przecież razem w Kanadzie i obydwałą zaciągaliśmy się pod znaki polskie ze Stanów Zjednoczonych. Z początku rozmawialiśmy po angielsku, bo Tadeusz jeszcze słabo włada językiem polskim.

— Kiedy kolega przywdział mundur lotniczy?

— W sierpniu 1941 roku. Jako mechanik dźwigowy pracowałem w swym rodzinnym mieście w Chicago i nawet dobrze zarabiałem, ale jakoś nie mogłem usiedzieć w cywilu, kiedy inni się biją. Mój kraj nie myślał jeszcze wtedy poważnie o wojnie. Natomiast gazety dużo pisały o dzielnych lotnikach polskim. Odezwała się we mnie krew polska — zaciągnąłem się więc w szeregi polskich sił powietrznych. Zresztą w Kanadzie nie siedziałem zbyt długo. Rwałem się do akcji, chciałem być bliżej teatru wojny i dlatego już pierwszym transportem wyjechałem do Wielkiej Brytanii.

— A jak tam było w Kanadzie?

— Nie dano nam tam próżnować. Zaprawa fizyczna, podstawowe wiadomości z zakresu lotnictwa i nauka języka polskiego. Polskie-

go nie znałem prawie wcale. W Owen Sound nauczyłem się dużo. Teraz już wszystko rozumiem, ale mówić jest mi jeszcze trudno.

— Miał kolega jakieś przygody w obozie?

— Tak. I to jeszcze jaką przygodę. Na krótko przed wyjazdem za morze otrzymałem urlop. Wracając do obozu spóźniłem się na pociąg w Windsorze. Musiałem gonić taksówką. Zapłaciłem 15 dolarów. Kieszonki świeciła pustką, mimo to byłem zadowolony, bo stawiłem się na czas. Na statku miałem inną przygodę — aż wstyd się do niej przyznać. Im dalej od brzegów amerykańskich, tym więcej tęskniłem za domem. Napisałem więc do matki długi list ze szczegółowym opisem okrętu i jego uzbrojenia. Nazajutrz dowódca transportu zawałał mnie do siebie i pokazał list. Z długiej epistoły pozostało tylko kilka słów: „Halo Mam... I'm fine... Good-bye...” Zrobiło mi się bardzo nieprzyjemnie. Od tego czasu jestem nadzwyczaj ostrożny w pisaniu listów.

— Jakie wrażenie wywarła na koledze Anglia?

— Gdy zawinęliśmy do portu, po raz pierwszy zobaczyliśmy zombardowane miasto. Coś ścisnęło za serce. Tu po raz pierwszy zetknęliśmy się z wojną i tu spotęgowała się nasza żądza odwetu.

Po załatwieniu formalności wyjechaliśmy na szkolenie. Gorący był to okres: nauka, nauka i jeszcze raz nauka. Muszę przyznać, że instruktorzy polscy byli bardzo uprzejmi i nadzwyczaj cierpliwi. Koledzy Polacy pomagali nam w języku polskim, my znowu im w angielskim i dzięki tej współpracy zdaliśmy egzaminy pomyślnie, chociaż każdemu zdawało się, że obleje. Nie potrzebuję chyba dodawać, jak dumny byłem z otrzymanych skrzydeł i promocji do stopnia sierżanta.

— Jak przyjęliście wiadomość o przystąpieniu Ameryki do wojny?

— Pierwszą reakcją była chęć natychmiastowego przeniesienia się do lotnictwa amerykańskiego, by pomóc zdradzieckim napad na Pearl Harbour. Po namyśle jednak postanowiłem pozostać na miejscu. Nie wypadało uciekać, nie dokończywszy kursu. Zresztą wszyscy, bez względu na to na jakich frontach, walczyliśmy przecieć o tę samą sprawę i z tym samym wrogiem.

Zostałem więc. Przydzielono mnie do bombowca i rozpoczęliśmy loty niezbędne dla zgrania załogi. Nasza załoga — to jedna szczęśliwa rodzina. Zżyliśmy się szybko, bo koledzy byli przemili. Mój pilot jest młodym chłopcem — prawie dziecko, ale zna swój zawód pierwszorzędnie. Obserwator, to najlepszy oficer, jakiego spotkałem w czasie mej długiej służby. Również radio-operator i przedni strzelec — to doskonali koledzy.

— A jak się podobał pierwszy lot?

— Nie bardzo. Dostałem morskiej choroby. Była to pierwsza i chyba już ostatnia. Szybko przyzwyczaiłem się do wstrząsów powietrznych. Przy jednym z takich wstrząsów tylko krok dzielił mnie od śmierci. Było to jeszcze w czasie lotów szkolnych. Silniki nawały i trzeba było zdecydować się na przymusowe lądowanie. Byliśmy w chmurach, a na dole mgła i... gorzysty teren. Wszyscy zdawali sobie sprawę z grozącego niebezpieczeństwa. Pilot był jednak przytomny i nawet próbował żartować. Dał nura poprzez chmury i wylądował... między dwiema górami. Kilkanaście metrów w prawo lub w lewo, a napewno byłibyśmy na łonie Abrahama. Zrobiło mi się zimno i ostre ciarki przeszły po skórze. Mielismy jednak szczęście.

— A czy szczęście to dopisywało nam również w czasie wypraw bombowych?

— Zawsze było z nami. Robiliśmy wyprawy na północno-zachodnie Niemcy: Kilonia, Brema, Stut-

gart, Saarbrücken i zagłębie Ruhry; trzy dłuższe wycieczki — jedna na Kolonię /brałem udział w wielkim nalocie w końcu maja ubiegłego roku/ i dwie na Turyn. Zawsze osiągnęliśmy swoje cele i po wykonaniu zadania wracaliśmy do bazy bez większych kłopotów. Raz tylko musieliśmy zboczyć z drogi.

Leceliśmy z ładunkiem bomb nad Bremę. W drodze maszyna zaczęła się szybko rozgrzewać, widocznie chłodniki nie działały. Temperatura stale się podnosiła, groziło zapalenie się samolotu. Otrzymałmśmy rozkaz przygotować się do skoku. Szkoda było bomb. Postanowiliśmy zrzucić je wcześniej. Po chwili wypatrywania zauważyłem w dole światło. Podciągnęliśmy bliżej i wyrzucili bomby. Na skutek zmiany wysokości temperatura silników obniżyła się i jakoś szczęśliwie doścignęliśmy do bazy. Za trzy dni dowiedzieliśmy się, że bomby nasze wylądowały na... niemieckim lotnisku. I tym razem mieliśmy szczęście.

— A nie spotkaliście się z niemieckimi myśliwcami?

— Raz jeden tylko. „Messerschmidt 110” przyłapał nas w drodze i dalejże tańczyć dookoła nas. Próbowaliśmy atakować to z lewej, to podchodził z dołu, to znowu chciał nas ukąsić z góry, ale nasze karabiny maszynowe zmuszały go do trzymania się w odpowiednim dystansie. Po dwudziestu minutach zrezygnował z walki.

— Z opowiadania widzę, że kolega się naprawdę w czepku urodził. Szczęściarzem nieład. Nie było jakichś specjalnie mocnych wrażeń?

— Owszem. Jedno, którego nigdy nie zapomnę. Minowaliśmy wody nieprzyjacielskie. No i złapały nas reflektory. Artyleria prała ile wiało. Pilot dał nura do wysokości zaledwie 50 stóp. Przełatywałem nad stanowiskami. Widziałem dokładnie obsługę dział. Chciałem otworzyć ogień. Zabroniono. Cel jak na dłoni, a tu strzelać nie wolno. Gorąco wtedy było.

Po powrocie do bazy naliczyliśmy 50 dziur w maszynie, większość z nich uplasowała się w odległości od 6 do 8 cali od mojej wieżyczki. Dowódca wyjaśnił mi, że gdybym otworzył wówczas ogień, to napewno nie powróciłibyśmy z tej wyprawy.

Za to innym razem użyłem sobie. Również kładliśmy miny i znowu złapały nas reflektory i trzymały jak na uwieży: jeden za ogon, drugi za środek a trzeci za front maszyny. Leceliśmy stosunkowo nisko, więc zrobiłem użytek z karabinów maszynowych. Blask był oślepiający, a jednak udało mi się zgasić dwa reflektory. To było by wszystko.

— Jak to wszystko? A ta baretka Krzyża Walecznych?

— Hm... Myślę, że to nagroda za wykonanie 30 lotów bojowych i zachęta do dalszych wypraw bombowych nad Niemcy. Zrobiłem swoją robotę, ale nie jestem żadnym bohaterem. Bohaterami są ci, którzy pozostali w Polsce i tam prowadzą nieugiętą walkę z wrogiem oraz ci, którzy cierpią w obozach koncentracyjnych.

— Jeszcze jedno, ostatnie pytanie. Co kolega zamierza robić po wojnie? Czy może ma już jakieś konkretne plany?

— Tak, mam. I to dobry plan. Jestem mechanikiem dźwigowym, znam się na nitowaniu i spajaniu. Mogę się wam przydać w przemyśle stalowym. Wy tak samo, jak my Amerykanie wierzyacie w demokrację, w wolność słowa i myśli. Sądzę, że zaklimatyzuję się między wami. Polska będzie nas potrzebowała po wojnie tak samo jak teraz. Tak jak pomagam dziś wywalczyć jej wolność, tak będę pomagał, by ją odbudować — tylko jeszcze większą i silniejszą. Takie są moje plany, takie są życzenia mojej matki.

— A zatem powrodenia i do zobaczenia w Polsce.

JÓZEF KARPINSKI

Dear Sir,
I enclose herewith a cheque for £2.26 towards your fund for Aid to Poles in Russia. This sum represents the proceeds of a raffle carried out by persons interested in Poland, who prefer to remain anonymous.
Sincerely yours,
Friends of Poland

Redaktor "Polski Walczącej,"
W załączeniu przesyłam "British Money Order" Nr. ZV 23065 na łączną sumę £4.16 /cztery funty, jeden szyling, sześć pensów/.
Kwota ta złożona dobrowolnie przez pacjentów w Szpitalu Woj. Nr. 2 na ręce Oficera Oświatowego w związku z "Koncertem żyćzeń z płyt" na terenie tut. Szpitala. Proszę o przekazanie jej stosownie do życzenia ofiarodawców:
1. na pomoc Polakom w Rosji — "Warszawiak" £0.10.0
2. na pomoc Polakom w Rosji — Siostra J.K. £0. 5.0
3. wygrany zakład przez Podchorążego od Porucznika z Odd. Chir., na Pom. Polakom w Rosji £0. 4.0
4. na Jenców polskich w Niemczech — C. £0. 2.6
5. na paczki dla Polskich Jenców Wojennych w Niemczech — Sala Nr. 85 i 87 £3. 0.0
razem £4. 1.6
Oficer Ośw. Szpitala Woj. Nr. 2 /ppor. K.S./

Szanowny Panie Redaktorze,
Mr. Marian Błaszczyński, a Polish pianist, has recently given a piano recital at the S. Sanatorium. The recital was attended by the patients and their friends. I enclose herewith a Money Order for £7 sh.9, being the amount collected from the audience in aid of the Relief Fund for Polish Deportees in Russia.

Redakcja "Polski Walczącej,"
W załączeniu przesyłam M.O. na
NA INTERNOWANYCH
1. Kompania Zaopatrywania na internowanych £7.17.0.

Pomoc dla Polaków w Rosji: £8,286

kwotę £9.0.1. Kwota powyższa została złożona drogą składek przez podoficerów i szeregowców... go Dyonu... Pułku Artylerii Mot. w miesiącu marcu b.r. — z przeznaczeniem na pomoc Polakom w Rosji.
Dowódca Dywizjonu mjr. W.

Do Redaktora "Polska Walcząca,"
Panie Redaktorze, proszę podziękować P. Zygmunta Nagórskiego za tak piękny artykuł z dnia 27.3.43 r., który tak pięknie ujmuje naszą sprawę przyszłości narodowej. Oby Bóg dał by tak wszyscy myśleli.
Za ten artykuł przesyłam 5 szylingów dla Polskich dzieci.
Z wysokim szacunkiem
Anonimowo

Redaktor "Polski Walczącej,"
W załączeniu przesyłam "British

Money Order" Nr. ZV 22845 na łączną sumę £4.2.0 /funtów cztery, sh. dwa/.

Kwota ta złożona dobrowolnie przez... ów w Szpitalu Woj. Nr. 2 na ręce Oficera Oświatowego, w związku z bezpłatnymi audycjami radiowymi pod tytułem "koncert żyćzeń z płyt" wprowadzonymi obecnie na terenie tut. Szpitala, i proszę o przekazanie stosownie do życzenia ofiarodawców:

1. na Jenców Polskich w Niemczech — Sala Nr. 81 £1. 0.0
2. na Jenców Polskich w Niemczech — Sala Nr. 84 £2. 0.0
3. na Jenców Polskich w Niemczech £0.10.0
4. na pomoc Polakom w Rosji £0. 2.0
5. na P.C.K. Odz. Wewn. £0.10.0
Razem £4. 2.0

Oficer Oświatowy Szpit. Woj. Nr. 2 /ppor. K.S./

Marynarze z O.R.P. "Orkan" przesyłają w załączeniu Postal Order na £15.0 na pomoc Polakom w Rosji.
Z poważaniem
Deptuła

Szanowny Panie Redaktorze,
Uprzejmie dziękuję za ogłoszenie o poszukiwaniu mego meza, które ukazało się dnia 20 marca 43 r.
Zamiast opłaty za ogłoszenie proszę przyjąć na pomoc Polakom w Rosji 3 szylingi i na pomoc jencom w niewoli niemieckiej 2 szylingi.
Stanisława Procnierowa

Łączną sumę zbiórki w dzisiejszym numerze £21.15.7 /słownie dwadzieścia jeden funtów, piętnaście szylingów, siedem i pół pensów/ przekazał mi Polakom Czerwonymu Krzyżowi.
Suma powyższa podnosi ogólną sumę zebraną dotychczas na ten cel za

pośrednictwem "Polski Walczącej" do £8,286.14.4 /słownie osiem tysięcy dwieście osiemdziesiąt sześć funtów, czternaście szylingów, cztery i pół pensów/, 108 pesetów hiszpańskich, 28 dolarów kanadyjskich, 4 dolary amerykańskie i 15 czerwienców.

NA JENCÓW POLSKICH W NIEMCZACH
Pacjenci Szpitala Wojsk Nr. 2 sala nr. 85 i 87, na paczki na jenców polskich w Niemczech £3.0.0.
C. — sh.2.6.

Na pomoc jencom Polakom w niewoli niemieckiej ofiaruję 2 szylingi.
Stanisława Procnierowa

Za moim pośrednictwem wpłaca 10 sz. na pomoc dla jenców wojennych Redakcji "Polski Walczącej" dłużnik ś.p. kpr. Nawrockiego Bogusława.
Oficer Oświatowy S.P.P.

W załączeniu przesyłam money order na kwotę £6 /sześć/, którą Komitet Szkocko-Polskiego Towarzystwa, Pododdział w Bridge of Allan przekazuje na pomoc dla jenców polskich w Niemczech. Kwota powyższa została uzyskana jako dochód z whist drive'u, urządzonego w ramach stałych zebrań Szkocko-Polskiego Towarzystwa.
Oficer Oświatowy C.P.

W załączeniu przesyłam Money Order na kwotę £15.14.3 jako czysty dochód z zabawy urządzonej przez żołnierzy 1. Kompanii Zaopatrywania... Brygady Strzelców z okazji pożegnania miejscowego społeczeństwa w poprzednim miejscu postoju.
Z kwoty tej proszę przeznaczyć na:

1. Jenców Polaków w Niemczech £7.17.3
2. Internowanych Żołnierzy Polskich £7.17.0
razem £15.14.3
Dowódca Kompanii

Zbiórka książek dla żołnierzy polskich na Wschodzie

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!
Jednocześnie z niniejszym wysłałem koleją paczkę zawierającą 78 książek polskich i broszur, stanowiących biblioteczkę 1. Kompanii Oficerskiej, Baonu Szkolnego. Biblioteczka ta zgodnie z uchwałą oficerską została zaoferowana, dla Polaków na Bliskim Wschodzie.
Stanisław Kempski

W załączeniu 44 książki polskie, 22 broszury polskie i 12 broszur angielskich.

Polska Szkoła Półtaw Poczatkowego dla Żołnierzy Polskich na Bliskim Wschodzie ofiaruje 78 /siedemdziesiąt osiem/ książek/.

Szanowny Panie Redaktorze,
Z polecenia panów: kpr. Di. kpr. Mik. i kpr. Krz. przesyłam trzy książki, które za pośrednictwem Pa-

na pragną ofiarować żołnierzom Polakom na Wschodzie.
Z poważaniem
kpr. K. /w z. świetlicowy/

zał: Stefan Gazeł: "Z morza i portów." — Arkady Fiedler: "Dywizjon 303." Maria Kuncewiczowa: "Klucze."

Za łaskawym pośrednictwem Pa-nów przesyłam kilka książek dla żołnierzy Polskich na Wschodzie:
Kampania wrześniowa — M. Norwid-Neugebauer. Ziemia chorągiew — E. Ligocki. Łuna nad Warszawą — St. Ordon. Wilczur Prohyby — M. J. M. Rytardowie. Zbiór nowel. Childhood, Boyhood and Youth — Leo Tolstoy. The Crime Conductor — P. MacDonald. The Third Owl — R. J. Casey. Below the Belt — D. Hume. Bomber Command.
Z poważaniem
St. Guśc

P.T. Redakcja "Polski Walczącej,"
Na apel "Polski Walczącej" przesyłamy kilka książek dla Polaków na Wschodzie, zebranych wśród Oficerów Wojsk. Inst. Geogr.

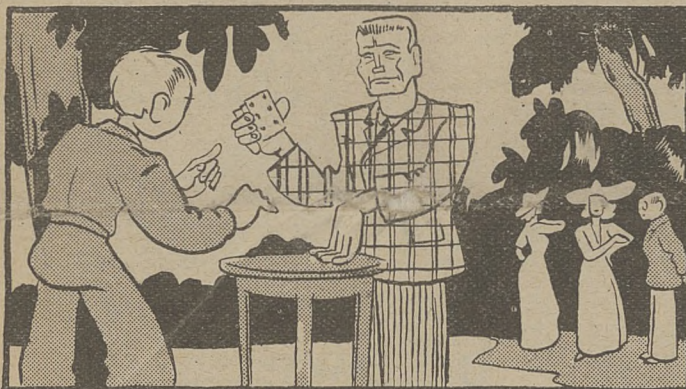
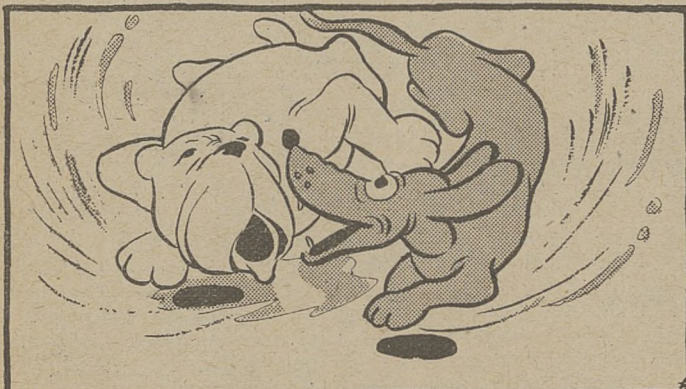
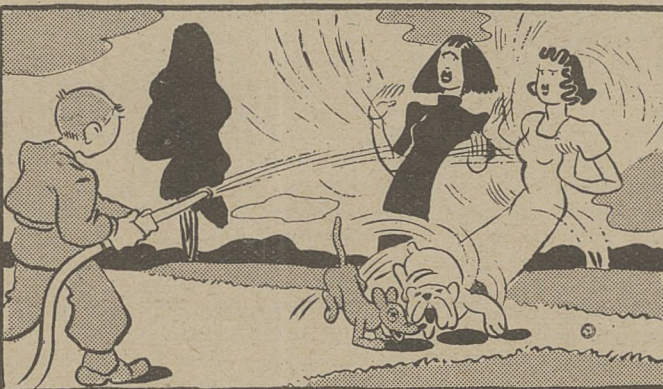
Załączono:
Rachel Field: All this, and Heaven too. B. Shaw: Pygmalion /2 egz./, Eekersley: Brighter English. Dziennik oficera sztabu. Walki w obronie granic /3 egz./, St. Ordon: Łuna nad Warszawą. Wiersze o Warszawie. Notes on Reading. Koledzy. Common Mistakes in English. Prezydent Roosevelt przemawia. Poznański: Federacja... ale jaka? T. Benni: Ortofonja angielska. A. Mickiewicz: Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego. Z. Grabowski: Anglia — wyspa nieznaną. Bellona.

Dotychczasowa suma zbiórki wynosi 943 książki.

Tekst: RYSZARD POBÓG

PRZYGODY WALENTEGO POMPKI

Rysunki: MARIAN WALENTYNOWICZ

Już nazajutrz Walenty
Był u Lia na partyZ Frankensteinem w ogrodzie
Grał bez przerwy w trzy karty.Przy Walusiu wciąż stała
Uśmiechając się Lia,A u nóg jej wesoło
Pies ogonkiem wywijał.Na nieszczęście nadeszła
Diana Valdi złowroga—Przyciągnęła ze sobą
Opasłego buldoga.Psy się zaraz pogryzły,
Zamiast grzecznie figlować,No a Diana i Lia
Chciały głośno spazmować.Pompka hydrant pochwylił,
Puścił wody fontannę—I niechący wykopał
Wściekłą Lia i D.annę.A ponieważ Frankenstein
Robił w kartach figielki—Na odchodem Walenty
Dał mu wycisk niewielki.

LONDON FLATS
37, Dorset Str. /przy Baker Str./,
W.1

ofiarowuje:

UMEBLOWANE ORAZ
NIEUMEBLOWANE MIESZKANIA

SPIS RZECZY:

Stanisław Szurlej: Churchill mówi. — Zbigniew Grabowski: Szkice sytuacyjne. — Z tygodnia na tydzień. — Julian Ginsbert: Wojna na morzu. — Jim Poker: Od wrót Tamerlana do Piccadilly /V. Ziemia Święta/. — Wiesław Waligórski: Polski statek ratuje 1022 ludzi. — Stefan Żurawski: Rozbudzony olbrzym. — Henryk Giedziński: W Afryce Zachodniej /III/. — Leontyna Godlewska: "Well Done." — Jerzy Łużyk: Pobożowisko pod El Alamein /Korespondencja własna/. — Roman Fajans: Gdy najmłodszym przypinają skrzydła /Korespondencja własna/. — Z życia obozów: Ludwik Bojczuk: Polski urlop Wacka z Kanady. — Józef Karpinski: Ochotnicy z Ameryki kończą loty bojowe. — Pomoc dla Polaków w Rosji. — Zbiórka książek. — Ryszard Pobóg: Przygody Walentego Pompki /rysunki Mariana Walenty-nowicza/. — Fotografie.

NAJLEPSZY SZKOCKI SAMODZIAŁ

oraz wszelkie wyroby z welny:
GREENSMITH DOWNES
Edinburgh

Damska konfekcja: 57, George Str.
/naprzeciw Music Hall/
Męska konfekcja: 124, George Str.
/West End/
Filia: 1, Beel Str., St. Andrews

KTOKOLWIEK z zainteresowanych Polaków życzyłby sobie NOWY TESTAMENT lub EWANGELIE SW. JANA w języku POLSKIM proszę się zwrócić pisemnie do pana S.K. Hine, 110, Christchurch Road, London, S.W.2.

WYDAJE WYDZIAŁ PRAC KULTURALNO-OŚWIATOWYCH MIN. OBR. NAROD.
Adres Redakcji (Editorial Offices): 5, Portugal St., W.C.2. Tel. HOLborn 7600. I-e piętro.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i wtorki od godziny 11-ej—13-ej.
Redakcja nie zwraca rękopisów niezakwalifikowanych do druku.

Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła.

Warunki prenumeraty: Miesięcznie z przesyłką pocztową—sh.1. Kwartalnie z przesyłką pocztową—sh.3. Należność prosimy wpłacać przekazem pocztowym (Postal Order) pod adresem Administracji.

Ceny ogłoszeń: 1 cal przez jeden łam—sh. 20. Zarezerwowane miejsce 50% drożej. Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy—2sh. za wiersz.

Adres Administracji (Business Offices): 63, Lincoln's Inn Fields, W.C.2. Tel. Chancery 5505 i 5506.

Printed for "Polska Walcząca" by St. Clements Press, Ltd., Portugal St., Kingsway, W.C.2. Registered at the G.P.O. as a newspaper.

Registratory biurowe. Kalamarze. Powielacze "Plex." Papier do powielania. Notatniki. Papier do nut. Koperty. Przybory biurowe. MACFARLANE & DICKSON, 25, Castle Street, Edinburgh.

LITESOME

PASY PODTRZYMUJĄCE
zmniejszają wysiłek fizyczny

Przynoszą mężczyznom bez względu na wiek dużą ulgę. Wygodne w noszeniu. Model Mayfair 15/2. De Luxe 6/10. Poradź się krawca, aptekarza, w sklepie sportowym, lub też prześlizgnij poczt. z podaniem miary w pasie do FRED HURTLEY, LTD., Victoria Park Mills, Keighley.



PROSIMY ODWIEDZIĆ

najpiękniejszy w Edynburgu nowoczesny zakład fryzjerski
MAISON TENSFELDT
/The Ivory House/
79/81, Shandwick Place
100 m. za West End
Wielki wybór drobnych upominków w artystycznym wykonaniu Galanteria. Dział kosmetyczny.

ZAPRASZAMY ŻOŁNIERZY POLSKICH

do odwiedzania naszego sklepu.
ofiarujemy:
Wyroby skórzanego i parciowego. Olstry — Pasy wojskowe i t.p. Noże — Trzcinki — Lornetki i t.p.
COGSWELL & HARRISON,
Rusznikarze, 168, Piccadilly, London, W.1.

Polski Czerwony Krzyż komunikuje, że z dniem 1-go kwietnia r.b. wznawia przyjmowanie pieniędzy na pomoc indywidualną dla rodzin. Wojskowi w służbie czynnej na mocy zarządzenia Pana Ministra Obrony Narodowej L.dz.666/BOP/Og.43 z dn. 1 marca 1943 r. mają wpłacać pieniądze na pomoc indywidualną tylko za pośrednictwem dowódców swoich oddziałów. W związku z powyższym zarządzeniem szczególnie instrukcje podaje jednocześnie Ministerstwo Obrony Narodowej oddziałom wojskowym.

ESPLANADE HOTEL

2, WARRINGTON CRESCENT,
London, W.9. Tel.: CUN 1052.

We wszystkich pokojach bieżąca ciepła i zimna woda oraz telefon. Centralne ogrzewanie. Mówi się po polsku. Doskonała kuchnia polsko-rosyjska.

OLD COASTGUARDS HOTEL

MOUSEHOLE, PENZANCE

Czynny pomimo różnych trudności spowodowanych wojną. Na dłuższy pobyt ceny specjalne. Spokojne położenie, łagodny klimat. Dobre połączenia autobusowe. Cena od 3/4 Gwinei. Prospekt na żądanie.

Tel.: Mousehole 222. Adr. telegr.: Bryant Mousehole. (R.A.C. & A.A.).

Osoby wyewakuowane z Z.S.R.R.

(Przy każdym nazwisku wykazu znajdują się następujące dane: data i miejsce urodzenia oraz obecne miejsce pobytu.)

Lista Nr. 1.

1. Adamowska Irena, 1.1.36, Sienkiewiczze, Afryka.
2. Adamowska Klementyna, 27.1.10, Oryszkowice, Afryka.
3. Adamowska Maria, 28.2.97, Wierzbowa, Afryka.
4. Adamski Józef, 1931, Koneczki, Afryka.
5. Andrysiak Kazimiera, 12.10.91, Poznań, Afryka.
6. Andrzejska Alina, 1934, Afryka.
7. Andrzejska Olimpia, 1935, Afryka.
8. Andrzejski Piotr, 15.7.31, Michałowo, Afryka.
9. Antonik Aniela, 5.9.04, Mokre, Zamosć, Afryka.
10. Antonik Katarzyna, 1880, Mokre, Zamosć, Afryka.
11. Artemuk Anna, 14.2.19, Brześć n/B, Afryka.
12. Ambroszka Anna, 19.9.38, Kujdańce, Teheran.
13. Ambroszka Bronisława, 25.10.27, Kujdańce, Teheran.
14. Ambroszka Maria, 16.11.05, Kujdańce, Teheran.
15. Ambroszka Aleksandra, 20.9.04, Stanikiewiczze, Teheran.
16. Ambroszka Felicja, 13.3.32, Kosi Dwór, Teheran.
17. Ambroszka Sabina, 13.9.37, Kosi Dwór, Teheran.
18. Ambroszka Stefan, 10.9.35, Kosi Dwór, Teheran.
19. Antezak Bronisława, 13.9.1900, Ruda Opalińska, Teheran.
20. Azgin Franciszka, 20.2.05, Nieśwież, Teheran.
21. Azgin Romuald, 29.2.33, Wiszniów, Teheran.
22. Achram Malwina, 1882, Mozelowiczyna, Afryka.
23. Adamowicz Sabina, 1902, Jawielowiczyna, Afryka.
24. Ajdukiewicz Maria, 8.4.06, Nowy Sącz, Teheran.
25. Allman Jadwiga, 13.10.21, Zabinin, Teheran.
26. Arowicz Anna, 6.3.12, Teremne, Teheran.
27. Arowicz Maria, 1933, Puczejów, Afryka.
28. Arowicz Zbigniew, 1936, Puczejów, Afryka.
29. Atamańczuk Sława, 1935, Sokół, Afryka.
30. Abramczyk Anatol, 1928, Podówka, Teheran.
31. Abramczyk Mikołaj, 1932, Podówka, Teheran.
32. Abramowicz Kazimierz Aleksander, 26.1.03, Moskwa, Teheran.
33. Adamowicz Konstanty, 15.9.95, Jawidowiczyna, Teheran.
34. Ambruster Józef, sierpień 1930, Żulin, Afryka.
35. Ambroszka Anna, 19.9.38, Kujdańce, Afryka.
36. Ambroszka Bronisława, 25.10.27, Kujdańce, Afryka.
37. Ambroszka Maria, 16.11.05, Kujdańce, Afryka.
38. Andruszko Stanisław, 1930, Mościska, Afryka.
39. Andrzejski Bogusław, 4.6.39, Tłumacz, Afryka.
40. Andrzejski Elżbieta, 7.8.16, Tłumacz, Afryka.
41. Atamańczuk Nadzieja, 1932, Studzianka, Afryka.
42. Atamańczuk Orest, 1934, Studzianka, Afryka.
43. Atras Leokadia, 18.7.1909, Korelicze, Teheran.
44. Abramowicz Kazimierz Aleksander, 26.1.03, Moskwa, Teheran.
45. Adamowicz Maria, 5.9.94, Opanowice, Teheran.
46. Aleksandrowicz Jan, 27.11.05, Korobówka, Teheran.
47. Aleksandrowicz Maria Jadwiga, 21.8.81, Kraków, Teheran.
48. Aleksandrowicz Maria Maria, 16.7.09, Sanok, Teheran.
49. Amster Gerson, 2.1.79, Szczawnica, Teheran.
50. Amster Lila, 6.3.14, Sanok, Teheran.
51. Amster Rachela, 9.11.88, Szczawnica, Teheran.
52. Aniskowicz Olga, 13.4.12, Łutki, Teheran.
53. Aniskowicz Tadeusz, 13.4.38, Głębokie, Teheran.
54. Antonowicz Mikołaj, 9.6.81, Birzaly, Teheran.
55. Assman Zdzisław, 18.3.36, Lwów, Teheran.
56. Atras Leokadia, 18.7.09, Korelicze, Teheran.
57. Abramczyk Atanazy, 25.9.93, Worciej, Teheran.
58. Adamczuk Kazimierz, 1932, Iwonicze, Teheran.
59. Adamczuk Tadeusz, 1930, Iwonicze, Teheran.
60. Adamczuk Eugeniusz, 1937, Iwonicze, Teheran.
61. Adamczewska Elżbieta, 1.11.08, Świecie, Teheran.
62. Adamczyk Julia, 19.10.1900, Huta Piemińska, Teheran.
63. Adamiec Bolesław, 20.12.35, Medyka, Teheran.
64. Adamiec Stanisław, 25.6.33, Medyka, Teheran.
65. Adamiec Wiktoria, 12.8.12, Lubień, Teheran.
66. Adamiec Zdzisław, 5.6.35, Medyka, Teheran.
67. Adamowicz Maria, 1897, Opanowice, Teheran.
68. Adamska Anna, 15.12.35, Leśniów, Teheran.
69. Adamska Helena, 3.4.28, Leśniów, Teheran.
70. Adamska Janina, 16.9.29, Leśniów, Teheran.
71. Adamska Melania, 13.12.96, Leśniów, Teheran.
72. Antkewski Marian, 27.6.31, Izabelin, Teheran.
73. Andrzejska Helena, 15.5.85, Kaidanow, Teheran.
74. Andrzejska Maria, 8.9.16, Białystok, Teheran.
75. Antolik Bohdan, 9.10.31, Czekno, Teheran.
76. Antolik Maria, 15.10.02, Tusza Mała, Teheran.
77. Antoniewska Maria, 4.8.02, Ostropol, Teheran.
78. Antonowicz Nadzieja, 1.10.99, Ostropol, Teheran.
79. Arbaszewska Maria, 15.5.08, Mielec, Teheran.
80. Asikowska Jadwiga, 1929, Łagiszyn, Teheran.
81. Auchimowicz Jerzy, 5.11.38, Sokółka, Teheran.
82. Auchimowicz Leon, 10.10.32, Sokółka, Teheran.
83. Auchimowicz Natalia, 2.2.08, Sokółka, Teheran.
84. Abramska Józefa, 1904, Suchowice, Teheran.
85. Abramska Wanda, 11.5.36, Żolnierowiczyna, Teheran.
86. Abramska Zofia, 17.2.30, Żolnierowiczyna, Teheran.
87. Abramski Józef, 4.7.39, Żolnierowiczyna, Teheran.
88. Adamczak Eugeniusz, 6.11.26, Popowice, Teheran.
89. Adamczak Kamila, 17.8.29, Popowice, Teheran.

90. Adamczak Stefania, 14.8.10, Gac Teheran.
91. Adamiak Władysław, 12.5.02, Stanisławów, Teheran.
92. Adamowicz Antonina, 10.2.78, Przemysł, Teheran.
93. Adamowicz Jan, 15.4.79, Dobromil, Teheran.
94. Adamska Jadwiga, 18.4.16, Warszawa, Teheran.
95. Adamska Rozalia, 4.8.03, Hruszów, Teheran.
96. Akoczenak Benjamin, 26.10.11, Czaban, Teheran.
97. Akselard Doris, 21.11.30, Bielsko, Teheran.
98. Aiert Irena, 2.1.29, Andruszówka, Teheran.
99. Aiert Janina, 2.2.09, Andruszówka, Teheran.
100. Aiert Jerzy, 10.3.28, Lwów, Teheran.
101. Andrejask Maria, 15.8.99, Nagorzan, Teheran.
102. Andrejask Stanisława, 18.8.30, Przysnoje, Teheran.
103. Andryszczak Julia, 16.2.98, Piaszniki, Teheran.
104. Andrian Bogumila, 22.9.30, Sarny, Teheran.
105. Andrian Leokadia, 22.9.31, Sarny, Teheran.
106. Andrian Leodia, 3.3.07, Romejki, Teheran.
107. Andrzejska Helena, 9.2.97, Lwów, Teheran.
108. Antoniak Julia, 6.1.95, Frandref, Teheran.
109. Antoniak Piotr, 28.6.87, Golab, Teheran.
110. Antoniak Wacława, 23.1.25, Granatów, Teheran.
111. Arciszewska Maria, 15.8.26, Podgórze, Teheran.
112. Arie Eryk, 11.7.07, Wasłany, Teheran.
113. Aruc Janina, 26.7.07, Kraków, Teheran.
114. Artuchiewicz Stanisława, 10.9.10, Cinkasowice, Teheran.
115. Asajewicz Irena, 1.1.05, Miodziol, Teheran.
116. Astapczyk Józefa, 9.4.04, Piotrków, Teheran.
117. Aulich Antoni, 1933, Kupiski, Teheran.
118. Aulich Henryka, 28.12.31, Łomża, Teheran.
119. Aulich Józef, 1932, Łomża, Teheran.
120. Aulich Piotr, 1933, Kupiski, Teheran.
121. Azorko Jadwiga, 24.6.23, Teheran.
122. Azorko Maria, 12.2.33, Zaluże, Teheran.
123. Azorko Maria, 20.8.88, Lipa, Teheran.
124. Azorko Stanisława, 25.5.28, Zaluże, Teheran.
125. Abramajtis Albert, 30.5.29, Warszawa, Teheran.
126. Abramajtis Małgorzata, 1.6.24, Warszawa, Teheran.
127. Abramajtis Maria, 15.11.96, Warszawa, Teheran.
128. Abramczuk Anastazja, Zalesie, Teheran.
129. Abramczyk Kleopatra, 27.12.12, Dżisna, Teheran.
130. Abramczyk Nadzieja, 8.12.32, Podarki, Teheran.
131. Abramowicz Anna, 22.3.05, Sowa, Teheran.
132. Abramowicz Józef, 21.1.33, Bojarki, Teheran.
133. Abramowicz Józef, 27.7.08, Jesionówka, Teheran.
134. Abramowicz Julia, 7.6.07, Bosznia, Teheran.
135. Abramowicz Michał, 1894, Kustownia, Teheran.
136. Adasi Feliksa, 25.7.09, Pokrzywnica, Teheran.
137. Adasi Eleonora, 2.11.35, Kuchocka Wola, Teheran.
138. Adasi Jan, 4.11.28, Kuchocka Wola, Teheran.
139. Adasi Stanisław, 8.5.27, Kuchocka Wola, Teheran.
140. Adamczuk Janina, 7.4.28, Hurawica, Teheran.
141. Adamczuk Weronika, 1897, Czahary, Teheran.
142. Adamczyk Anna, 7.11.1, Poręba Mała, Teheran.
143. Adamczyk Teresa, 12.10.09, Wola Zarębska, Teheran.
144. Adamczyk Wojciech, 28.5.81, Zelenkwa, Teheran.
145. Adamczyk Zofia, 11.12.26, Warszawa, Teheran.
146. Adamek Bronisława, 26.7.02, Roszki, Teheran.
147. Adamek Eleonora, 15.9.22, Essen Niemcy, Teheran.
148. Adamek Eugeniusz, 30.3.33, Równe, Teheran.
149. Adamek Franciszka, 20.9.89, Powol Wielki, Teheran.
150. Adamek Jan, 30.3.35, Antos, Teheran.
151. Adamek Joanna, 1.4.28, Antos, Teheran.
152. Adamek Leon, 25.1.25, Mała Cerkwie, Teheran.
153. Adamek Maria, 21.2.15, Essen Niemcy, Teheran.
154. Adamkiewicz Leon, 3.6.86, Smulasie, Teheran.
155. Adamek Franciszek, 5.10.99, Wawrzyniec, Teheran.
156. Adamowicz Maria, 1.3.98, Maguna, Teheran.
157. Adler Jan, 6.4.32, Warszawa, Teheran.
158. Adler Zofia, 14.4.02, Warszawa, Teheran.
159. Ajdukiewicz Jan, 24.11.09, Dubkany, Teheran.
160. Alberska Genowefa, 1.4.22, Tomaszów, Teheran.
161. Aleksandrowicz Dawid, 7.9.88, Kraków, Teheran.
162. Aleksandrowicz Jadwiga, 1.8.19, Rosja, Teheran.
163. Aleksandrowicz Maria, 13.10.25, Kraków, Teheran.
164. Aleksandrowicz Róża, 12.11.98, Kraków, Teheran.
165. Aleksandrowicz Ryszard, 23.10.26, Kraków, Teheran.
166. Aleksandrowicz Waldemar, 7.5.38, Smogonia, Teheran.
167. Aleksandrowicz Wiktor, 11.11.29, Kraków, Teheran.
168. Ambroszka Anna, 19.9.38, Kujdańce, Teheran.
169. Ambroszka Bronisława, 25.10.27, Kujdańce, Teheran.
170. Ambroszka Leokadia, 28.11.30, Kosi Dwór, Teheran.
171. Andracka Bolesława, 14.11.94, Mogielnica, Teheran.
172. Andracka Franciszka, 12.8.01, Swojerek, Teheran.
173. Andriejewska Zofia, 20.2.93, Lwów, Teheran.
174. Andruk Izabela, 3.3.98, Tomsk, Teheran.
175. Andruszko Katarzyna, 25.12.75, Prusany, Teheran.
176. Anisko Janina, 1.2.13, Wilno, Teheran.
177. Anikiewicz Bolesław, 12.2.12, Głębokie, Teheran.
178. Antosiewicz Aniela, 20.5.84, Wola Piechowska, Teheran.
179. Antosiewicz Maria, 22.18.87, Baku, Teheran.

180. Antosiewicz Marian, 21.2.28, Pilsudny, Teheran.
181. Archacka Genowefa, 17.2.23, Podgórze, Teheran.
182. Archacka Stanisława, 8.9.92, Gólczyń, Teheran.
183. Archacki Franciszek, 16.6.30, Podgórze, Teheran.
184. Archacki Józef, 10.6.28, Podgórze, Teheran.
185. Assen-Ajmer Anna, 19.2.91, Brześć, Teheran.
186. Asz Cywia, 15.3.39, Warszawa, Teheran.
187. Atiuk Maria, 5.5.88, Czytewnia, Teheran.
188. Augustyn Jan, 29.10.80, Klepie Dolne, Teheran.
189. Augustyn Julia, 15.8.13, Klepie Dolne, Teheran.
190. Augustyn Maria, 10.2.15, Klepie Dolne, Teheran.
191. Augustyn Władysława, 4.4.22, Klepie Dolne, Teheran.
192. Aurczka Janina, 24.6.97, Przemysł, Teheran.
193. Awdziejczyk Edward, 5.11.39, Żarki, Teheran.
194. Awdziejczyk Irena, 10.4.37, Żarki, Teheran.
195. Awdziejczyk Janina, 25.5.16, Żarki, Teheran.
196. Azgin Franciszka, 20.1.05, Nieśwież, Teheran.
197. Azgin Romuald, 29.2.33, Kiszewo, Teheran.
198. Abend Aleksander, 13.3.26, Kraków, Teheran.
199. Abend Marcell, 6.8.85, Złoczów, Teheran.
200. Abramowicz Bala, 1885, Sompolna, Teheran.
201. Abramowicz Jadwiga, 14.1.1920, Łódź, Teheran.
202. Abramowicz Jan, 27.1.95, Homel /Rosja/, Teheran.
203. Abramowicz Joanna, 3.4.01, Skórcz Pomorski, Teheran.
204. Abramowicz Rachela, 16.5.24, Łódź, Teheran.
205. Abramska Helena, 1928, Żolnierowiczyna, Teheran.
206. Abramowicz Wanda, 25.10.76, Warszawa, Teheran.
207. Atrycka Józefa, 5.6.95, Adamowice, Teheran.
208. Atrycki Bronisław, 5.5.96, Adamowice, Teheran.
209. Atrycki Henryk, 5.5.34, Adamowice, Teheran.
210. Adam Antoni, 5.1.04, Gólczyń, Teheran.
211. Adam Ryszarda, 10.1.25, Sokolniki, Teheran.
212. Adamczyk Anastazja, 13.9.00, Grodno, Teheran.
213. Adamczyk Genowefa, 15.6.26, Wola Władysławowska, Teheran.
214. Adamczyk Jan, 31.10.29, Żurawica, p. Przemysł, Teheran.
215. Adamczyk Józefa, 13.2.00, Wola Władysławowska, Teheran.
216. Adamczyk Helena, 24.3.30, Dubaj, Teheran.
217. Adamczyk Maria, 14.9.02, Nowe Świeciany, Teheran.
218. Adamczyk Stanisław, 24.3.01, Zambrzyk, Teheran.
219. Adamczyk Wiesław, 14.1.33, Warszawa, Teheran.
220. Adamczyk Władysława, 26.7.24, Włocławek, Teheran.
221. Adamek Franciszek, 5.10.99, Wawrzyniec, w. Kielce, Teheran.
222. Adamkiewicz Antoni, 1.12.96, Łokacz, Horochów, Teheran.
223. Adamkiewicz Helena, 1.1.23, Woronczyn, Teheran.
224. Adamkiewicz Janina, 1942, Wresk, Z.S.R.R., Teheran.
225. Adamkiewicz Stanisław, 1933, Woronczyn, Teheran.
226. Adamkiewicz Weronika, 1910, Wiczyne, Łuck, Teheran.
227. Adamowicz Aleksander, 24.12.35, Strazca, Teheran.
228. Adamowicz Anna, 29.3.23, Gajówka Zaszanek, Teheran.
229. Adamowicz Weronika, 4.8.30, Świr, Teheran.
230. Adamowicz Weronika, 15.8.00, Komorowiczyna, Teheran.
231. Adamowska Helena, 28.3.15, Zalesie, Teheran.
232. Adamowska Maria, 15.10.19, Łanowice, Teheran.
233. Adamska Antonina, 14.6.07, Zdunsk, Wola, Teheran.
234. Adamska Jadwiga, 8.2.28, Zdunsk, Wola, Teheran.
235. Adamska Janina, 6.9.29, Lesznów, Teheran.
236. Adamska Olga, 29.6.34, Koneczki, Teheran.
237. Adamska Rozalia, 8.6.09, Dublany, Teheran.
238. Adamska Stefania, 15.2.37, Koneczki, Teheran.
239. Adamski Eugeniusz, 6.9.32, Zdunsk, Wola, Teheran.
240. Adamski Włodzimierz, 15.7.36, Zdunsk, Wola, Teheran.
241. Adamus Genowefa, 21.1.13, Maków, p. Lublin, Teheran.
242. Adamus Helena, 2.2.40, Borsy, Teheran.
243. Adler Bruno, 17.6.25, Cieszyń, Teheran.
244. Adler Giza, 9.5.96, Gólczyń, p. Kraków, Teheran.
245. Adler Maurycy, 5.7.92, Warszawa, Teheran.
246. Ajbuszyc Bela, 27.3.02, Warszawa, Teheran.
247. Ajbuszyc Michał, 5.4.42, Działab Z.S.R.R., Teheran.
248. Ajner Lucjan, 20.1.25, Lwów, Teheran.
249. Akierman Jankiel, 11.11.35, Warszawa, Teheran.
250. Akierman Lonia, 17.1.30, Warszawa, Teheran.
251. Aksamit Augusta, 1.8.03, Kraków, Teheran.
252. Aksamit Janina, 29.1.27, Rzeszów, Teheran.
253. Aksengoren Henio, 1937, Warszawa, Teheran.
254. Albel Emilia, 9.8.23, Iwanice, Teheran.
255. Alberti Maria, 24.10.82, Wadowice, Teheran.
256. Alberti Zofia, 5.11.05, Wadowice, Teheran.
257. Aleksandrowicz Anna, 22.7.02, Mościska, w. Nowogród, Teheran.
258. Aleksandrowicz Bogusława, 5.9.35, Burdykowiczyna, Teheran.
259. Aleksandrowicz Irena, 1.9.28, Ponikwa, Teheran.
260. Aleksandrowicz Leokadia, 22.7.26, Ponikwa, Teheran.
261. Aleksandrowicz Ryszard, 9.9.30, Burdykowiczyna, Teheran.
262. Aleksandrowicz Stanisław, 13.2.96, Ponikwa, Teheran.
263. Aleksiejew Janina, 1897, Ochrymowa, Teheran.
264. Allerhand Ernestyna, 22.11.67, Kolomyja, Teheran.
265. Allerhand Irena, 28.10.22, Kolomyja, Teheran.
266. Allerhand Ludwik, 17.9.89, Kolomyja, Teheran.

267. Aleszczyk Anna, 8.9.10, Lipowo Dżisna, Teheran.
268. Aleszczyk Irena, 9.1.36, Podzwile, Teheran.
269. Alinska Maria, 8.9.90, Dymonowice, Teheran.
270. Alter Alfred, 17.6.31, Lwów, Teheran.
271. Alter Hana, 16.6.27, Warszawa, Teheran.
272. Alter Jakób, 5.2.96, Rzeszów, Teheran.
273. Alter Rachela, 23.4.99, Rzeszów, Teheran.
274. Altman Jankiel, 25.5.28, Tomaszów Lub., Teheran.
275. Altman Kuna, 24.9.10, Łódź, Teheran.
276. Ambrohenko Katarzyna, 16.11.30, Kujdańce, Teheran.
277. Ambroszka Leokadia, 20.9.30, Kosi Dwór, Teheran.
278. Ambroszka Bronisława, 4.2.38, Nadwórna, Teheran.
279. Ambroszka Maria, 1.11.13, Nadwórna, Teheran.
280. Ambroszka Tadeusz, 1.5.36, Nadwórna, Teheran.
281. Ambroszka Katarzyna, 16.11.30, Kujdańce, Teheran.
282. Amikowicz Konstancja, 1.12.73, Łuski, Dżisna, Teheran.
283. Ancilewska Janina, 1.3.25, Karnicz, Teheran.
284. Ancilewska Maria, 29.6.01, Krzywiec, Horochów, Teheran.
285. Andrieu Władysław, 1872, Krzywiec, Teheran.
286. Andrieu Katarzyna, 8.9.03, Rubiny, Teheran.
287. Andrichowicz Kazimiera, 24.4.04, Lwów, Teheran.
288. Andruk Izabela, 3.3.98, Tomsk /Siberia/, Teheran.
289. Andruszkiewicz Aleksandra, 20.9.01, Siarowo, Teheran.
290. Andruszkiewicz Józefa, 27.2.07, Jozidów, p. Augustów, Teheran.
291. Andruszkiewicz Henryk, 16.7.32, Dubinka, p. Grodno, Teheran.
292. Andronowicz Anastazja, 30.3.34, Łódź, Teheran.
293. Andruszyczyn Jadwiga, 30.3.24, Ulaszkowce, p. Czortków, Teheran.
294. Andruszko Henryk, 11.11.34, Bezwodniki, Teheran.
295. Andruszko Janina, 11.1.28, Bezwodniki, Teheran.
296. Andruszko Tadeusz, 15.12.30, Bezwodniki, Teheran.
297. Andruszko Wincenty, 15.2.95, Janowiczyna, Teheran.
298. Andruszko Zofia, 1.1.96, Lichosiele, Teheran.
299. Andrynowicz Leftosina, 15.2.09, Zosiniec, Teheran.
300. Andrynowicz Uliana, 10.11.82, Osowice, Teheran.
301. Andrynowicz Włodzimierz, 13.2.29, Zosiniec, Teheran.
302. Andrzejak Marian, 8.1.85, Łódź, Teheran.
303. Andrzejew Jerzy, 12.4.88, Konna, Teheran.
304. Andrzejska Anna, 18.8.02, Kielce, Teheran.
305. Aneka Bronisława, 20.8.08, Mińsk Lit., Teheran.
306. Angas Aleksandra, 10.3.02, Łado, p. Sarny, Teheran.
307. Aniecko Augustyna, 1935, Wasilkowo, Teheran.
308. Aniecko Józefa, 19.3.32, Wasilkowo, Teheran.
309. Aniotkowska Alicja, 8.1.12, Warszawa, Teheran.
310. Aniotkowska Janina, 15.6.04, Warszawa, Teheran.
311. Anisfeld Ala, 23.10.05, Przemysł, Teheran.
312. Anisiel Berek, 27.5.27, Łęzajsk, p. Łancut, Teheran.
313. Antczak Maria, 1932, Poznań, Teheran.
314. Antkowiak Adamina, 24.12.05, Kaimierz, w. Łódź, Teheran.
315. Antoniak Anna, 13.2.29, Piszczalce, Janasław, Teheran.
316. Antoniak Janina, 24.5.95, Tarnopol, Teheran.
317. Antoniak Józef, luty, 1919, Zuchowicz, Teheran.
318. Antoniak Maria, 29.8.19, Olszanka, Teheran.
319. Antoniak Zofia, 20.1.40, Prochownia, Teheran.
320. Antoniewicz Janina, 21.11.94, Kuty-Malopolska Wsch., Teheran.
321. Antoniuk Maksym, 17.11.98, Horyliki, Teheran.
322. Antoniuk Maria, 1933, Bereznica, Teheran.
323. Antonowicz Aniela, 1.1.22, Werbka, Teheran.
324. Antonowicz Antonina, 4.4.25, Złotniki, Teheran.
325. Antonowicz Bronisław, 1.6.26, Werbka, Teheran.
326. Antonowicz Eugeniusz, 30.4.23, Werbka, Teheran.
327. Antonowicz Franciszka, 16.1.06, Buraczowce, p. Rohatyn, Teheran.
328. Antonowicz Jan-Wacław, w. 1929, Hruszów, Teheran.
329. Antonowicz Stefan, grudzień 1932, Hodasy, Teheran.
330. Antosiewicz Helena, 19.5.86, Werbka Wołoska, p. Jampol, Teheran.
331. Apanowicz Genowefa, 1933, Wilno, Teheran.
332. Apanowicz Henryk, 1937, Iw., Teheran.
333. Apanowicz Jan, 4.1.30, Bijuciszki, Teheran.
334. Apanowicz Stanisława, 14.2.18, Dubniki, Teheran.
335. Apanowicz Władysław, 20.8.42, Reja, p. Agawaj obł. Dzambul, Teheran.
336. Apfelbaum Abraham, 15.12.16, Ożarów, Kielce, Teheran.
337. Apfelbaum Liza, 28.1.19, Kraków, Teheran.
338. Arciszewska Aleksandra, 8.8.08, Koldno, Teheran.
339. Arciszewska Genowefa, 10.12.24, Mosty, Grodno, Teheran.
340. Arciszewska Irena, 26.12.32, Cili-czanka, Teheran.
341. Arciszewski Tadeusz, 15.9.34, Cili-czanka, Teheran.
342. Ardel Maria-Felicja, 29.1.15, Kraków, Teheran.
343. Asikowska Adela, 1930, Porzecze, Pińsk, Teheran.
344. Astapczyk Pella, 1935, Leski, Teheran.
345. Aszkiewicz Józef, 10.10.10, Stara Wieś, Teheran.
346. Atamańczuk Anna, 5.2.13, Studzianka, Teheran.
347. Atras Eugeniusz, 20.2.30, Wolna, p. Włocławek, Teheran.
348. Audykowska Maria, 2.1.96, Lwów, Teheran.
349. Augary Jerzy, 14.9.13, Warszawa, Teheran.
350. Augustyn Antonina, 1.1.92, Pieczonogi, Teheran.
351. Augustyn Rozalia, 21.10.17, Biko-wicz, p. Nowy Sącz, Teheran.
352. Augustyniak Jan, 16.8.96, Gagolina, Mińsk Mazów, Teheran.
353. Aulich Irena, 16.6.1927, Łomża, Teheran.

354. Awguciewicz Maria, 17.2.02, Kolki, p. Łuck, Teheran.
355. Awguciewicz Maria, 3.5.22, Kolki, p. Łuck, Teheran.
356. Ayowa Genowefa, 27.12.05, Inowrocław, Teheran.
357. Axelrad Piotr, 24.10.27, Bielsko-Slask, Teheran.
358. Abrahamowicz Eugeniusz, 7.2.24, Kolomyja, Teheran.
359. Abrahamowicz Witold, 26.6.26, Kolomyja, Teheran.
360. Abrahamowicz Zygmunt, 12.11.30, Kolomyja, Teheran.
361. Abramajtis Adam, 28.9.26, Karaczówka, p. Wołkowysk, Teheran.
362. Abramowicz Bronisław, 15.9.30, Bujaki, Teheran.
363. Abramowicz Bronisław, 8.7.30, Bujaki, Teheran.
364. Abramowicz Kazimierz, 15.1.26, Bujaki, Teheran.
365. Abramowicz Mieczysław, 24.9.31, Bujaki, Teheran.
366. Abramowicz Wacław, 1.1.28, Bujaki, Teheran.
367. Abramowicz Wacław, 30.11.27, Bujaki, Teheran.
368. Adach Aniela, 3.1.27, Wygwizdów, Teheran.
369. Adam Stanisław, 23.11.26, Dawidów, Lwów, Teheran.
370. Adamczyk Anna, lip. 1911, Poręba Mała, p. Nowy Sącz, Teheran.
371. Adamczyk Irena, 27.6.26, Wilno, Teheran.
372. Adamczyk Mieczysław, 26.5.26, Lwów, Teheran.
373. Adamek Roman, 15.7.26, Antos, p. Brody, Teheran.
374. Adamek Stanisław, 24.12.95, Brzusznik, p. Żywiec, Teheran.
375. Adamek Władysław, 24.4.98, Ostrow, Poznań, Teheran.
376. Adamkiewicz Maria, 9.7.26, Woronczyn, p. Horochów, Teheran.
377. Adamkiewicz Edmund, 2.6.29, Sutoki, p. Wołozyn, Teheran.
378. Adamowicz Jan, 29.8.29, Świr, p. Świeciany, Teheran.
379. Adamska Janina, 26.1.28, Mikaszewice, p. Lubliniec, Teheran.
380. Adamska Kazimiera, 8.9.26, Berezwica, Teheran.
381. Adamska Melania, 2.12.96, Leśniów, p. Brody, Afryka.
382. Adamska Maria, 22.1.25, Berezwica, p. Stółce, Teheran.
383. Adamska Zofia, 17.12.27, Berezwica, p. Stółce, Teheran.
384. Adamiak Antoni, 28.1.28, Koneczki, p. Stanisławów, Teheran.
385. Adamski Marian, 1934, Koneczki, Teheran.
386. Allert Mirosław, 22.3.27, Zielony Dąb, p. Krzemieniec, Teheran.
387. Altman Roman, 22.11.90, Jarosław, Teheran.
388. Andreasik Aniela, 1.3.28, Przysnoje, p. Przemysł, Teheran.
389. Andrejczuk Anna, 30.3.25, Stary Zbaraz, Tarnopol, Teheran.
390. Andrejczuk Helena, 16.5.34, Kaimierzów, Teheran.
391. Andrejczuk Rozalia, 1897, Stary-Zbaraz, Teheran.
392. Andruszko Stanisław, 28.6.27, Proczicz, p. Wołkowysk, Teheran.
393. Andruszko Stanisława, 25.10.26, Bory, Teheran.
394. Andrzejska Helena, 15.5.85, Kaidanow, Nowogród, Teheran.
395. Andrzejski Michał, 27.7.42, Teheran - Iran, Teheran.
396. Andrzejska Maria Wiktoria, 8.9.16, Białystok, Teheran.
397. Aniol Hieronim, 15.10.27, Tułow, p. Wołkowysk, Teheran.
398. Aniol Rozalia, 13.8.25, Leszczyn, p. Kielce, Teheran.
399. Antoniak Halina, 1.11.24, Elżbieta, p. Łomża, Teheran.
400. Antoniak Jadwiga, 17.10.24, Przemysł, Teheran.
401. Antoniak Regina, 7.1.28, Granatów, Wotyń, Teheran.
402. Antoniewska Maria, 4.8.02, Ostropol, p. Zwianel, Teheran.
403. Antosiewicz Jan, czer. 1893, Penczelice, Słonica, Kielce, Teheran.
404. Arciszewski Edward, 15.7.90, Cili-czanka, p. Białystok, Teheran.
405. Arbas

443. Andruszkiewicz Tadeusz, 19.2.28. Jaśdów, Teheran.
444. Apfelbaum Kazimierz, 12.8.08. Domkowiec, Teheran.
445. Auber Józef, 18.2.94. Tarnów, Teheran.
446. Abramowicz Kazimierz, 1.1.07. Zaczyszewo, Stalowa, Teheran.
447. Adanowicz Wojciech, 9.4.00. Gać, Teheran.
448. Araczyńska Anna, 22.7.04. Landwarów, Teheran.
449. Araczyńska Wiesława, 25.9.35. Nowogrodziec, Teheran.
450. Arowicz Franciszek, 3.8.04. Gaje Smoleńskie, Teheran.
451. Albel Aleksander, 2.1.25. Zygmuntówka, Teheran.
452. Alechnik Jan, 1.1.96. Hajnina, Baranowice, Teheran.
453. Aleksandrowicz Halina, 5.8.02. Lwów, Teheran.
454. Aleksandrowicz Weronika, 1.4.24. Bielsko, Teheran.
455. Auber Paulina, 20.9.93. Jarosław, Teheran.
456. Augustowski Stanisław, 29.4.99. Małanów, Łuck, Teheran.
457. Badosz Katarzyna, 22.5.22. Boryczów, Afryka.
458. Badosz Maria, 8.9.94. Boryczów, Afryka.
459. Balc Anna, 19.9.03. Chodów, Afryka.
460. Balc Irena, 27.9.36. Andrzejówka, Afryka.
461. Balc Zbigniew, 31.1.31. Andrzejówka, Afryka.
462. Balc Zuzanna, 31.1.33. Andrzejówka, Afryka.
463. Batanda Edward, 1923. /?/, Afryka.
464. Batanda Nadzieja, 1937. /?/, Afryka.
465. Batanda Stanisława, 1931. /?/, Afryka.
466. Baran Henryk, 1936. /?/, Afryka.
467. Baranowska Emilia, 1929. /?/, Afryka.
468. Baroni Irena, 24.12.30. Zonay, Afryka.
469. Baroni Romualda, 11.1.07. Smordwa, Afryka.
470. Barczyńska Janina, 1912. /?/, Afryka.
471. Barun Tadeusz, 1930. /?/, Afryka.
472. Baskowski Franciszek, 1930. /?/, Afryka.
473. Baczowska Maria, 12.7.23. Niemilów, Afryka.
474. Baczowska Stanisława, 15.5.05. Przesełnica, Afryka.
475. Bak Helena, 28.3.03. Zarydy, Afryka.
476. Bak Jadwiga, 20.2.28. Zawady, Afryka.
477. Bednarczyk Maria, 8.9.19. Kociubińce, Afryka.
478. Bednarska Anna, 20.4.08. Ujasty, Złoczów, Afryka.
479. Bednarska Wanda, 29.8.34. Dąbrowa, Tarnopol, Afryka.
480. Bednaruk Bolesław, 1929. Bortnica, Afryka.
481. Bednaruk Eugeniusz, 1932. Bortnica, Afryka.
482. Bekowska Michałina, 17.12.06. Warszawa, Afryka.
483. Bendowska Krystyna, 17.6.35. Belweder, Łuck, Afryka.
484. Bendowska Teresa, 12.8.32. Belweder, Łuck, Afryka.
485. Bendowska Stanisława, 1911. Pijana, Dubno, Afryka.
486. Bendowski Franciszek, 8.9.02. Prawda, Moszczów, Afryka.
487. Beniacki Jan, 2.11.38. Belweder, Łuck, Afryka.
488. Beniacki Tadeusz, 1931. Hucisko Pieniackie, Teheran.
489. Bernackiewicz Michałina, 12.9.03. Lwów, Afryka.
490. Biernacka Anna, 26.7.06. Łuniniec, Afryka.
491. Biernacki Henryk, 26.7.29. Łuniniec, Afryka.
492. Biernacki Leonard, 31.12.36. Łunin, Afryka.
493. Biernackiewicz Helena, 7.1.00. Lwów, Afryka.
494. Biernat Irena, 18.1.15. Kria, Łuków, Afryka.
495. Biskup Helena, 3. 09. Chmielnik, Afryka.
496. Biskup Janina, 18.12.33. Dymitrow, Afryka.
497. Białowska Aniela, 24.4.02. Piskurka, Afryka.
498. Białowska Henryka, 1.1.24. Polosnia, Afryka.
499. Białowska Jadwiga, 5.10.29. Zorowice, Afryka.
500. Białek Bronisława, 6.4.03. Krucielowice, Afryka.
501. Bonatko Helena, 1.36. Białowisz, Afryka.
502. Bonatko Lidia, 30.9.32. Białowisz, Afryka.
503. Bonatko Maria, 8.1934. Białowisz, Afryka.
504. Bonatko Zofia, 1.1906. Białowisz, Afryka.
505. Bohdan Konstanty, 10.9.92. Nowogrodziec, Afryka.
506. Bohdan Maria, 29.7.86. Wilejka, Afryka.
507. Bohdan Waldemar, 19.7.29. Wilno, Afryka.
508. Bojarczyk Wiktoria, 13.7.04. Kolodziejka, Budki, Afryka.
509. Boldowski Henryk, 1933. Resnany, Afryka.
510. Borek Stanisław, 25.8.28. Miłów, Afryka.
511. Borek Zofia, 16.12.99. Lubatowo, Afryka.
512. Borkowska Józefa, 13.2.13. Stodzew, Afryka.
513. Borkowska Zofia, 1925. /?/, Afryka.
514. Borowiec Aniela, 24.12.01. Budzina, Afryka.
515. Borowiec Maria, 23.1.25. Iwanów, Afryka.
516. Bortowska Jadwiga, 1907.28.3. Solotwina, Afryka.
517. Borowski Andrzej, 1938.27.6. Kosieczyna, Afryka.
518. Bower Aniela, 1931. Lanckorona, Afryka.
519. Brancowicz Antonina, 1931. Wilejka, Afryka.
520. Brud Maria, 20.8.16. Gniewczyno, Afryka.
521. Brusik Antonina, 22.11.21. Jodłowska, Afryka.
522. Brzezińska Anna, 1.1.15. Radziechów, Afryka.
523. Bucior Bogumila, 19.5.22. Lwów, Afryka.
524. Bucior Ludmiła, 9.7.95. Kraków, Afryka.
525. Buczek Janina, 1929. /?/, Afryka.
526. Buczek Kazimierz, 29.9.14. Zagrze-Kakolnice, Afryka.
527. Bukowska Eleonora, 7.12.10. Ameryka, Afryka.
528. Burger Stanisława, 25.12.19. Horodyska, Afryka.
529. Buziuk Aleksander, 30.12.30. Pieczyrsko, Afryka.
530. Buziuk Janina, 1.1.08. Antonowo, Afryka.
531. Buziuk Jerzy, 10.2.36. Pieczyrsko, Afryka.
532. Bojarska Aniela, 18.5.04. Komarówka, Afryka.
533. Baławiniński Anatol, 11.4.97. Wilno, Afryka.
534. Baran Helena, 18.2.34. Marianka, Teheran.
535. Baran Wiktoria, 15.9.11. Ruda Kameralna, Teheran.
536. Baranowska Maria, 3.10.87. Telace, Teheran.
537. Bartman Adolf, 26.6.35. Słubno, Teheran.
538. Bartman Bronisława, 16.9.29. Słubno, Teheran.
539. Bartman Kazimierz, 16.2.33. Słubno, Teheran.
540. Batut Aniela, 16.12.18. Przyszów, Teheran.

75. Bak Stanisława, 30.4.12. Przesełnica, Teheran.
76. Bera Stanisława, 15.12.30. Toporów, Teheran.
77. Berchert Jadwiga, 1928. Ostrów, Teheran.
78. Bereut Maria, 6.2.02. Gródek Jag. Teheran.
79. Bereznička Maria, 8.10.03. Ruda, Teheran.
80. Bereznički Andrzej, 20.10.30. Szczupków, Teheran.
81. Berhard Edmund, 15.5.30. Ostrów, Teheran.
82. Beryńska Maria, 1.1.01. Orynow, Teheran.
83. Biarska Sylwia, 1.1.26. Brześć n/B, Teheran.
84. Bieluga Danuta, 11.35. Teheran.
85. Bieluga Leon, 12.32. Teheran.
86. Bierska Adela, 9.5.90. Złoczów, Teheran.
87. Bogdan Konstanty, 26.10.92. Nowogrodziec, Teheran.
88. Borys Anna, 1931. Mostyckie, Teheran.
89. Bratko Helena, 14.9.06. Równie, Teheran.
90. Bronowicz Kazimierz, 15.12.31. Teheran.
91. Bronowicki Wiesław, 15.12.34. Teheran.
92. Brusik Maria, 8.9.90. Gorzalkowice, Teheran.
93. Brzezińska Janina, 11.6.31. Suchodół, Teheran.
94. Brzeška Eugenia, 24.2.96. Bohdanówka, Teheran.
95. Brzeski Józef, 7.8.77. Dębica, Teheran.
96. Budkiewicz Michał, 1934. /?/, Teheran.
97. Bugajski Marek, 19.3.00. Ozorków, Teheran.
98. Buniak-Kraszewska Lidia, 7.5.04. Borysław, Teheran.
99. Bunkiewicz Czesław, 1935. Jeleniewo, Teheran.
100. Bursztyn, Faiga, 1.3.30. Tarnobrzeg, Teheran.
101. Bursztyn Laja, 15.4.35. Tarnobrzeg, Teheran.
102. Butscher Jadwiga, 3.11.98. Nowy Sącz, Teheran.
103. Byłńska Zofia, 7.11.94. Lwów, Teheran.
104. Babicz Maria, 5.9.23. Wola Korybutowska, Teheran.
105. Bader Olga, 25.3.02. Sanok, Teheran.
106. Banasz Jerzy, 23.7.09. Berlin, Afryka.
107. Banasz Teofil, 27.3.09. Łódź, Afryka.
108. Bartkowiak Janina, 1932. Wielkopola, Afryka.
109. Bartkowiak Maria, 1936. Wielkopola, Afryka.
110. Bartkowiak Teresa, 1934. Wielkopola, Afryka.
111. Bartman Adolf, 1935. Słubno, Teheran.
112. Bartman Bronisława, 18.10.29. Słubno, Teheran.
113. Bartman Kazimierz, 1932. Słubno, Teheran.
114. Bartnicki Anna, 10.9.26. Suraz, Afryka.
115. Bartnicki Janina, 6.8.33. Malinów, Afryka.
116. Bartnicki Kazimierz, 15.5.31. Malinów, Afryka.
117. Bartnicki Salomea, 5.2.29. Malinów, Afryka.
118. Bartnicki Stanisława, 22.1.06. Drodzów, Afryka.
119. Bartnicki Wacław, 3.3.35. Malinów, Afryka.
120. Batorska Józefa, 16.7.05. Paszeczyna, Afryka.
121. Batorski Zygmunt, 5.10.31. Werba, Afryka.
122. Bak Stanisława, 30.4.12. Przesełnica, Teheran.
123. Bakowski Mieczysław, 1936. /?/, Teheran.
124. Bednarczyk Anna, 15.3.92. Sumin, Afryka.
125. Bednarczyk Franciszek, 8.12.91. Adamy, Afryka.
126. Bednarczyk Helena, 7.12.35. Baworowszczyzna, Teheran.
127. Bednarczyk Helena, 7.1890. Czarnosowice, Afryka.
128. Bednarczyk Katarzyna, 3.9.20. Mokre Lipie, Afryka.
129. Bednarczyk Marcin, 6.10.28. Baworowszczyzna, Afryka.
130. Bednarczyk Urszula, 2.4.26. Radziechów, Afryka.
131. Belska Bronisława, 10.10.23. Biedziń, Afryka.
132. Benrot Maria, 10.8.01. Brzozów, Teheran.
133. Bera Eugeniusz, 3.1932. Toporów, Teheran.
134. Bera Stanisława, 15.12.30. Toporów, Teheran.
135. Berdnik Anastazja, 12.2.27. Zawielwie, Teheran.
136. Berdnik Janina, 1937. Zawielwie, Teheran.
137. Berdnik Lidia, 1930. Zawielwie, Teheran.
138. Berdnik Natalia, 17.3.22. Drohiczyn, Teheran.
139. Berdnik Pelagia, 15.2.26. Zawielwie, Teheran.
140. Berdnik Stefan, 1931. Zawielwie, Teheran.
141. Berdnik Tatiana, 1936. Zawielwie, Teheran.
142. Berdych Alfreda, 3.11.29. Bojanówka, Afryka.
143. Bereznička Karolina, 15.8.04. Bereznička-Szalecka, Afryka.
144. Bereznička Maria, 9.1903. Ruda, Teheran.
145. Bereznički Andrzej, 20.10.30. Szubków, Teheran.
146. Bereznički Mikołaj, 11.1.00. Bereznička Szl., Afryka.
147. Bernatowicz Czesława, 1929. Nieswież, Afryka.
148. Biedka Kazimierz, 28.2.27. Sulejów, Afryka.
149. Bieluga Danuta, 11.35. /?/, Afryka.
150. Bieluga Leon, 12.32. /?/, Afryka.
151. Białejewicz Anna, 19.8.13. Dyneburg, Afryka.
152. Bobola Józefa, 1.1.24. Oryżkowce, Teheran.
153. Bobrowska Tatiana, 10.27. Mironczki, Afryka.
154. Bock Hupert, 6.12.36. Brasław, Afryka.
155. Bock Maria, 24.8.38. Brasław, Afryka.
156. Bock Maria, 28.8.08. Ryga, Afryka.
157. Bohdanowicz Emilia, 10.3.27. Adamaryn, Wilno, Teheran.
158. Bohdanowicz Fortunata, 1.1.04. Mołki, Teheran.
159. Bojarska Helena, 8.6.11. Oborczyńska, Afryka.
160. Bojarski Stanisław, 4.1.09. Karaska, Afryka.
161. Borasza Salomea, 10.6.87. Hiliny, Afryka.
162. Borek Maria, 27.8.94. Szepietyn, Afryka.
163. Borek Zofia, 24.5.32. Ostrów, Afryka.
164. Borkacka Anna, 15.4.22. Kramarzówka, Afryka.
165. Borkowska Genowefa, 8.9.30. Ostrów, Afryka.
166. Borkowski Józef, 1927. Ostrów, Afryka.
167. Borkiewicz Michał, 1934. Trzecia-kowszczyzna, Teheran.
168. Borkiewicz Piotr, 1932. Trzecia-kowszczyzna, Afryka.

171. Bram Sabina, 8.1.29. Bóbrka, Afryka.
172. Brojczak Emilia, 9.12.22. Bóbrka, Afryka.
173. Bronowicka Kazimiera, 15.12.31. /?/, Afryka.
174. Bronowicka Zofia, 2.10.29. /?/, Afryka.
175. Bronowicki Wiesław, 15.12.37. /?/, Afryka.
176. Bruner Halina, 6.6.01. Kielce, Teheran.
177. Bruner Janina-Elżbieta, 13.12.31. Warszawa, Teheran.
178. Bruner Wacław-Karol, 25.7.98. Warszawa, Teheran.
179. Brzezińska Janina, 10.9.31. Suchodół, Afryka.
180. Buczarska Jadwiga, 21.10.30. Wygoda, Afryka.
181. Buczarska Karolina, 7.10.07. Wygoda, Afryka.
182. Buczarska Maria, 21.3.35. Wygoda, Afryka.
183. Budryk Stanisława, 1934. Leśne, Afryka.
184. Budryk Władysława, 1935. Leśne, Afryka.
185. Bujak Janina, 1927. Sarbica, Afryka.
186. Bujko Helena, 13.6.35. Halszany, Afryka.
187. Bujnicka Anna, 13.5.30. Dubno, Afryka.
188. Bujnicka Janina, 9.11.03. Warszawa, Afryka.
189. Bunkiewicz Czesław, 5.12.35. /?/, Afryka.
190. Busiakiewicz Aleksandra, 3.2.32. Laskowce Wielkie, Afryka.
191. Busiakiewicz Maria, 6.12.96. Kutno, Afryka.
192. Busiakiewicz Piotr, 18.6.97. Tuczyń, Afryka.
193. Byczek Apolonia, 3.12.11. Osobnica, Afryka.
194. Byczek Roman, 11.7.33. Bojnowka, Afryka.
195. Byczek Władysława, 16.5.26. Bojnowka, Afryka.
196. Byłanski Władysław, 5.7.94. Brody, Teheran.
197. Butscher Jadwiga, 3.11.98. Nowy Sącz, Teheran.
198. Bonicki Władysław, 4.11.28. Warszawa, Teheran.
199. Baciór Stanisław, październik 1930. Niedzwiedzie, Afryka.
200. Baciór Tadeusz, 8.5.26. Niedzwiedzie, Afryka.
201. Baczewska Małgorzata, 23.5.02. Lwów, Teheran.
202. Baczewska Stefania, 17.11.70. Lwów, Teheran.
203. Baczowska Maria, 12.7.23. Niemilów, Afryka.
204. Baczowska Stanisława, 15.5.05. Przesełnica, Afryka.
205. Bajkowska Irena, 14.4.26. Natalin, Teheran.
206. Baldin Marian, 4.3.28. Hruzdowo, Afryka.
207. Baldyn Maria, 28.2.27. Mańkowice, Afryka.
208. Balawejder Aleksandra, 17.4.27. Sienkiewicz, Afryka.
209. Bandet Maksymilian, 14.8.84. Kraków, Teheran.
210. Barska Leokadia, 18.11.02. Łódź, Teheran.
211. Bartosz Zdzisława, 9.7.34. Warszawa, Teheran.
212. Basinska Elżbieta, 25.12.07. Kroszyna, Afryka.
213. Basinska Irena, 11.6.30. Milance, Afryka.
214. Basinski Jerzy, 1932. Miłowidy, Afryka.
215. Bauer Jakub, czerwiec 1929. Jarosław, Teheran.
216. Bauer Symcha, 15.12.31. Jarosław, Teheran.
217. Bahik Irena, 20.1.27. Sobolew-szczyzna, Teheran.
218. Bahik Józefa, 19.7.92. Kacice, pow. Pułusk, Teheran.
219. Bak Genowefa, 1937. Tarnopol, Teheran.
220. Berdnik Wiktor, 1929. Zawielwie, Teheran.
221. Bereznička Maria, wrzesień 1903. Ruda, Jarosław, Afryka.
222. Bereznički Andrzej, 20.10.30. Szczupków, Afryka.
223. Bednarski Franciszek, 10.9.06. Zabielew, Afryka.
224. Belej Irena, 25.4.26. Tarnopol, Afryka.
225. Berdej Antoni, 2.2.93. Ameryka, Afryka.
226. Berdej Antoni, 3.4.1939. Pawlinów, Afryka.
227. Berdej Maria, 22.11.36. Pawlinów, Afryka.
228. Berdej Maria, 1894. Moczew, woj. Lwów, Afryka.
229. Bierzewicz Zdzisław, 6.7.34. Grodno, Teheran.
230. Biernacka Stanisława, 16.7.25. Nowy Sącz, Afryka.
231. Biernacka Stanisława, 18.3.04. Nowy Sącz, Afryka.
232. Biernacki Piotr, 1894. Kowalówka, Teheran.
233. Biernat Bronisława, 13.4.29. Tarnówka, Afryka.
234. Biernat Maria, 29.12.01. Gniezna, Teheran.
235. Blicharz Janina, 1931. Suszki, Afryka.
236. Blok Janina, 9.5.30. Baranowice, Afryka.
237. Blok Maria, 19.6.1900. Nowa Mysł, Afryka.
238. Bławat Stanisława, 15.8.94. Ojka, Dubno, Teheran.
239. Bobola Józefa, 1.1.24. Oryżkowce, Teheran.
240. Bochenek Karolina, 6.8.10. Oryżkowce, Afryka.
241. Bochenek Kazimierz, 1932. Czarnoloz, Afryka.
242. Bochenek Maria, 25.12.34. Czarnoloz, Afryka.
243. Bochenek Tadeusz, 18.7.36. Czarnoloz, Afryka.
244. Bogoń Irena, 2.2.28. Katusz, Afryka.
245. Bojda Czesława, 1930. Chranów, Teheran.
246. Borcz Michał, 6.2.32. Kremerówka, Teheran.
247. Borecki Henryk, 22.10.31. Korostyn, Afryka.
248. Bornstein Helena Chaja, 20.12.10. Warszawa, Teheran.
249. Bornstein Mojżesz Mieczysław, 2.5.09. Warszawa, Teheran.
250. Bornstein Seweryn, 23.1.37. Warszawa, Teheran.
251. Borowy Felicia, 3.10.03. Lwów, Afryka.
252. Bors Józef, 1932. Suchodół, Afryka.
253. Bors Władysław, 1934. Suchodół, Afryka.
254. Bortkiewicz Maria, 8.12.30. Stralica, Afryka.
255. Bortowski Tadeusz, 1936. Liszkowce, Teheran.
256. Borys Nadzieja, 1924. Mostelice, Teheran.
257. Bożemska Mirosława, 20.3.37. Zawada, Teheran.
258. Brandenburg Czesława, 17.3.26. Bronna Góra, Teheran.
259. Brandenburg Halina, 17.11.30. Bronna Góra, Teheran.
260. Bratko Aldona, 1936. Tajkury, Teheran.
261. Brucka Natalia, 1934. Białuza, Afryka.
262. Brzezińska Celina, 1.9.30. Kupiska Stare, Afryka.
263. Brzezińska Irena, 3.9.33. Kupiska Stare, Afryka.

264. Brzezińska Michałina, 10.12.27. Kupiska Stare, Afryka.
265. Brzostowski Edward, 1934. Karłow-szczyzna, Afryka.
266. Brzozowski Józef, 1930. Karłow-szczyzna, Afryka.
267. Brzozowski Juliusz, 11.5.37. Wilno, Teheran.
268. Buczak Edward, 30.11.1931. Rogoźno, Sambor, Teheran.
269. Buczak Stefania, 1928. Kolo Sambora, Teheran.
270. Buczek Zofia, 1938. Szwarzkie, Teheran.
271. Bukowska Genowefa, 1932. Sadyń, Polesie, Afryka.
272. Bukowska Julia, 18.8.21. Konarzyce, Teheran.
273. Bukowska Maria, 7.5.22. Komarzyce, Teheran.
274. Bukowska Władysława, 2.2.1900. Siedlca, Łomża, Teheran.
275. Burza Władysława, 31.12.29. Przyszów, p. Nisko, Teheran.
276. Butrymowicz Leokadia, 12.9.27. Wola, Afryka.
277. Butrymowicz Zofia, 24.11.30. Wola, Afryka.
278. Babula Matylda, 1903. Brześć, Teheran.
279. Bacciarelli Natalia, 20.11.09. Petersburg, Teheran.
280. Bakunowicz Katarzyna, 22.11.19. Polostewice, Teheran.
281. Balawender Emilia, 10.2.27. Batory, Teheran.
282. Balawender Marta, 27.1.03. Konak, Teheran.
283. Balawender Zofia, 20.1.25. Batory, Teheran.
284. Barabasz Helena, 18.4.12. Rymanów, Teheran.
285. Bartnicka Irmia, 5.3.29. Wilno, Teheran.
286. Bartnicka Stanisława, 15.11.07. Przyszów, Teheran.
287. Bartoszewski Tadeusz, 25.3.36. Liskowce, Teheran.
288. Basarab Paweł, 30.12.95. Kosztowa, Teheran.
289. Bak Stanisława, 1929. Nowosilka, Teheran.
290. Beaupre Irena, 10.1.25. Krzemieniec, Teheran.
291. Beaupre Ludmiła, 30.9.99. Kamieniec, Podolski, Teheran.
292. Begnar Helena, 28.4.88. Rosia, Teheran.
293. Bejnar Mikołaj, 11.2.82. Petersburg, Teheran.
294. Bem Michałina, 13.12.1900. Kraków, Teheran.
295. Bereznička Pełch, 18.3.18. Miedzyrzec, Teheran.
296. Bereznički Józef, 15.1.90. Bereznička, Teheran.
297. Bezel Edward, 8.5.22. Miory, Teheran.
298. Bezel Maria, 6.1.29. Miory, Teheran.
299. Białowaz Michałina, 15.10.18. Mażanica-Kamieniecka, Teheran.
300. Białous Władysława, 21.4.21. Ostróg, Teheran.
301. Bielecka Aniela, 1890. Resów, Teheran.
302. Bielecka Anna, 8.2.1900. Ykomorody, Teheran.
303. Bielecka Maria, 31.1.98. Koliczków, Teheran.
304. Bieleń Jadwiga, 23.3.15. Białe Bó, Teheran.
305. Bielinska Anna, 1.2.10. Kolodno, Teheran.
306. Bielinska Halina, 1930. Reymontów, Teheran.
307. Bielinski Kazimierz, 1.9.03. Kolodno, Teheran.
308. Bielinski Tadeusz, 1932. Reymontów, Teheran.
309. Blyskal Maria, 12.2.14. Lwów, Teheran.
310. Blyskal Natalia, 9.2.33. Lwów, Teheran.
311. Boczoń Jakub, 16.7.09. Szymborg, Teheran.
312. Bohdanowicz Danuta, 2.5.35. Wilno, Teheran.
313. Bohdanowicz Wanda, 23.9.14. Wilno, Teheran.
314. Borgemicht Izak, 29.2.79. Kraków, Teheran.
315. Borgenicht Józef, 9.7.10. Stolina, Teheran.
316. Borgenicht Gimpel, 16.5.08. Stolina, Teheran.
317. Borowik Helena, 1931. Zoludek, Teheran.
318. Borowik Stefania, 4.9.0. Zoludek, Teheran.
319. Bors Władysław, 1934. Sochodol, Teheran.
320. Bortkiewicz Zygmunt, 1883. Kozi-czyn, Teheran.
321. Brand Beatrycze, 1930. Tarnów, Teheran.
322. Brackowski Władysław, 1930. Radziszów, Teheran.
323. Brodzka Stefania, 1915. Dolina, Teheran.
324. Bronczyk Kazimierz, 15.9.97. Sienkiewicz, Teheran.
325. Brzeška Wanda, 23.6.08. Stanisławów, Teheran.
326. Brzezińska Maria, 5.11.00. Szpanów, Teheran.
327. Brzeziński Roman, 1.2.32. Równie, Teheran.
328. Brzezińska Emilia, 3.3.05. Jarosław, Teheran.
329. Brzezińska Teresa, 8.2.36. Lisłowa, Teheran.
330. Buchamm Dawid, 24.1.15. Golub, Teheran.
331. Buczek Czesława, 5.4.30. Stalowa, Teheran.
332. Buczek Gustaw, 1935. Stalowa, Teheran.
333. Buczek Jadwiga, 6.12.39. Stalowa, Teheran.
334. Bulak Eugeniusz, 17.9.30. Pomorzanka, Teheran.
335. Bulak Maria, 12.3.05. Linów, Teheran.
336. Bulak Zenon, 13.6.28. Pomorzanka, Teheran.
337. Burda Julia, 10.12.93. Wrześniówka, Teheran.
338. Burda Stanisław, 8.9.93. Sienawa, Teheran.
339. Budra Stanisława, 17.4.27. Szyl, Teheran.
340. Bzdek Janina, 17.11.14. Leningrad, Teheran.
341. Bzdek Mieczysław, 10.12.35. Plisa, Teheran.
342. Bzdek Kazimierz, 10.5.34. Plisa, Teheran.
343. Babczyńska Irena, 7.6.98. Warszawa, Teheran.
344. Bahis Michałina, 25.3.16. Wolica Boryłowa, Teheran.
345. Bachrynowska Bronisława, 4.5.37. Studzińska, Teheran.
346. Bachrynowska Waleria, 9.8.14. Landestr, Teheran.
347. Bachrynowski Zdzisław, 7.2.42. Tatiszczów, Teheran.
348. Baginska Alicja, 16.3.30. Grajewo, Teheran.
349. Baginska Józefa, 22.11.35. Grajewo, Teheran.
350. Baginska Władysława, 22.8.05. Grajewo, Teheran.
351. Bajorek Karolina, 1887. Sokół, Teheran.
352. Bajorska Teresa, 15.5.35. Słownica, Teheran.
353. Bajorski Edward, 11.5.31. Przemysł, Teheran.
354. Bakowska Zofia, 27.1.11. Hrubieszów, Teheran.
355. Baluza Edward, 22.9.38. Czarnokocze Wielkie, Teheran.
356. Baluza Paulina, 12.9.15. Cebrow, Teheran.
357. Baticka Stanisława, 11.11.15. Olkusz, Teheran.
358. Banas Bronisława, 24.2.03. Gumni-ska, Teheran.

359. Banas Irena, 23.12.38. Czarnoloz, Teheran.
360. Banas Karolina, 28.12.85. Sienice, Teheran.
361. Banas Maria, 22.3.94. Kazimierz, Teheran.
362. Banka Genowefa, 4.9.11. Chodel, Teheran.
363. Barabasz Helena, 18.4.12. Rymanów, Teheran.
364. Baran Helena, 18.1.34. Ruda Kameralna, Teheran.
365. Baran Wiktoria, 15.9.11. Ruda Kameralna, Teheran.
366. Baranowska Helena, 22.5.77. Stolin, Teheran.
367. Baranowska Maria, 7.9.04. Warszawa, Teheran.
368. Baranowski Zdzisław, 31.3.28. Warszawa, Teheran.
369. Bardasz Bartłomiej, 25.2.42. Osz, Teheran.
370. Bardasz Helena, 23.7.15. Strzy, Teheran.
371. Bargłowska Wiktoria, 1908. Stronów, Teheran.
372. Barszcz Stanisława, 13.8.02. Wola Jaworska, Teheran.
373. Barszcz Stanisława, 31.8.35. Jarwice, Teheran.
374. Bartosz Stanisław, 18.1.32. Berezowice, Teheran.
375. Bartoszewicz Weronika, 21.1.79. Św. Duch, Teheran.
376. Basara Anna, 14.2.03. Berlin, Teheran.
377. Basiak Antonina, 1876. Zagórze, Teheran.
378. Batycka Jadwiga, 25.12.13. Lwów, Teheran.
379. Baczek Maria, 1.12.09. Srebrna, Teheran.
380. Bak Aniela, 25.6.09. Przysietnica, Teheran.
381. Bak Edward, 25.8.36. Werba Kopycka, Teheran.
382. Bak Janina, 19.9.32. Niemilów, Teheran.
383. Bednarz Bolesław, 8.7.28. Rusznów, Teheran.
384. Bednarz Jan, 8. 35. Rusznów, Teheran.
385. Bednarz Karol, 8.8.39. Orieta, Teheran.
386. Bednarz Maria, 13.9.94. Jezierzna, Teheran.
387. Bednarz Marianna, 9.93. Borki, Teheran.
388. Bednarz Stanisław, 4.5.87. Oktawin, Teheran.
389. Bednarz Stanisława, 26.7.26. Rusznów, Teheran.
390. Bednarz Tadeusz, 12.7.32. Rusznów, Teheran.
391. Bereznowska Michałina, 3.4.09. Zabieli, Teheran.
392. Bereznowski Antoni, 20.3.03. Wilno, Teheran.
393. Berezowski Jerzy, 1.1.15. Borysław, Teheran.
394. Bereznička Anna, 2.9.25. Reznica, Teheran.
395. Bereznička Franciszka, 1930. Reznica, Teheran.
396. Bereznička Petronela, 10.3.88. Reznica, Teheran.
397. Bernacka Joanna, 11.10.11. Hucisko Pieniackie, Teheran.
398. Bernacki Michał, 9.1.82. Hucisko Pieniackie, Teheran.
399. Bernad Cecylia, 31.6.30. Wierchowce, Teheran.
400. Bern

454. Bochnik Helena, 25.5.03. Dobrowie-
czyzna, Wilno, Teheran.
455. Bochnik Leokadia, 25.12.28. Między-
marki, Teheran.
456. Bochnik Stanisław, 6.8.34. Między-
marki, Teheran.
457. Bociański Leonard, 9.30. Słowi-
cze, Teheran.
458. Bogiera Emilia, 12.7.30. Werbka,
Teheran.
459. Bogiera Jadwiga, 17.6.32. Werbka,
Teheran.
460. Bogiera Piotr, 19.3.37. Werbka,
Teheran.
461. Bogumił Helena, 8.5.04. Luck, Te-
heran.
462. Bogumił Henryk, 19.7.27. Sarny,
Teheran.
463. Bogumił Jadwiga, 7.1.29. Sarny,
Teheran.
464. Bogumił Krystyna, 27.9.31. Klesów,
Teheran.
465. Bogumił Leokadia, 12.12.40. Z.S.R.R., Teheran.
466. Bohdanowicz Danuta, 2.5.35. Wilno,
Teheran.
467. Bohdanowicz Wanda, 23.9.14. Wilno,
Teheran.
468. Bojanek Henryk, 15.10.35. Nowo-
gródek, Teheran.
469. Bojanek Jadwiga, 26.4.07. Morozo-
wice, Teheran.
470. Bojanek Janina, 28.1.33. Nowogró-
dek, Teheran.
471. Bojarczyk Edward, 13.6.30. Ko-
szewice, Teheran.
472. Bok Maria, 16.10.20. Łódź, Teheran.
473. Bondar Klara, 10.7.02. Widjopol,
Teheran.
474. Borkowska Franciszka, 26.1.00. Lwów,
Teheran.
475. Borkowska Stefania, 29.6.13. Kocha-
nowka, Teheran.
476. Borkowski Kazimierz, 10.2.11. War-
szawa, Teheran.
477. Borkowski Zdzisław, 24.2.38. Wie-
licie, Teheran.
478. Borowiec Marian, 3.-32. Lublin,
Teheran.
479. Borowiecka Aleksandra, 1880. Ty-
moszewice, Teheran.
480. Borowiecki Michał, 10.2.78. Tymo-
szewice, Teheran.
481. Borowiecki Mieczysław, 1.2.86. Gró-
dek Jagielloński, Teheran.
482. Borowiecki Tadeusz, 1.4.28. Tymo-
szewice, Teheran.
483. Bort Anna, 20.12.13. Bednarówka,
Teheran.
484. Bortkiewicz Halina, 1930. Cielunki,
Teheran.
485. Bortkiewicz Józef, 18.8.20. Cieczu-
ka, Teheran.
486. Bortkiewicz Lidia, 1900. Dębinki,
Teheran.
487. Bortkiewicz Władysław, 17.9.31. Pi-
otrowszczyzna, Teheran.
488. Borwicz Elżbieta, 24.12.64. Probu-
na, Teheran.
489. Borwik Jerzy, 7.5.32. Lwów, Tehe-
ran.
490. Borwicz Ludmila, 24.4.10. Lwów,
Teheran.
491. Borys Polikar, 12.5.36. Ochrymowce,
Teheran.
492. Borys Stanisława, 8.3.34. Ochry-
mowce, Teheran.
493. Bosacki Feliks, 13.5.33. Remonto-
wice, Teheran.
494. Bobko Ludwika, 10.5.84. Augustów,
Teheran.
495. Brand Pepa, —. Rozwadow,
Teheran.
496. Brand Rozalia, 1934. Rozwadow,
Teheran.
497. Braczkowska Maria, 6.4.07. Kró-
lewski Most, Teheran.
498. Braczkowski Władysław, 12.10.30.
Radoszówka, Teheran.
499. Brodniewski Klementyna, 18.5.13.
Warszawie, Teheran.
500. Brodniewski Wiesław, 14.1.38. La-
nowce, Teheran.
501. Bronowicka Anna, 17.11.33. Wasi-
liski, Teheran.
502. Bronowicka Franciszka, 9.3.03. Wa-
siliski, Teheran.
503. Bronowicka Helena, 20.3.24. Wasi-
liski, Teheran.
504. Bryner Zofia, 5.3.13. Łódź, Teheran.
505. Brzegowy Franciszek, 25.3.92. Kró-
lówka, Teheran.
506. Brzezińska Emilia, 3.3.05. Jarosław,
Teheran.
507. Brzezińska Teresa, 8.2.36. Listopa-
dówka, Teheran.
508. Brzozowska Teofila, 7.12.02. Szumsk,
Teheran.
509. Buc Aniela, 14.4.90. Choromęć, Te-
heran.
510. Buczak Antoni, 31.3.30. Koko-
szyńce, Teheran.
511. Buczak Stefania, 20.5.28. Koszycz-
ce, Teheran.
512. Buczkowska Alicja, 24.1.29. Brześć,
Teheran.
513. Buczkowska Emilia, 1932. Zablock,
Teheran.
514. Buczkowska Julia, 18.1.04. Brześć,
Teheran.
515. Buczkowska Maria, 15.8.06. Bruch-
na, Teheran.
516. Buczkowska Paulina, 15.6.29. Nak-
wara, Teheran.
517. Buczkowska Regina, 27.1.24. Brześć,
Teheran.
518. Buczkowski Marcin, 15.1.84. Bruch-
na, Teheran.
519. Buczyńska Rozalia, 12.12.25. Zabice,
Teheran.
520. Bujak Genowefa, 12.12.25. Zabice,
Teheran.
521. Bujak Krystyna, 8.11.25. Sosnowiec,
Teheran.
522. Bujak Maria, 4.9.4. Sieciechowice,
Teheran.
523. Bujak Piotr, 29.4.93. Garbice, Tehe-
ran.
524. Bujakowska Agnieszka, 1902. Pro-
szowice, Teheran.
525. Bujakowska Irena, 1928. Koniechy,
Teheran.
526. Bujan Eugenia, 16.4.35. Olmiano,
Teheran.
527. Bujwol Aleksandra, 9.11.09. Chryni-
ki, Teheran.
528. Bukowska Jadwiga, 15.11.12. Krze-
mieniec, Teheran.
529. Bukshaum Maria, 5.3.14. Przemysł,
Teheran.
530. Bunkiewicz Bronisława, 20.5.09.
Stajkowszczyzna, Teheran.
531. Busko Natalia, 30.3.14. Mir, Stołpiec,
Teheran.
532. Burek Aleksandra, 9.7.27. Byd-
goszcz, Teheran.
533. Burek Irena, 29.10.07. Szreńsk, Te-
heran.
534. Burek Ludwik, 9.9.29. Łozy, Tehe-
ran.
535. Burek Paweł, 7.4.40. Z.S.R.R., Te-
heran.
536. Burek Sabina, 17.7.32. Łozy, Tehe-
ran.
537. Burek Teresa, 22.11.28. Bydgoszcz,
Teheran.
538. Burek Zbigniew, 3.10.31. Bydgoszcz,
Teheran.
539. Burek Zofia, 10.3.97. Piechów, Te-
heran.
540. Burza Monika, 5.6.20. Siemichów,
Teheran.
541. Burzyńska Jadwiga, 5.5.14. Działna,
Teheran.
542. Burzyńska Lidia, 12.5.91. Rudnia,
Teheran.
543. Burzyński Franciszek, 13.3.86. Ru-
dnia, Teheran.
544. Burzyński Ryszard, 2.2.38. Łoka,
Teheran.
545. Byliczyńska Wilhelmina, 30.1.12.
Warszawa, Teheran.
546. Bytnar Zofia, 1.3.19. Markowa, Te-
heran.
547. Buczyńska Maria, 9.7.03. Wiśnio-
wice, Teheran.
548. Bojarszewska Zofia, 4.4.20. Nowogró-
dek, Teheran.
549. Bakalarz Emilia, 25.5.11. Chładki,
Teheran.
550. Bakalarz Janina, 25.5.33. Chładki,
Teheran.
551. Balunda Jadwiga, 10.4.86. Narbu-
towszczyzna, Wilno, Teheran.
552. Balunda Janina, 6.11.23. Barańce,
Teheran.
553. Baran Apollonia, 2.2.78. Jarosław,
Teheran.
554. Baran Jerzy, 24.10.29. Narutówka,
Teheran.
555. Baran Jadwiga, 15.10.11. Charaje-
nowka, Teheran.
556. Baran Józefa, 15.3.14. Piekary,
Teheran.
557. Baran Mikołaj, 25.6.38. Radawka,
Teheran.
558. Baran Stefania, 2.8.08. Sambor,
Teheran.
559. Baran Teofila, 24.6.29. Radawka,
Teheran.
560. Baran Wiktoria, 24.6.14. Lisowice,
Teheran.
561. Baran Wojciech, 12.3.71. Przeworsk,
Teheran.
562. Baran Zdzisław, 11.3.31. Narutówka,
Teheran.
563. Baranek Anna, 27.1.21. Horochuica,
Teheran.
564. Baranek Maria, 2.2.00. Horochuica,
Teheran.
565. Baranek Zdzisław, 16.7.40. Z.S.R.R.,
Teheran.
566. Barańska Weronika, 12.7.19. Boreu-
chy, Teheran.
567. Bargielowska Dorota, 6.2.06. Wiśnio-
wice, Teheran.
568. Bargielowska Kazimiera, 27.3.24.
Wola Wilsona, Teheran.
569. Bargielowski Wacław, 6.8.26. Wola
Wilsona, Teheran.
570. Bartkowiak Zofia, 27.4.05. Brodowo,
Teheran.
571. Bartoszak Feliks, 10.10.25. Staro-
sielec, Teheran.
572. Bartoszak Helena, 23.12.27. Biały-
stok, Teheran.
573. Bartoszak Helena, 1888. Czyżewo,
Teheran.
574. Bartoszak Janina, 2.12.16. Staro-
sielec, Teheran.
575. Bartoszak Stefania, 10.7.09. Staro-
sielec, Teheran.
576. Bartoszek Józefa, 1930. Ulanowice,
Teheran.
577. Bartoszek Marian, 1933. Ulanowice,
Teheran.
578. Barwińska Józefa, 16.7.77. Biały-
stok, Teheran.
579. Baryla Franciszka, 27.12.16.
Gdańsk, Teheran.
580. Basar Maria, 15.2.96. Tarnów, Te-
heran.
581. Batory Genowefa, 1.4.00. Tur, Tehe-
ran.
582. Batory Jerzy, 6.1.26. Łuków, Tehe-
ran.
583. Batory Krystyna, 9.9.28. Łuków, Te-
heran.
584. Baum Lina, 30.10.91. Orzeł, Tehe-
ran.
585. Baying Olga, 28.4.93. Kraków, Te-
heran.
586. Bazun Katarzyna, 1908. Gorzyce,
Teheran.
587. Bazylewska Anna, 8.9.98. Wilno,
Teheran.
588. Bednarczyk Agnieszka, 1898. Micha-
łowice, Teheran.
589. Bednarczyk Helena, 24.9.27. Topole,
Teheran.
590. Bednarczyk Konstanty, 6.3.94. Mi-
chalowce, Teheran.
591. Bednarczyk Krystyna, 24.12.23. Mi-
chalowce, Teheran.
592. Bednarska Anna, 26.7.26. Ostrołęka,
Teheran.
593. Bednarska Elżbieta, 9.3.34. Ostrołę-
ka, Teheran.
594. Bednarska Maria, 21.3.07. Mierzki,
Teheran.
595. Bednarska Sabina, 5.12.96. Rajgród,
Teheran.
596. Bednarska Urszula, 6.10.37. Ostrołę-
ka, Teheran.
597. Bednarski Aleksander, 4.12.31. Os-
trołęka, Teheran.
598. Bednarski Józef, 9.3.88. Plock, Te-
heran.
599. Bednarski Tadeusz, 2.2.29. Ostrołę-
ka, Teheran.
600. Bednarz Maria, 16.5.95. Koralówka,
Teheran.
601. Beglajter Salomea, 16.10.11. Droho-
buz, Teheran.
602. Bender Stanisław, 17.7.39. Cholejów,
Teheran.
603. Bender Stanisława, 25.3.14. Chole-
jów, Teheran.
604. Berkowicz Mozes, 1930. Grodzisko,
Teheran.
605. Berkowicz Samuel, 1931. Grodzisko,
Teheran.
606. Berkowicz Sara, 1928. Grodzisko,
Teheran.
607. Bertman Michał, 15.7.29. Kraków,
Teheran.
608. Biała Czesława, 16.9.29. Sienkiewi-
cze, Teheran.
609. Bialo Genowefa, 18.5.36. Sienkiewi-
cze, Teheran.
610. Bialo Jan, 29.4.27. Sienkiewiczze,
Teheran.
611. Bialo Justyna, 20.9.12. Łuczka, Te-
heran.
612. Bialo Władysław, 20.12.28. Sienkiewi-
cze, Teheran.
613. Białobrzelski Bolesław, 7.1.18.
Z.S.R.R., Teheran.
614. Białosiewicz Stefania, 25.3.25. Ula-
nowka, Teheran.
615. Białowinow Nadzieja, 17.9.75. Wil-
no, Teheran.
616. Białuga Maria, 6.12.01. Olszany,
Teheran.
617. Biegańska Karolina, 2.2.28. Lwów,
Teheran.
618. Biegańska Katarzyna, 1.11.91. So-
kolniki, Teheran.
619. Bielek Anna, 10.7.36. Brześć n/Bu-
giem, Teheran.
620. Bielek Walentyna, 14.4.13. Brześć
n/Bugiem, Teheran.
621. Bielek Zbigniew, 28.12.33. Brześć
n/Bugiem, Teheran.
622. Bielawska Konstancja, 29.11.94.
Huta Jaworska, Teheran.
623. Bielek Jan, 1926. Dubianka, Tehe-
ran.
624. Bielecka Emilia, 10.2.25. Kościusz-
ków, Teheran.
625. Bielecka Katarzyna, 8.12.98. Wro-
nin, Teheran.
626. Bielmacz Julia, 12.8.0. Leśna,
Teheran.
627. Bielski Jan, 24.9.00. Smieźno, Te-
heran.
628. Bieliński Józef, 1929. Bogda-
nowka, Teheran.
629. Bien Edward, 1936. Krzemieniec,
Teheran.
630. Bien Eugenia, 17.12.23. Otynia,
Teheran.
631. Bien Franciszka, 20.7.80. Otynia,
Teheran.
632. Bien Piotr, 20.6.75. Otynia, Tehe-
ran.
633. Billok Rozalia-Maria, 7.8.04. Lwów,
Teheran.
634. Bilas Genowefa, 2.8.26. Cyków, Te-
heran.
635. Bilas Katarzyna, 5.8.5. Tyrawa
Woloska, Teheran.
636. Bilas Maria, 28.3.17. Tyrawa Wo-
loska, Teheran.
637. Birecka Emilia, 4.11.01. Kopyczyń-
ce, Teheran.
638. Birecki Jan, 9.3.33. Kopyczyńce,
Teheran.
639. Birecki Zygmunt, 30.11.30. Kopy-
czyńce, Teheran.
640. Biskupska Maria, 31.1.03. Tluste,
Teheran.
641. Biskupski Andrzej, 31.8.38. Kolo-
myja, Teheran.
642. Biew Franciszka, 4.10.00. War-
szawa, Teheran.
643. Blachman Miriam, 20.4.15. Wysz-
ków, Teheran.
644. Blank Wanda, 21.11.16. Skoroki,
Teheran.
645. Blasenstern Kurt, 26.3.28. Bielsko,
Teheran.
646. Błażejczyk Stanisław, 17.10.93.
Wola Korycka, Teheran.
647. Błazunas Augustyn, 4.7.02. Ro-
kiszki, Teheran.
648. Błńska Feliksa, 30.3.10. Ankudy,
Teheran.
649. Błonski Jan, 19.3.38. Ankudy, Te-
heran.
650. Bobel Helena, 10.8.07. Antopol, Te-
heran.
651. Bober Eugenia, 7.12.24. Kłicko, Te-
heran.
652. Bober Karolina, 14.1.96. Chłopy,
Teheran.
653. Bober Kazimiera, 25.2.27. Kłicko,
Teheran.
654. Bober Marian, 3.8.88. Lwów, Tehe-
ran.
655. Bockenheimer Ernestyna, 22.7.02.
Lwów, Teheran.
656. Bodnar Józefa, 17.4.99. Milezyce,
Teheran.
657. Bogacz Jan, 3.9.89. Machów, Tehe-
ran.
658. Bogacz Maria, 4.12.86. Stany, Nisko,
Teheran.
659. Bogacz Władysława, 28.2.32. Ka-
mionki Wielkie, Teheran.
660. Bogdanowicz Ajsza, 4.11.77. Slonim,
Teheran.
661. Bogdanowicz Bolesław, 18.4.31. Hor-
ków, Teheran.
662. Bogdanowicz Czesława, 24.4.26. Hor-
ków, Teheran.
663. Bogdanowicz Helena, 4.6.10. Jasny
Las, Teheran.
664. Bogdanowicz Irena, 2.10.34. Hor-
ków, Teheran.
665. Bogdanowicz Zofia, 13.7.08. Ame-
ryka, Teheran.
666. Bogdukiwicz Maria, 22.2.91. Bro-
dy, Teheran.
667. Bogdukiwicz Michał, 18.11.76. Ra-
dziwiłłów, Teheran.
668. Bogusz Janina, 6.5.31. Jamnica, Te-
heran.
669. Bogusz Romualda, 1934. Stanisła-
wów, Teheran.
670. Bogutynowa Helena, 20.12.79. Sie-
nowa, Teheran.
671. Bohdanowicz Benedykt, 18.3.88. Ko-
niuchy, Teheran.
672. Bojczuk Maria, 8.5.88. Gorki, Tehe-
ran.
673. Bojko Józefa, 6.10.86. Dziekow-
szczyzna, Teheran.
674. Bojko Teodor, 5.2.18. Ugliszczce, Te-
heran.
675. Bojko Teodor, 5.2.18. Ugliszczce, Te-
heran.
676. Bolbot Agata, 1906. Lady, Teheran.
677. Boltralik Anna, 26.7.75. Tworczy-
sko, Teheran.
678. Boltralik Czesława, 8.9.11. Wólka,
Teheran.
679. Boltralik Władysława, 1.4.18.
Wólka, Teheran.
680. Bornstain Rachel, 2.3.09. Łódź,
Teheran.
681. Borkowska Wiktoria, 17.12.31. Ja-
łwisk, Teheran.
682. Borkowska Zofia, 15.2.03. Miast-
kowice, Teheran.
683. Borkowski Mieczysław, 23.1.28.
Wilno, Teheran.
684. Borkowski Stanisław, 7.6.32. Ja-
łwisk, Teheran.
685. Borowska Julia, 3.11.00. Wilno, Te-
heran.
686. Borowska Lucyna, 18.5.36. Lida,
Teheran.
687. Borowski Henryk, 23.1.28. Wilno,
Teheran.
688. Borowski Ludwik, 12.2.89. Gudziński,
Teheran.
689. Borys Emilia, 8.12.07. Zalesie, Te-
heran.
690. Borys Eugeniusz, 24.5.32. Ochry-
mowce, Teheran.
691. Branhaniec Franciszka, 9.3.16. Ka-
zimierz, Teheran.
692. Branczewicz Emilia, 31.3.05. Lyloje,
Teheran.
693. Branglewicz Eugenia, 8.11.04. War-
szawa, Teheran.
694. Branglewicz Roman, 29.2.26. Brze-
ść n/Bugiem, Teheran.
695. Brazelek Tadeusz, 28.3.27. Choro-
dów, Teheran.
696. Bronczek Bronisław, 1932. Cho-
ródów, Teheran.
697. Brudka Anna, 14.11.14. Białoszy,
Teheran.
698. Brudka Barbara, 8.5.37. Białoszy,
Teheran.
699. Brzostowska Antonina, 1897. Be-
rezna, Teheran.
700. Brzostowski Antoni, 2.23. os. Krę-
chowicka, Teheran.
701. Brzostowski Józef, 19.3.79. Laszka-
new, Teheran.
702. Brzozek Anna, 13.12.14. Ostrów
Królewski, Teheran.
703. Brzykcy Antonina, 3.9.02. Julia-
nówka, Teheran.
704. Brzykcy Franciszka, 15.9.26. Bortni-
ca, Teheran.
705. Brzykcy Helena, 9.9.33. Konarzy-
ce, Teheran.
706. Brzykcy Jadwiga, 30.5.03. Bogn-
szycze, Teheran.
707. Brzykcy Teresa, 1.8.31. Konarzy-
ce, Teheran.
708. Brzykcy Antoni, 17.1.28. Konarzy-
ce, Teheran.
709. Brzykcy Antoni, 15.8.96. Konarzy-
ce, Teheran.
710. Brzykcy Józef, 1.8.37. Konarzyce,
Teheran.
711. Buczak Irena, 6.1.28. Broszów,
Teheran.
712. Buczak Emilia, 8.11.04. Strzy, Tehe-
ran.
713. Buczak Eugenia, 8.11.31. Broszów,
Teheran.
714. Buczak Władysław, 5.3.92. Poncław,
Teheran.
715. Buczyńska Irena, 2.2.98. Sieków,
Teheran.
716. Buczyńska Maria, 11.2.23. Wilno,
Teheran.
717. Buczyk Maria, 3.5.87. Suz, Teheran.
718. Buczyk Maria, 18.3.23. Azalac, Te-
heran.
719. Buczyk Paweł, 1.7.78. Żelaz, Tehe-
ran.
720. Bujwid-Dziwł Helena, 24.2.99. Wil-
no, Teheran.
721. Bukietka Julia, 3.9.10. Kraków, Te-
heran.
722. Buko Felicia, 10.3.08. Makorze, Te-
heran.
723. Bulba Leonarda, 22.2.12. Przemysł,
Teheran.
724. Bułńska Aniela, 3.8.08. Brazylia,
Teheran.
725. Bułńska Daniela, 18.7.34. Bereste-
czko, Teheran.
726. Bułński Edmund, 27.9.29. Kozin,
Teheran.
727. Bułński Tomasz, 12.12.93. Zuzczu-
now, Teheran.
728. Bułakowska Anna, 15.2.81. Cerewo,
Teheran.
729. Bułakowska Helena, 2.3.18. Cerewo,
Teheran.
730. Butakowski Gustaw, 13.2.85. Bytom,
Teheran.
731. Burba Danuta, 8.8.32. Rudawa, Te-
heran.
732. Burba Honorata, 2.12.08. Rudawa,
Teheran.
733. Burba Krystyna, 1.7.33. Suwałki,
Teheran.
734. Burczyk Helena, 18.5.01. Pokostaw,
Teheran.
735. Burkat Teresa, 21.7.35. Ostrów, Te-
heran.
736. Burzyńska Klandia, 20.3.14. Horo-
dyszcze, Teheran.
737. Buzul Halina, 1932. Kubaki, Tehe-
ran.
738. Byra Stanisław, 28.1.22. Stołpiec,
Teheran.
739. Babicka Zofia, 1.1.91. Orsza, Tehe-
ran.
740. Bach Genowefa, 15.4.03. Mińsk, Te-
heran.
741. Bach Janina, 3.1.24. Nowogródek,
Teheran.
742. Baciur Kazimiera, 23.2.23. Niewiłów,
Teheran.
743. Baciur Stefania, 2.2.85. Gier-
czyn, Teheran.
744. Baczynska Emilia, 16.8.07. Jasło-
wiec, Teheran.
745. Baczynska Katarzyna, 17.6.78. Sno-
wicz, Teheran.
746. Baczynski Tadeusz, 1.1.35. Jasło-
wiec, Teheran.
747. Baczynski Tadeusz, 28.10.24. Szczu-
czyn, Teheran.
748. Bać Ludwika, 25.12.19. Makuszyna,
Teheran.
749. Badecka Anna, 17.8.24. Białokryni-
ca, Teheran.
750. Bakanowicz Adam, 2.1.78. Timoszo-
wie, Teheran.
751. Bakan Antonina, 13.6.04. Pińsk, Te-
heran.
752. Bakun Irena, 22.4.38. Horodnianska,
Teheran.
753. Baldin Jadwiga, 18.9.00. Wilno, Te-
heran.
754. Baldin Janina, 4.6.24. Repszkuszta,
Teheran.
755. Baldin Wanda, 15.8.26. Kobyluk,
Teheran.
756. Balicka Maria, 1.11.07. Nieczajna,
Teheran.
757. Baldowska Felicia, 6.3.13. Krasnia-
ny, Teheran.
758. Baldowska Lucyna, 24.8.36. Krasnia-
ny, Teheran.
759. Baldowska Stefania, 1879. Wasilko-
wo, Teheran.
760. Baldyga Karolina, 1908. Korzec, Te-
heran.
761. Banach Janusz, 20.2.40. Lwów, Te-
heran.
762. Banach Maria, 30.3.30. Lwów, Te-
heran.
763. Banach Zofia, 10.6.05. Lwów, Tehe-
ran.
764. Banachowicz Eugenia, 1.1.07. Plock,
Teheran.
765. Banachowicz Jerzy, 7.3.41. Z.S.R.R.,
Teheran.
766. Banasz Rejna, 29.10.94. Ruda Opa-
lin, Teheran.
767. Banasz Helena, 18.1.21. Wólka
Tłusta, Teheran.
768. Banas Adam, 24.12.30. Niechybka,
Teheran.
769. Banas Emilia, 15.3.36. Niechybka,
Teheran.
770. Banas Jan, 22.4.33. Niechybka, Te-
heran.
771. Banas Karolina, 1904. Sielnica, Te-
heran.
772. Banas Stanisław, 3.4.38. Niechybka,
Teheran.
773. Banas Władysław, 27.4.25. Przemysł,
Teheran.
774. Bandet Adela, 18.8.92. Kraków, Te-
heran.
775. Banek Hanna, 15.8.23. Warszawa,
Teheran.
776. Banek Józefa, 13.6.02. Warszawa,
Teheran.
777. Banet Anna, 22.1.01. Białystok, Te-
heran.
778. Banet Ryszard, 22.5.28. Białystok,
Teheran.
779. Bankowska Cezaria, 20.9.07. Huta,
Teheran.
780. Bankowski Józef, 26.8.27. Jasieniec,
Teheran.
781. Bankowski Maciej, 13.9.96. Jasie-
niec, Teheran.
782. Bankowski Stefan, 3.8.33. Jasieniec,
Teheran.
783. Bar Anna, 27.1.14. Szczytina, Tehe-
ran.
784. Bar Halina, 1.5.29. Piłsudzczyzna,
Teheran.
785. Bar Kazimiera, 1930. Karczówka,
Teheran.
786. Bar Magdalena, 15.8.98. Zadylicze,
Teheran.
787. Bar Marcelina, 4.00. Aleksandra,
Teheran.
788. Bar Stefania, 24.10.27. Karczówka,
Teheran.
789. Bar Władysława, 24.6.28. Karczów-
ka, Teheran.
790. Barankowska Jadwiga, 15.11.—. Ka-
dince, Teheran.
791. Baran Józefa, 9.6.25. Witoszów,
Teheran.
792. Baran Ludwik, 9.2.05. Stanka, Te-
heran.
793. Baran Michał, 28.9.08. Biedowa
Złobowska, Teheran.
794. Baran Wiktoria, 19.12.06. Wierzb-
ica, Teheran.
795. Baranowicz Zbigniew, 23.10.38. Ba-
ranowice, Teheran.
796. Baranek Helena, 15.6.30. Prochody,
Teheran.
797. Baranek Katarzyna, 20.9.95. Bryski
Wola, Teheran.
798. Baranek Kazimierz, 1932. Prochody,
Teheran.
799. Baranowska Alberta, 15.8.18. Cho-
tów, Teheran.
800. Baranowska Józefa, 11.11.06. Mosty,
Teheran.
801. Baranowska Kazimiera, 25.2.10.
Lwów, Teheran.
802. Baranowska Maria, 3.10.87. Felacie,
Teheran.
803. Baranowska Stanisława, 22.8.01.
Grodno, Teheran.
804. Baranowska Tekla, 9.1.96. Polna-
nówka, Teheran.
805. Baranowska Zofia, 15.5.34. Cholew,
Teheran.
806. Baranowski Jan, 14.12.84. Debiary,
Teheran.
807. Baranowski Miroslaw, 27.6.37. Ko-
wel, Teheran.
808. Baras Edwarda, 16.4.09. Chyrów,
Teheran.
809. Bararo Andrzej, 5.4.32. Lwów, Te-
heran.
810. Barbara Lidia, 12.10.39. Lwów, Te-
heran.
811. Bararo Zofia, 28.1.07. Wiedeń, Te-
heran.
812. Bardecka Anna, 10.8.9. Pacyków,
Teheran.
813. Bardecka Barbara, 20.4.21. Sio-
niczki, Teheran.
814. Bardecka Janina, 18.—.14. Lwów,
Teheran.
815. Baron Filip, 29.6.08. Bielsko, Tehe-
ran.
816. Baron Zofia, 15.6.82. Miedź Gło-
gowski, Teheran.
817. Barnes Stefania, 2.7.06. Kisielówka,
Teheran.
818. Barszcz Aleksandra, 15.5.03. Kulba-
ki, Teheran.
819. Barszcz Czesława, 12.5.27. Lewrpol,
Teheran.
820. Barszcz Stanisława, 28.12.31. Lewr-
pol, Teheran.
821. Bartkiewicz Grażyna, 6.10.25. Kato-
wice, Teheran.
822. Bartkiewicz Janusz, 22.3.29. Stani-
sławów, Teheran.
823. Bartkiewicz Maria, 30.1.22. Stani-
sławów, Teheran.
824. Bartkiewicz Maria Wanda, 4.4.95.
Nadwórna, Teheran.
825. Bartkiewicz Sylwester, 1.1.90. Nad-
wórna, Teheran.
826. Bartnik Celina, 17.2.22. Budy,
Teheran.
827. Bartnik Elżbieta, 10.94. Budy,
Teheran.
828. Bartnik Salomea, 15.3.26. Budy,
Teheran.
829. Bartosik Alicja, 20.2.31. Brześć,
Teheran.
830. Bartosik Barbara, 1909. Ragażno,
Teheran.
831. Bartosik Ryszard, 29.6.34. Brześć,
Teheran.
832. Bartoszek Szymon, 24.10.87. Topo-
rów, Teheran.
833. Bartoszek Aniela, 14.12.30. Topo-
rów, Teheran.
834. Bartoszek Franciszka, 15.10.15.
Kopatyn, Teheran.
835. Bartoszek Ignacy, 27.7.89. Brzuch,
Teheran.
836. Bartoszek Maria, 29.6.20. Toporów,

925. Biesiadecka Maria, 16.5.12. Lwów, Teheran.
 926. Bignor Józef, 9.3.89. Kozłowska, Teheran.
 927. Bielewicz Eugenia, 8.9.96. Lublin, Teheran.
 928. Bilewicz Zdzisława, 2.5.26. Lublin, Teheran.
 929. Binas Anna, 15.11.34. Przywieciec, Teheran.
 930. Binas Michalina, 15.9.10. Saski Dolny, Teheran.
 931. Bis Franciszek, 10.10.96. Oserdek, Teheran.
 932. Bis Sylwester, 1.1.35. Włodzimierz, Teheran.
 933. Bis Zofia, 8.4.99. Oserdek, Teheran.
 934. Biskup Józef, 10.4.27. Tyrawa Wołoska, Teheran.
 935. Biskupska Waleria, 11.11.93. Horodenska, Teheran.
 936. Bitwott Antoni, 1.9.97. Pawliszki, Teheran.
 937. Bizona Bronisława, 7.10.12. Księżów, Teheran.
 938. Blechman Moszek, 1937. Zamość, Teheran.
 939. Blechman Sura, 1931. Zamość, Teheran.
 940. Blicharska Olga, 24.7.03. Belzec, Teheran.
 941. Blicharska Władysława, 27.6.28. Lwów, Teheran.
 942. Blichowski Stanisław, 21.2.34. Lwów, Teheran.
 943. Bliński Rydzarowicz Franciszek, 28.12.96. Przasnysz, Teheran.
 944. Błńska Helena, 23.4.08. Irkuck, Teheran.
 945. Błńska Krystyna, 6.3.28. Hansewice, Teheran.
 946. Buber Aniela, 1934. Lanckorona, Teheran.
 947. Bobrowicz Mieczysław, 28.12.26. Dobrowolny, Teheran.
 948. Bobrowska Janina, 20.4.18. Orzeł, Teheran.
 949. Bobrowska Maria, 1882. Stalce, Teheran.
 950. Bobrowska Maria, 13.12.06. Oryszewice, Teheran.
 951. Bobrowski Michał, 22.8.25. Malinowska, Teheran.
 952. Bocianowska Józefa, 24.4.1. Warszawa, Teheran.
 953. Boduch Wiktoria, 23.12.86. Gebulów, Teheran.
 954. Bogacka Aniela, 9.9.33. Reymontowice, Teheran.
 955. Bogacka Janina, 1906. Kyrilowska, Teheran.
 956. Bogacki Jan, 2.2.95. Nikitczew, Teheran.
 957. Bogdan Izidor, 10.3.12. Zawole, Teheran.
 958. Bogdanowicz Genowefa, 10.11.1882. Saronie, Teheran.
 959. Bogdanowicz Wanda, 10.11.19. Kurborek, Teheran.
 960. Bogusławska Maria, 1878. Mozajki, Teheran.
 961. Bogusławski Lucja, 11.10.26. Berezka Kartuzka, Teheran.
 962. Bogusz Janina, 17.2.09. Wołosów, Teheran.
 963. Bohdan Konstanty, 8.10.92. Nowogrod, Teheran.
 964. Bohdan Romualda, 7.2.24. Kuplisk, Teheran.
 965. Bohdanowicz Aleksander, 20.10.86. Skolim, Teheran.
 966. Bohdanowicz-Pawlikowska Jadwiga, 15.10.97. Narew, Teheran.
 967. Bohosiewicz Kazimierz, 28.2.71. Hawrylak, Teheran.
 968. Bojanowska Alicja, 13.10.36. Złoczów, Teheran.
 969. Bojanowska Stanisława, 9.11.15. Złoczów, Teheran.
 970. Bojanowska Wiesława, 20.10.38. Złoczów, Teheran.
 971. Bojar Helena, 2.6.33. Belweder, Teheran.
 972. Bojar Maria, 16.7.95. Kolki, Teheran.
 973. Bojar Tadeusz, 1.11.29. Belweder, Teheran.
 974. Bojarska Emilia, 25.11.08. Słivnica, Teheran.
 975. Bojarska Emilia, 12.5.21. Lwów, Teheran.
 976. Bojarska Ludwika, 9.5.99. Lublin, Teheran.
 977. Bojarski Bolesław, 30.6.31. Ogrynów, Teheran.
 978. Bojarski Tadeusz, 8.9.25. Ogrynów, Teheran.
 979. Bojko Helena, 30.10.21. Kamion, Teheran.
 980. Bojko Krystyna, 15.8.33. Drazno, Teheran.
 981. Bojko Władysława, 23.7.95. Kamion, Teheran.
 982. Bojko Władysława, 8.9.00. Tarasowicz, Teheran.
 983. Bomba Władysław, 6.6.02. Ruski Borów, Teheran.
 984. Bombel Halina, 14.8.13. Warszawa, Teheran.
 985. Boraczynska Józefa, 19.3.11. Rudki, Teheran.
 986. Boraczynska Maria, 4.6.04. Rudki, Teheran.
 987. Borejsza Jan, 10.5.25. Żurawelniki, Teheran.
 988. Borkowska Helena, 3.5.23. Horodowski, Teheran.
 989. Borkowska Irena, 9.10.35. Gniezno, Teheran.
 990. Borkowska Maria, 11.11.08. Palków, Teheran.
 991. Borkowski Eugeniusz, 6.10.31. Minków, Teheran.
 992. Borkowski Franciszek, 6.3.98. Plock, Teheran.
 993. Borkowski Leon, 2.11.07. Ryga, Teheran.
 994. Borkowski Tadeusz, 1935. /?/, Teheran.
 995. Borkowska Maria, 19.1.06. Tarnopol, Teheran.
 996. Boroński Witold, 25.6.34. Tarnopol, Teheran.
 997. Borowicz Janina, 18.5.14. Żadębie, Teheran.
 998. Borowska Helena, 6.2.80. Sądzie, Teheran.
 999. Borowska Irena, 30.4.25. Łojki, Teheran.
 1000. Borowska Maria, 12.3.98. Kuliki, Teheran.
 1001. Borowski Jan, 19.1.90. Rydzadowy, Teheran.
 1002. Bortkiewicz Jadwiga, 10.2.26. Ciecionki, Teheran.
 1003. Bortkiewicz Lucjan, 17.2.86. Barcuk, Teheran.
 1004. Bortkiewicz Julia, 16.2.35. Stralico, Teheran.
 1005. Bortkiewicz Michał, 1934. Grawszka, Teheran.
 1006. Bortkiewicz Piotr, 1934. Grawszka, Teheran.
 1007. Bortkiewicz Piotr, 4.32. Grawszka, Teheran.
 1008. Bortkiewicz Wanda, 14.8.10. Chocikowo, Teheran.
 1009. Bortnik Anna, 18.2.17. Liczkowice, Teheran.
 1010. Bortowska Jadwiga, 28.3.07. Solotwina, Teheran.
 1011. Borkowski Andrzej, 17.6.31. Koszyczyna, Teheran.
 1012. Borys Anna, 1931. Mostyżycze, Teheran.
 1013. Bożenka Wanda, 2.10.12. Radziechów, Teheran.
 1014. Bożymowski Kazimierz, 4.3.91. Równe, Teheran.
 1015. Bosadzki Makar, 10.3.90. Baranowice, Teheran.
 1016. Branczewicz Regina, 1934. Wilejka, Teheran.
 1017. Brandstatter Aron, 24.11.83. Brzesko, Teheran.
 1018. Brandstetter Chana, 31.7.88. Alwernia, Teheran.
 1019. Brandstetter Zygfryd, 16.8.12. Bielsko, Teheran.
 1020. Bratko Helena, 14.9.06. Równe, Teheran.
 1021. Bratko Romualda, 9.3.34. Tajkuny, Teheran.
 1022. Brawerman Helena, 23.12.16. Warszawa, Teheran.
 1023. Brazuk Jadwiga, 14.10.07. Łososa, Teheran.
 1024. Brazuk Ludwika, 9.4.36. Hoza, Teheran.
 1025. Brazuk Maria, 20.1.34. Łososa, Teheran.
 1026. Brilman Jankiel, 2.11.29. Ostrow Mazow., Teheran.
 1027. Brodzicki Bolesław, 8.4.27. Humniska, Teheran.
 1028. Brodzka Paulina, 28.12.00. Warszawa, Teheran.
 1029. Brodzka Wanda Kazimiera, 21.9.28. Warszawa, Teheran.
 1030. Brodzki Grzegorz Jerzy, 16.5.89. Warszawa, Teheran.
 1031. Brokowska Joanna, 8.3.00. Tyzby, Teheran.
 1032. Bronberg Sima, 2.9.17. Warszawa, Teheran.
 1033. Bronowska Lookadia, 2.10. Teheran.
 1034. Brodka Irena, 11.10.24. Baranowice, Teheran.
 1035. Brodka Rozalia, 4.9.92. Nieswież, Teheran.
 1036. Brunicka Halina, 26.12.14. Czeszochowa, Teheran.
 1037. Bruli Krystyna, 7.7.22. Kraków, Teheran.
 1038. Bruli Maria, 7.11.95. Kraków, Teheran.
 1039. Bruli Maurycy, 16.2.92. Zawoja, Teheran.
 1040. Bryda Anna, 24.12.37. Łódź, Teheran.
 1041. Bryda Irena, 20.5.10. Warszawa, Teheran.
 1042. Brzezińska Anna, 2.12.24. Lwów, Teheran.
 1043. Brzezińska Bolesława, 27.1.25. Bortnica, Teheran.
 1044. Brzezińska Józefa, 6.9.29. Huta Polonica, Teheran.
 1045. Brzezińska Władysława, 9.5.25. Huta Polonica, Teheran.
 1046. Brzeziński Franciszek, 28.1930. Huta Polonica, Teheran.
 1047. Brzozowska Eugenia, 18.9.02. Oryszów, Teheran.
 1048. Brzozowska Zofia, 6.8.05. Czajki, Teheran.
 1049. Brzozowski Adam, 24.12.35. Zamość, Teheran.
 1050. Brzozowski Jan, 14.9.34. Zamość, Teheran.
 1051. Brzozowski Jan, 18.5.95. Zamość, Teheran.
 1052. Brzozowski Władysław, 17.8.25. Zamość, Teheran.
 1053. Buc Irena, 15.1.24. Wolkowsk, Teheran.
 1054. Bucak Katarzyna, 8.2.00. Łukowce, Teheran.
 1055. Bucak Maria, 7.2.24. Żelechów, Teheran.
 1056. Bucak Natalia, 10.11.00. Żelechów, Teheran.
 1057. Buczek Jan, 12.3.05. Smogorzów, Teheran.
 1058. Buczyńska Anna, 10.11.92. Jezierzany, Teheran.
 1059. Buczyńska Bronisława, 11.11.24. Łanowice, Teheran.
 1060. Buczyńska Jadwiga, 18.12.22. Radziwiłł, Teheran.
 1061. Buczyńska Janina, 7.7.22. Łunowce, Teheran.
 1062. Buczyńska Władysława, 7.7.29. Łunowce, Teheran.
 1063. Butkiewicz Włodzimierz, 28.2.93. Elżbieta, Teheran.
 1064. Butkiewicz Stanisław, 8.5.01. Sokół, Teheran.
 1065. Bugiero Helena, 20.11.29. Jezioriki, Teheran.
 1066. Bugiero Katarzyna, 11.1.19. Jezioriki, Teheran.
 1067. Bugiero Maria, 1894. Koropiec, Teheran.
 1068. Bujan Leon, 1902. Olmany, Teheran.
 1069. Bujan Maria, 25.12.37. Gajowa Budyńska, Teheran.
 1070. Bujan Weronika, 1904. Holomyl, Teheran.
 1071. Buk Stanisław, 14.6.27. Dobromil, Teheran.
 1072. Buki Henryk, 31.1.95. Warszawa, Teheran.
 1073. Buki Stanisław, 25.8.27. Warszawa, Teheran.
 1074. Bukowska Julia, 18.8.21. Konażycze, Teheran.
 1075. Bukowska Maria, 7.5.22. Konażycze, Teheran.
 1076. Bukowska Władysława, 2.2.00. Siemien, Teheran.
 1077. Bukisz Michał, 10.1.99. Wilno, Teheran.
 1078. Bułha Stefania, 12.9.24. Warszawa, Teheran.
 1079. Buniak-Kraszewska, 7.5.04. Borysław, Teheran.
 1080. Buniowska Józefa, 6.3.96. Buryłówka, Teheran.
 1081. Buniowska Zofia, 27.12.24. Dornów, Teheran.
 1082. Bura Olga, 24.8.98. Dorostaj, Teheran.
 1083. Buraczewski Wincenty, 5.5.15. Malanowiki, Teheran.
 1084. Buras Julia, 20.4.06. Olesko, Teheran.
 1085. Buras Kazimierz, 27.10.35. Karolówka, Teheran.
 1086. Burda Maria, 22.12.11. Podmichajle, Teheran.
 1087. Burza Urszula, 2.9.22. Wysuczka, Teheran.
 1088. Bury Franciszek, 10.10.27. Jawolnik, Teheran.
 1089. Bury Helena, 7.4.09. Strzelbna, Teheran.
 1090. Bury Janina, 2.9.34. Wiśniowczyk, Teheran.
 1091. Bury Stanisław, 1.3.36. Wiśniowczyk, Teheran.
 1092. Burzyńska Maria, 13.7.12. Warszawa, Teheran.
 1093. Butkiewicz Halina, 1893. Łososa, Teheran.
 1094. Butkiewicz Olga, 1926. Jalin, Teheran.
 1095. Butkus Danuta, 30.12.35. Fopuszna, Teheran.
 1096. Butkus Paweł, 8.7.93. Wiresnie, Teheran.
 1097. Butkus Waleria, 12.4.02. Zaleszczyki, Teheran.
 1098. Butryn Ryszard, 4.10.12. Warszawa, Teheran.
 1099. Bychowicz Alfred, 16.6.34. Adamowo, Teheran.
 1100. Bychowicz Genowefa, 19.11.07. Wólka, Teheran.
 1101. Bychowicz Jadwiga, 2.11.78. Mińsk Mazowiecki, Teheran.
 1102. Byłanski Piotr, 26.11.36. Warszawa, Teheran.
 1103. Baber Henryka, 30.7.00. Lwów, Teheran.
 1104. Babiarska Helena, 14.9.26. Bogumiłowice, Teheran.
 1105. Babiarska Julia, 11.0.93. Wojnicz, Teheran.
 1106. Babiarski Jan, 12.6.20. Klepki, Teheran.
 1107. Babiarska Helena, 2.2.17. Gwoźnica Górna, Teheran.
 1108. Babil Adolf, listop. 1909. Babilce, Teheran.
 1109. Babil Bronisława, 31.12.29. Bolidry, Teheran.
 1110. Babil Eugeniusz, 15.3.37. Urwin Nowy, Teheran.
 1111. Babil Maria, marz. 1918. Ryten-Swieczany, Teheran.
 1112. Babil Maria, 12.10.77. Zalesianka, Teheran.
 1113. Babil Michał, 12.8.27. Bolidry, Teheran.
 1114. Babil Wincenty, 1.4.71. Babilce, Teheran.
 1115. Babiak Andrzej, grudz. 1883. Dworce, Teheran.
 1116. Babiak Anna, 24.12.15. Dworce, Teheran.
 1117. Babiak Melania, 27.12.81. Buszczyń, Teheran.
 1118. Babiak Anna, 5.5.12. Grzeska, Teheran.
 1119. Babiak Antoni, 8.6.37. Dąbrowa, Teheran.
 1120. Babiak Anna, 12.12.11. Ostrowy, Teheran.
 1121. Babiak Emilia, lip. 1932. Brzesko, Teheran.
 1122. Babiak Janina, 6.6.14. Ostrowy, Teheran.
 1123. Babiak Józef, 8.3.33. Dąbrowa, Teheran.
 1124. Babiak Roman, 28.8.35. Dąbrowa, Teheran.
 1125. Babiak Stefania, 10.7.29. Brzesko, Teheran.
 1126. Baci Edward, 1936. /?/, Teheran.
 1127. Bacił Michał, 1936. /?/, Teheran.
 1128. Bacił Jan, 1893. Golcowo, Teheran.
 1129. Bacił Weronika, 13.12.09. Sawin, Teheran.
 1130. Bacił Dżinn, Teheran.
 1131. Bacił Anna, 1.4.34. Michał, Teheran.
 1132. Bacił Róża, 30.8.00. Dolina, Teheran.
 1133. Bacił Olimpia, 1871. Rohatyn, Teheran.
 1134. Bader Laura, 30.9.01. Brzesko, Teheran.
 1135. Badowska Elżbieta, 27.11.89. Wielek, Teheran.
 1136. Badowska Janina, 28.8.14. Lwów, Teheran.
 1137. Badowski Bernard, 20.8.87. Dominsk, Teheran.
 1138. Badyńska Helena, marz. 1902. Hilary, Teheran.
 1139. Badyńska Józefa, 15.8.1904. Gruski, Teheran.
 1140. Badyńska Regina, 4.1.37. Pierstun, Teheran.
 1141. Badyńska Stanisława, 6.5.03. Zalesie, Teheran.
 1142. Badyński Marian, 8.9.33. Hanus, Teheran.
 1143. Badyński Kazimierz, 4.3.29. Rubcowa, Teheran.
 1144. Badyński Romuald, 6.8.37. Wierzbno, Teheran.
 1145. Badyński Tadeusz, 19.7.30. Hanus, Teheran.
 1146. Badyńska Alojza, 8.2.01. Peczynizy, Teheran.
 1147. Badyńska Eugenia, 10.8.23. Peczynizy, Teheran.
 1148. Badyńska Stanisława, 5.4.28. Bochnia, Teheran.
 1149. Badyńska Zofia, 14.2.22. Kraków, Teheran.
 1150. Baj Józefa, 19.3.82. Gdyszyn, Teheran.
 1151. Baj Kazimierz, 1936. /?/, Teheran.
 1152. Baj Wiktoria, 16.12.12. Pustków, Teheran.
 1153. Bajak Anna, 26.4.82. Draganówka, Teheran.
 1154. Bajak Jakób, 15.9.88. Draganówka, Teheran.
 1155. Baj Antoni, 12.6.83. Kolomyja, Teheran.
 1156. Bajer Maria, 15.8.85. Debowiec, Teheran.
 1157. Bajer Aleksandra, 16.2.30. Wielkie Ostrowce, Teheran.
 1158. Bajerowska Marianna, 6.3.04. Rybak, Teheran.
 1159. Bajerowski Franciszek, 7.11.97. Koźce, Teheran.
 1160. Bajerowski Mieczysław, 1.4.28. Wielkie Ostrowce, Teheran.
 1161. Bajorek Józef, 17.9.70. Radomyl, Teheran.
 1162. Bajorek Maria, 1.2.78. Kraków, Teheran.
 1163. Bakanowicz Zeller Jakub, 6.7.10. Kraków, Teheran.
 1164. Bakanowicz Adam, 2.1.78. Timoszwice, Teheran.
 1165. Bakanowicz Anna, 1865. Zaprosie, Teheran.
 1166. Bakun Józef, 15.6.02. Starowulka, Teheran.
 1167. Balant Mieczysław, 1935. Równe, Teheran.
 1168. Balcerka Bronisława, 3.7.22. Zabłot, Teheran.
 1169. Balcerzak Jadwiga, 7.7.27. Ludwówka, Teheran.
 1170. Balcerzak Maria, 21.3.03. Ludwówka, Teheran.
 1171. Balcerzak Wanda, 7.6.24. Ludwówka, Teheran.
 1172. Balciewicz Elżbieta, 15.6.06. Lichacz, Teheran.
 1173. Balciewicz Stanisław, 6.4.28. Kiermuszaj, Teheran.
 1174. Baliszewska Anna, 16.12.19. Dierbia, Teheran.
 1175. Bała Franciszek, 21.5.98. Paniogroch, Teheran.
 1176. Bała Jadwiga, 1.1.06. Wisniewce, Teheran.
 1177. Bałaban Irena, 2.5.31. Wola Korybutowicka, Teheran.
 1178. Bałandynowicz Irena, 30.11.09. Wilno, Teheran.
 1179. Banas Czesław, 19.11.36. Wawrzeń, Teheran.
 1180. Banas Helena, 29.9.24. Wawrzeń, Teheran.
 1181. Banas Zdzisław, 15.10.31. Wawrzeń, Teheran.
 1182. Banach Irena, 1931. Wilno, Teheran.
 1183. Banasiuk Bolesław, 1931. Pietraszew, Teheran.
 1184. Banas Janina, 10.2.26. Pawłokowo, Teheran.
 1185. Banas Józefa, sierp. 1885. Dylagowa, Teheran.
 1186. Banas Maria, 1932. Pawłokowo, Teheran.
 1187. Banas Stanisława, 28.1.14. Kalisz, Teheran.
 1188. Banas Stanisława, 1924. Pawłokowo, Teheran.
 1189. Banas Stefania, 13.9.20. Klesowo, Teheran.
 1190. Bandoz Joana, 14.3.31. Giecz, Teheran.
 1191. Bandoz Lucja, 24.9.37. Suryn, Teheran.
 1192. Bandoz Stanisława, 16.11.10. Blazewo, Teheran.
 1193. Banduriewicz Paulina, 13.4.10. Kosów, Teheran.
 1194. Banduriewicz Teresa, 13.2.33. Stanisławów, Teheran.
 1195. Bania Jadwiga, 24.5.19. Kraków, Teheran.
 1196. Bania Maria, 8.11.87. Gródek Jagielloński, Teheran.
 1197. Bania Władysław, 8.5.88. Lacko, Teheran.
 1198. Baniowski Józef, 21.6.29. Molodów, Teheran.
 1199. Bankier Chaim, 17.7.00. Radom, Teheran.
 1200. Bankier Liliana, 13.11.24. Warszawa, Teheran.
 1201. Bankier Malka, 22.8.99. Pionsk, Teheran.
 1202. Bana Władysława, 27.6.28. Stanisławów, Teheran.
 1203. Bana Eugeniusz, 18.5.30. Rokitnica, Teheran.
 1204. Bana Eugeniusz, 10.9.06. Rokitnica, Teheran.
 1205. Bankowska Janina, 20.1.04. Pruszenie, Teheran.
 1206. Bankowska Teresa, 22.12.29. Czerpaznik, Teheran.
 1207. Bar Katarzyna, 24.9.1878. Markowa, Teheran.
 1208. Barakowska Helena, 23.4.08. Poddębice, Teheran.
 1209. Barakowski Janusz, 19.9.35. Wandówka, Teheran.
 1210. Barakowski Mirosław, 10.7.32. Wandówka, Teheran.
 1211. Baran Alicja, 1931. /?/, Teheran.
 1212. Baran Bolesława, 13.4.00. Kielce, Teheran.
 1213. Baran Bronisława, 3.7.28. Zakrzew, Teheran.
 1214. Baran Eugeniusz, 1932. Rudowka, Teheran.
 1215. Baran Makar, 23.7.95. Policzna, Teheran.
 1216. Baran Maria, wrzes. 1932. Księżnica, Teheran.
 1217. Baran Marian, 15.11.35. Zakrzew, Teheran.
 1218. Baran Olga, 25.8.13. Dworec, Teheran.
 1219. Baran Rozalia, 4.10.94. Krzemień, Teheran.
 1220. Baran Stanisława, 9.12.24. Książnica, Teheran.
 1221. Baran Stanisława, 1.5.31. Zakrzew, Teheran.
 1222. Baran Stefania, 9.2.15. Czerwików, Teheran.
 1223. Baran Wanda, 1928. Jazłowiec, Teheran.
 1224. Baran Zbigniew, 21.5.30. Kapa, Teheran.
 1225. Baran Zbigniew, 1.10.36. Czerwików, Teheran.
 1226. Baran Zygmunt, 1934. Jazłowiec, Teheran.
 1227. Baranciewicz Michał, 6.1.82. Kosiński, Teheran.
 1228. Baranek Emilia, 16.11.30. Kusyweł, Teheran.
 1229. Baranek Maria, 17.5.07. Umieję, Teheran.
 1230. Baranowicz Genowefa, 4.8.26. Mysa, Teheran.
 1231. Baranowicz Lucja, 1929. Mysa, Teheran.
 1232. Baranowska Bronisława, 23.8.02. Łanowice, Teheran.
 1233. Baranowska Helena, 10.7.92. Zolozier, Teheran.
 1234. Baranowski Adam, 10.1.82. Wilno, Teheran.
 1235. Baranowski Henryk, 1.2.34. Podrozie, Teheran.
 1236. Baranowska Irena, 28.6.28. Orle, Teheran.
 1237. Baranowska Józefa, 2.1.10. Zastawce, Teheran.
 1238. Baranowska Kazimiera, 1.12.31. Wiceni, Teheran.
 1239. Baranowska Rozalia, 14.10.02. Wiceni, Teheran.
 1240. Baranowski Franciszek, 14.3.27. Wiceni, Teheran.
 1241. Baranowski Józef, 12.12.95. Wiceni, Teheran.
 1242. Baranowski Julian, 12.11.29. Wiceni, Teheran.
 1243. Baranowski Stefan, 26.8.92. Słomian, Teheran.
 1244. Baranowski Zygmunt, 30.8.36. Janówka, Teheran.
 1245. Baranowski Adam, 13.10.40. pos. Kulicz, Teheran.
 1246. Baranowski Bogusław, 11.12.36. Holosko, Teheran.
 1247. Baranowski Maria, 8.12.15. Holosko, Teheran.
 1248. Barczyk Aniela, 27.4.22. Podlesice, Teheran.
 1249. Barczyk Franciszek, 30.9.79. Łobzów, Teheran.
 1250. Barcz Halina, 15.1.10. Stokierka, Teheran.
 1251. Bargiel Maria-Bolesława, 1.1.30. Tarnopol, Teheran.
 1252. Bargiel Paulina, 22.9.95. Dolina, Teheran.
 1253. Bargiel Helena, 1906. Iwonice, Teheran.
 1254. Bartak Karolina, 4.11.78. Lubaczów, Teheran.
 1255. Bartak Maria, 10.2.04. Lubaczów, Teheran.
 1256. Barteczko Feliks, 5.8.91. Demskawoda, Teheran.
 1257. Bartek Jan, 17.10.91. Bobiatyn, Teheran.
 1258. Bartek Maria, 22.9.22. Bobiatyn, Teheran.
 1259. Bartezko Emilia, 14.10.15. Gancewice, Teheran.
 1260. Bartomowicz Lesław, 7.6.42. Teheran-Persia, Teheran.
 1261. Bartomowicz Wiktoria, 25.3.13. Rozniewka, Teheran.
 1262. Bartman, Anna, 16.1.95. Sielacz, Teheran.
 1263. Bartman Stanisława, 1.1.21. Sielacz, Teheran.
 1264. Bartmicki Jerzy, 4.9.25. Łunimie, Teheran.
 1265. Bartmicki Maria, 18.9.04. Łunimie, Teheran.
 1266. Bartosz Maria, 22.9.12. Ustrzyki Dolne, Teheran.
 1267. Bartosz Stanisław, 26.1.36. Osowiec, Teheran.
 1268. Bartosz Anna, 20.9.95. Monasterek, Teheran.
 1269. Bartoszewicz Aleksander, 12.3.85. Rachowice, Teheran.
 1270. Bartyszek Aniela, 27.10.15. Borek, Teheran.
 1271. Bartyszek Edward, 28.9.37. Stanisławów, Teheran.
 1272. Bartyska Domicela, 7.2.88. Czachary-Baraski, Teheran.
 1273. Baryluk Anna, 15.8.96. Trybuchowice, Teheran.
 1274. Baryluk Jan, 15.3.72. Zyczkowice, Teheran.
 1275. Baryluk Katarzyna, lip. 1879. Trybuchowice, Teheran.
 1276. Basalaj Aleksander, 1930. Wielka Chm. pow. Kosów, Teheran.
 1277. Basalaj Anastazja, 5.11.32. Cimarkowo, Teheran.
 1278. Basalaj Serafina, 1896. Mizery, Teheran.
 1279. Basalska Jadwiga, wrzes. 1929. Brwinów, Teheran.
 1280. Basinski Józef Juliusz, 14.6.35. Krzemieniec, Teheran.
 1281. Baska Franciszek, 14.2.97. Dzików, Teheran.
 1282. Basinska Maria, 23.3.93. Surów, Teheran.
 1283. Basinski Zbigniew, 29.4.28. Wołkowysk, Teheran.
 1284. Basyl Stanisława, 13.8.87. Działów, Teheran.
 1285. Basyl Włodzimierz, 25.2.94. Wilejka, Teheran.
 1286. Bator Anna, 27.5.12. Konieczkowna, Teheran.
 1287. Bator Wiktoria, 1930. Ruda, Teheran.
 1288. Bauer Jakub, 23.6.29. Jarosław, Teheran.
 1289. Bauer Laja, 1933. Jarosław, Teheran.
 1290. Bauer Symcha, 1931. Jarosław, Teheran.
 1291. Baumgert Ida, 4.8.31. Kraków, Teheran.
 1292. Bauza Maria, 2.2.00. Stanisławów, Teheran.
 1293. Baziuk Danuta, 1933. Tarnopol, Teheran.
 1294. Baziuk Zenon, 27.11.28. Radzile, Teheran.
 1295. Baziuk Anna, 7.2.13. Rosochacz, Teheran.
 1296. Baziuk Eugeniusz, 1933. Polska Wola, Teheran.
 1297. Baziuk Genowefa, 1937. Nowosiółki, Teheran.
 1298. Baziuk Maria, 11.4.38. Lwów, Teheran.
 1299. Baziuk Marianna, 12.8.05. Kapa, Teheran.
 1300. Baziuk Adam, 30.8.34. Ciepłowod, Teheran.
 1301. Baziuk Boniek, 16.11.30. Warszawa, Teheran.
 1302. Baziuk Franja, 18.5.2